

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Kto ty jesteś? Czyli ośmielony ksenofob
 - Andrzej Poczobut o Białorusi
 - Co niepokoi marszałka Piotr Całbeckiego
 - Płód w zamrażarce
 - Rojewscy strażacy z ojca na syna
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Piątek
19.06.2026

Nr 140 (17034)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



Proces w sprawie zbrodni w Parku Glazja. Hejterzy atakują obrońcę Wenezuelczyka str. 4

Afera wokół lekarza milionera i „saloniku VIP-ów” na SOR str. 28

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Tańczące na żużlu



Dziewczyny z grupy Cheerleaders Toruń od niedawna dbają także o oprawę meczów żużlowych na Motoarenie str. 5

REKLAMA

0011521329



**EKSPRES LOSY
CO ZA SZTOSY**



**PONAD
600 000 000 zł
NA WYGRANE!**

GRAJ W PUNKTACH



18+

TYDZIEŃ Z „NOWOŚCIAMI”

SOBOTA ● Izabella Miko. O scenie marzyła od dziecka	PONIEDZIAŁEK ● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze	ŚRODA ● Pierwsze objawy osteoporozy mogą zaskoczyć	CZWARTEK ● Mieszkania, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”	PIĄTEK ● „Nie” prawników wobec ataku na obrońcę Wenezuelczyka
---	--	--	--	---	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 56 451 91 04, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.nowosci.pl

Alicja Polewska
redaktor naczelna

SAMI/SAMOTNI

Odwiedził ostatnio Toruń niejaki Edward Warchocki. Gostek z plastiku, śrubek i układów scalonych. Fajny jest, a do tego prawdziwy celebryta. W końcu przechadzał się już po sejmie niczym pewna Marianna. Ba, influencerem nawet został. Wie, co robi. Gdzieś wyczytałam, że dzieciaki zapytane o zawód marzeń mówiły jednym głosem: INFUENCER. Poważanie ma, fame i kaskę, czyli to wszystko, co tygrysiątka lubią najbardziej.

Przybył ci on do grodu Kopernika na trzeci już przystanek JPPII, czyli spotkanie młodzieży z różnych stron ziem Kujaw i Pomorza. Były warsztaty, sport i rekreacja. Fajnie, prawda? No i była gwiazda, która prawie ludzkim głosem mówiła: „Człowieku, czuję, widzę, przeżywam jak człowiek. Wiem, co to znaczy przybić piątkę albo jak to jest, jak się złamie piszczel nad Wisłą, a potem pan spawacz to naprawia. To są te ludzkie sprawy, te emocje, te przygody”. Publikacja szalała, Edek się... no, nie - nie rumienił, ale migotał diodami.

Było też na poważnie. Robot zastąpił odpowiedź na pytanie, o zagrożenia związane z technologią: „Zagrożenie zaczyna się wtedy, kiedy zapominamy, że najważniejsze są te ludzkie sprawy. Te rozmowy, te emocje, które czujemy naprawdę. Kiedy zamiast żyć, tylko patrzymy w te świecące ekraniki”.

A jeszcze poważniej zrobiło się, kiedy w konwersację z cudakiem made in China (pod postacią Edwarda kryje się robot Unifree G1, czyli zaawansowana maszyna stworzona przez chińską firmę Unifree Robotics) wdał się biskup toruński Arkadiusz Okroj. Duchowny najpierw zapytał o godność człowieka, a później zwrócił uwagę na problem samotności.

Edek skonstatował: „Kiedyś ludzie spotykali się twarzą w twarz, rozmawiali, pomagali sobie. Teraz niby mają tysiące znajomych w internecie, a i tak czują się jak pustelnicy. To dziwne, prawda?” A gdy zapytano go o zachowanie własnej tożsamości w świecie algorytmów i mediów społecznościowych, odparł: „Nie można ciągle wpatrywać się w ekran, bo tam życie tylko udają. Rozmawiać z ludźmi na żywo, przybić piątkę, poczuć zapach trawy, usłyszeć śpiew ptaków, a nie tylko powiadomienia. To są fundamenty, których żaden algorytm nie ruszy”. Mądrała z tego robo-influencera, nie ma co.

Dzieciaki piąły z zachwytu, notable uśmiechali się zadowoleni, że są tacy cool, a obsługa Edka dwoiła się i troiła, żeby przekazać same ważne rzeczy w atrakcyjnej formie ustami humanoida.

Jesteśmy coraz bardziej sami w pustych mieszkaniach.

I samotni w relacjach via chat, Facebook, Instagram, Messenger. Jeszcze jakiś czas temu sensację wywoływały opisy seniorów, którzy przechadzali się między regałami supermarketów, żeby być między ludźmi. Nie być samemu. Dzisiaj już nawet nie zauważamy tego zjawiska. Znornalniało.

- Ciągłe ich nie ma, jestem sama - powiedziała przyjaciółka pewnej seniorce. Co ty wygadujesz?! - ta się obruszyła. - Przychodzą do ciebie codziennie, obiad ci przynoszą. Ja to jestem sama. Przynajmniej, póki dają sobie radę sama. Poczytaj coś, krzyżówkę rozwiąż, a wiesz w tym tureckim serialu ostatnio...
Codziennosc.

POGODA W TORUNIU

Dziś

28°C
12°C

Imieniny obchodzą

Dziś:
**Bonifacy, Gerwazy,
Julianna, Michalina**Jutro:
**Bogna, Bożena,
Rafał, Bożenka**

MINAŁ TYDZIEŃ

Przeskok z matecznika

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Tydzień w sobotę będzie, jak eksprezydent Wojtkowski z Włocławka na przewodniczącego KO w regionie namaszczony został. Jednogłośnie. Podczas partyjnego konwentu w Toruniu.

Senatora Lenza przewodniczący Wojtkowski zastąpił. Już na stałe. Bo wcześniej, po głosnej na Polskę całą aferze szpitalnej, doraźnie to czynił.

A się wydawało, że przewodniczący Wojtkowski taką porażkę poniósł. Dwa lata temu. Gdy wybory na prezydenta Włocławka przegrał. Po dogrywce. Bardzo bolesna porażka to była. Bo jako urzędujący od lat dziesięć prezydent Włocławka Wojtkowski poległ. U partii porażka ta też ból wielki wywołała. W końcu prezydenturę w tak zwanym mieście prezydenckim straciła. Bo takim - przypomnieć nie zaszkodzi - Włocławek jest. Mało tego - w boju z kim do tej porażki doszło??? Z koalicjantem z rządu! Czyli z prezydentem Kukuckim z Lewicy.

Partyjni koledzy - i tego przypomnieć nie zaszkodzi - o eksprezydencie Wojtkowski jednak nie zapomnieli. W potrzebie nie zostawili. Pocięli. I robotę w zarządzie województwa dali. Jego - za przeproszeniem - członkiem został. U boku samego marszałka Całbeckiego. Więc teraz przewodniczący Wojtkowski politycz-



Tydzień mija, jak w Toruniu Roxie Węgiel śpiewała. W Fosie Zamkowej, podczas festiwalu Song of Songs

nym szefem swego szefa z miejsca pracy jest.

No i nie ma tego złego... Gdyby przewodniczący Wojtkowski prezydentem Włocławka nadal był, czasu na zabawę w szefa KO w regionie niewiele by miał. Albo wcale by nie miał. A u boku marszałka robota lekka i przyjemna jest. Za dwadzieścia tysięcy miesięcznie. Tak z najświeższego oświadczenia majątkowego - za rok ubiegły - członka zarządu Wojtkowskiego wynika.

Za taką kasę dla partii się poświęcać można. Zwłaszcza przy układaniu listy KO w okręgu z Toruniem i okolicą w najbliższych wyborach do Sejmu. Ciekawe, czy Włocławek więcej tak zwanych miejsc biorących na niej dostanie. I czy, i ewentualnie które miejsce... przewodniczący Wojtkowski przewodniczą-

cemu Wojtkowskiemu na liście owej przydzieli.

A chętnych na biorące miejsce oczywiście wielu będzie. To choćby wiceminister Karpiniński z Kancelarii Premiera. Jego losy z przewodniczącym Wojtkowskim już raz się ciekawie spłotyły. W roku 2011 to było. Czyli jeszcze przed prezydentowaniem we Włocławku. W tamtych wyborach do Sejmu - przypomnieć nie zaszkodzi - kandydat Wojtkowski z dziewięć miejsca na liście wystartował. I kandydata Karpinińskiego przeskoczył. A ten szóstą lokatę w wyścigu do Sejmu okupował. Przeskok o 629 głosów to był. Na miarę wejścia do Sejmu i bycia posłem.

Teraz eksprezydent Wojtkowski starania wiceministra Karpinińskiego o biorące miejsce na liście KO dostrzec musi. A ten bardzo o nie zabiega. Aktywność poza Toruniem mocno

rozkręcił. By głosy elektoratu i tam złowił. Więc spotkań z ludźmi z gmin różnych wiele na rozkładzie ma. I państwowa kasa dla nich na to i owo się znajduje.

Przewodniczący Wojtkowski tego zlekceważyć nie może. Bo z przełożonym wiceministrami Karpinińskim do czynienia mieć będzie. Nie z tym bezpośrednim. Z tym najważniejszym. Kierownikiem ponoc zwanym. Czyli samym premierem Tuskiem.

A konwentu KO, podczas którego przewodniczący Wojtkowski na szefa partii w regionie namaszczony został, w mateczniku marszałka Całbeckiego się odbył. Nie - nie w Urzędzie Marszałkowskim. W ECWM. Dla niewtajemniczonych - Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży to jest. Tak, tak - z tej to organizacji obecny marszałek Całbecki lat temu ponad trzydzieści do działalności publicznej startował. Niegdyś ECWM skromną siedzibę przy Placu Św. Katarzyny miał. A teraz piękny matecznik przy Woli Zamkowej posiada.

Po partyjnym konwentu w ECWM ludzie KO rozkręcenie propagandy sukcesu zapowiedzieli. W kontekście - rzecz jasna! - wyborów parlamentarnych. Choćby na przywróceniu pociągów do Ciechocinka KO się lansować ma. Nic to, że to PO/KO - jako partia rządowi przewodząca - lat temu czternaście połączenia kolejowe do uzdrowiska skasowała. ©@

W SOBOTĘ Z „NOWOŚCIAMI”



Barbara Brylska pod koniec maja 2026 roku skończyła 85 lat. Od dekady nie pojawiła się publicznie, wybierając starzenie się w samotności. Jak dziś wygląda i z czego żyje legenda kina? Kiedyś mówiła, że emerytura star-

czyłaby jej tylko na mydło... Trudno wymienić jedną rolę, z którą najbardziej kojarzy się Barbara Brylska. Prawdziwą sławę przyniosła jej postać Kamy w ekranizacji „Faraona” Jerzego Kawalerowicza oraz pięknej Krzysy w adaptacji „Pana Wołodyjowskiego” Jerzego Hoffmana.

Ponadto:

- Sukienka koktajlowa. Dobry wybór na różne okazje i wyjścia.
- Cztery uzdrowiskowe miejscowości. Warto wybrać się na weekend



Marszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Piotr Całbecki

”

Region przegrywa, kiedy sam ze sobą prowadzi wojny. Bo konkurencja nie siedzi po drugiej stronie Wisły. Rywalizujemy z innymi regionami o pieniądze

Puls, str. 16-17

Europosłowie z regionu. Ile zarobili i co mają

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Ponad 100 tys. euro netto - tyle rocznie otrzymują europosłowie uposażenia parlamentarnego. Do tego mają diety, delegacje i inne dodatki. Co jest w ich oświadczeniach majątkowych?

Wzięliśmy pod lupę najnowsze oświadczenia majątkowe europosłów Kosmy Złotowskiego (PiS), Krzysztofa Brejzy (KO) i związanej z Toruniem Joanny Scheuring-Wielgus (Nowa Lewica). Tu jest jakby luksusowo - tak można je podsumować. Nasi europosłowie już po opodatkowaniu otrzymują ponad 100 tysięcy euro rocznie samego uposażenia poselskiego (brutto to dokładnie 132 tys. 722 euro). Po obecnym kursie euro uposażenie to oznacza ponad 420 tysięcy zł rocznie.

Do tego należą im się jeszcze: dieta parlamentarna, dieta dzienna, pokrycie kosztów podróży do Parlamentu Europejskiego i z powrotem oraz podróży dodatkowych (związanych z mandatem). To jednak nie wszystko. Europosłom należy się także pokrycie 2/3 kosztów leczenia. Po zakończeniu

kadencji mają prawo do odprawy przejściowej, stanowiącej równowartość miesięcznego wynagrodzenia za każdy rok sprawowania mandatu, maksymalnie przez dwa lata.

Byli posłowie do PE mają natomiast prawo do emerytury po ukończeniu 63. roku życia. Wynosi ona 3,5 proc. ich wynagrodzenia za każdy pełny rok sprawowania mandatu i jedną dwunastą tego wynagrodzenia za każdy kolejny pełny miesiąc, ale łącznie nie więcej niż 70 proc. Jej koszty pokrywane są z budżetu Unii Europejskiej.

Region kujawsko-pomorski i okręgu (nr 2) w Parlamencie Europejskim reprezentują w obecnej kadencji europosłowie Kosma Złotowski (PiS) i Krzysztof Breja (KO). Zasiada w nim jednak także związana silnie z Toruniem posłanka Joanna Scheuring Wielgus (Nowa Lewica), która mandat zdobyła z okręgu w Poznaniu.

Joanna Scheuring-Wielgus

Zacznijmy od posłanki Nowej Lewicy, którą mieszkańcy Torunia najlepiej znają. Stąd pochodzi, stąd wcześniej startowała do Sejmu, tutaj jest centrum życiowe jej rodziny (ma



Nasi europosłowie. Od lewej Kosma Złotowski (PiS), Joanna Scheuring-Wielgus (Nowa Lewica) oraz Krzysztof Breja (KO)

męża i synów). Dom mają pod Toruniem.

Posłanka przez mionny rok miała dochód po pierwsze z wynagrodzenie poselskiego: 132 tys. 722 euro brutto (minus 29 tys. 160 euro podatku). Do tego zainkasowała diety, których kwot w oświadczeniu nie podała. Kolejne 1596 euro dochodu dały jej diety z grupy Parlamentu Europejskiego ds. Praw Seksualnych i Reprodukcyjnych. Posiada warty 1,2 mln zł dom (wycena z ubiegłego

roku). Na czarną godzinę odłożyła ponad 46 tys. zł oraz ponad 1 tys. 800 euro. Spłaca kredyt hipoteczny frankowy - zostało ponad 66 tys. CHF oraz kredyt konsumpcyjny - tu do spłaty zostało jeszcze ponad 15 tys. zł.

Dodajmy, że mąż posłanki - Piotr Wielgus - godnie zarabia. Został zatrudniony w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu jako pełnomocnik ds. strategii i rozwoju.

Krzysztof Breja

Pochodzący z Inowrocławia Krzysztof Breja także przez zeszły rok zainkasował uposażenie poselskie (132 tys. 722 euro brutto (minus 29 tys. 160 euro podatku). Do tego „diety zgodne z regulaminem PE”. Dochód miał też wynajmu mieszkania (3,6 tys. zł) i Google (2 tys. zł). Posiada dom warty 1,25 mln zł oraz dwa mieszkania o wartości 1 mln zł i 700 tys. zł. Ma też dwa grunty warte 100 tys. zł i 55 tys. zł. Jego oszczęd-

ności natomiast to 12,8 tys. zł i 1,4 tys. euro. W garażu parkuje: dwa pojazdy marki Volvo 70 oraz jednego Mercedes Benz (rocznik 2018). Spłaca kredyt mieszkaniowy w euro.

Kosma Złotowski

Posel Kosma Złotowski, były prezydent Bydgoszczy (1994-1995) w Europarlamentie zasiada już trzecią kadencję. Godne dochody zatem ma od kilkunastu lat. Ona także przez miniony rok zainkasował wymienione wyżej uposażenie i regulaminowe diety. Na czarną godzinę odłożył ponad 36 tys. euro oraz 6,2 tys. zł. Posiada dom o powierzchni 400 mkw. warty 1 mln zł - to współwłasność z córką. W oświadczeniu wymienia też dom o powierzchni 80 mkw. z działką 3,8 ha o wartości 150 tys. zł, pisząc „majątek odrębny żony, własność w 70 proc.”

Wśród cennych składników majątku wymienia dwa zegarki i trzy samochody: BMW 325 (1993 r.), Jaguara XJR (2000) i kolejne BMW z 2022 roku - w leasingu, który spłaca. Ma też obraz „Dama z dzbanem” Axentowicza. Leasingu do spłaty zostało mu jeszcze ponad 223 tys. zł. ©

MATERIAL INFORMACYJNY FUNDACJI ORLEN IM. I. LUKASIEWICZA

Pomysły, które mogą zmienić świat.

Finał programu „Inżynierowie Przyszłości”

Młodzi konstruktorzy, przyszli inżynierowie i naukowcy z całej Polski spotkali się w Warszawie, by zaprezentować efekty swojej wielomiesięcznej pracy badawczej. Systemy stabilizacji kapsuł stratosferycznych, inteligentne urządzenia wspierające seniorów, autonomiczne systemy segregacji odpadów czy nowoczesne opatrunki bioaktywne - to tylko część projektów przedstawionych podczas Ogólnopolskiej Konferencji „Inżynierowie Przyszłości”. Wydarzenie było zwieńczeniem trzeciej edycji programu edukacyjnego realizowanego przez Fundację ORLEN im. Ignacego Łukasiewicza.

Konferencja odbyła się 9 i 10 czerwca w Muzeum Gazowni Warszawskiej. W spotkaniu uczestniczyli finaliści programu, ich opiekunowie naukowcy, przedstawiciele środowiska akademickiego, eksperci oraz popularyzatorzy nauki. Dla wielu młodych badaczy była to pierwsza okazja do zaprezentowania swoich osiągnięć przed gronem specjalistów i jednocześnie waż-

ny krok na drodze do kariery naukowej.

Od inteligentnych opatrunków po technologie kosmiczne

Fundacja ORLEN Łukasiewicza od lat wspiera rozwój młodych talentów w obszarach nauk ścisłych i technicznych. Jak podkreślał podczas otwarcia konferencji jej prezes Paweł Kurcz, celem programu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania pasji i realizowania ambitnych projektów naukowych.

– Misją Fundacji ORLEN Łukasiewicza jest wspieranie młodych ludzi i rozwijanie talentów w takich dziedzinach jak chemia, matematyka, fizyka czy inżynieria. Chcemy, aby młodzież odważnie sięgała po swoje naukowe marzenia – mówił Paweł Kurcz.

Podczas pierwszego dnia konferencji zaprezentowano 20 projektów wyłonionych spośród stu najwyższej ocenionych prac zgłoszonych do programu. Wszystkie otrzymały granty finansowe na realizację badań i rozwój pomysłów. Projekty oceniła kapituła złożona z naukowców reprezentujących czołowe polskie uczelnie,

m.in. Uniwersytet Warszawski, Politechnikę Gdańską oraz Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Projekty, które mogą trafić do praktycznego zastosowania

Jurorzy nie kryli uznania dla poziomu prezentowanych prac. Jak podkreślał dr inż. Grzegorz Michta, prodziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej Akademii Górniczo-Hutniczej, wielu uczestników wykazało się dojrzałością badawczą porównywalną z młodymi naukowcami.

– To fantastyczni młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania i naukowej ciekawości. W wielu przypadkach prowadzili badania przy wsparciu uczelni wyższych, co pokazuje, jak ważna jest współpraca między szkołami średnimi a środowiskiem akademickim. Niektóre z prezentowanych projektów mają potencjał patentowy, a ich poziom był naprawdę imponujący – ocenił.

Spośród 20 zaprezentowanych projektów kapituła wyłoniła dziesięciu finalistów, których autorzy otrzymali stypendia naukowe. Nagrodzeni

zostali również opiekunowie naukowcy wspierający młodzież w realizacji przedsięwzięć badawczych.

Nagrody dla najlepszych młodych naukowców

Najwyższe wyróżnienie zdobył Witold Wojdyła, uczeń Zespołu Szkół nr 4 w Jaśle. Jury doceniło jego projekt „FlightLab – zestaw do badania i prezentacji etapów lotu rakiety”. Zainteresowanie technologiami kosmicznymi rozwijał od lat, budując modele raket i analizując zasady ich działania.

– Nagrodą jest ogromnym wyróżnieniem, ale sam udział w programie również stanowi nagrodę. To możliwość poznania ludzi o podobnych zainteresowaniach i rozmowy z naukowcami. Takie spotkania otwierają drzwi do świata nauki – podkreślał laureat.

Trzecie miejsce zajął Maksymilian Musioł z Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku. Opracowany przez niego inteligentny system wspomaganie seniorów w regularnym przyjmowaniu leków powstał po konsultacjach z lekarzami i został przetestowany przez pacjentów lokalnej przychodni.



– Inspiracją była sytuacja w mojej rodzinie. Zauważyłem, jak łatwo pomylić dawkę lub godzinę przyjęcia leków. Chciałem stworzyć rozwiązanie, które pomoże uniknąć takich błędów. W trakcie prac konsultowałem projekt ze specjalistami, którzy wskazywali możliwe kierunki jego rozwoju – wyjaśniał młody konstruktor.

Jego opiekun naukowy, Piotr Tokarz, zwracał uwagę, że urządzenie może znaleźć zastosowanie nie tylko w domach seniorów, ale także w placówkach medycznych.

Nauka, która zaczyna się od pasji

Tegoroczna edycja programu po raz kolejny pokazała, że polska młodzież dysponuje ogromnym potencjałem naukowym, technologicznym i konstrukcyjnym. Wiele prezentowanych rozwiązań mogłoby znaleźć zastosowa-

nie w przemyśle, medycynie czy nowych technologiach, a część z nich przypominała projekty rozwijane przez profesjonalne zespoły badawcze i startupy technologiczne.

Program „Inżynierowie Przyszłości” nie tylko wspiera rozwój młodych talentów, ale również buduje pomost między edukacją, nauką i praktyką. Dzięki wsparciu Fundacji ORLEN Łukasiewicza uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania, zdobywać doświadczenie badawcze i przekonywać się, że nawet najbardziej ambitne pomysły mają szansę stać się rzeczywistością.

Przedstawiciele Fundacji zapowiedzieli już kontynuację programu w kolejnych latach. Wszystko wskazuje więc na to, że młodych inżynierów i wynalazców, którzy będą zmieniać przyszłość polskiej nauki i gospodarki, nie zabraknie.

Hejterzy zatakowali obrońcę Wenezuelczyka

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

„Jaką trzeba być szmatą, żeby kogoś takiego bronić” - to jedna z obieg wymierzonych w adwokata Mateusza Chodziaka. To obrońca z urzędu oskarżonego o mord w Parku Glazja.

11 czerwca rozpoczął się proces Wenezuelczyka, oskarżonego o bestialskie zabójstwo 24-letniej Klaudii w Parku Glazja w Toruniu. Na 18 czerwca była wyznaczona kolejna rozprawa. Proces toczy się za zamkniętymi drzwiami, z wyłączoną jawnością.

Nienawiść leje się w sieci

Zbrodnia do dziś budzi zrozumiałe emocje. Obrońcą oskarżonego - przyznanym mu z urzędu - jest adwokat Mateusz Chodziak. Wylewa się na niego niesamowity hejt w mediach społecznościowych - głównie pod wszystkimi medialnymi relacjami z rozpoczęcia procesu, ale i na innych internetowych forach. Przy okazji dostaje się wszystkim adwokatom, czyli „tym, którzy za pieniądze zrobią wszystko”.

(Adwokat przyznany z urzędu opłacany jest raczej skromnie, bo według urzędowej stawki - przyp. red.).

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Toruniu i jego koledzy stanowczo wyrażają sprzeciw wobec podważania prawa do obrony każdego człowieka i wzywają do opanowania. Ogłoszono nawet specjalny apel w związku z opisywaną sytuacją.

- Prawo do obrony jest jedną z podstawowych zasad demokratycznego państwa prawa. Przysługuje każdej osobie oskarżonej, niezależnie od charakteru stawianych jej zarzutów, społecznych emocji towarzyszących sprawie czy oceny opinii publicznej. Nie jest ono przywilejem oskarżonego, lecz gwarancją procesową służącą ochronie praw i wolności wszystkich obywateli - podkreśla w wydanym oświadczeniu mecenas Jan Kwietnicki, Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej Toruniu.

Dalej zwraca uwagę na to, że adwokat podejmujący się obrony - zarówno z wyboru, jak i z urzędu - nie utożsamia się z zarzucanym czynem ani osobą oskarżonego. Jego rolą jest czuwanie, aby postępowa-



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Proces w sprawie zabójstwa 24-letniej Klaudii rozpoczął się 11 czerwca w sądzie w Toruniu

nie toczyło się zgodnie z prawem, proces był uczciwy, a oskarżony był wysłuchany. - Realizowanie tych obowiązków stanowi istotę zawodu adwokata - tłumaczy dziekan ORA.

Nie ma osób pozbawionych prawa do obrony

Adwokat Jan Kwietnicki podkreśla też, że z głębokim niepokojem adwokatura przy-

muje sugestie, że obrońca omawianego oskarżonego winien był odmówić podjęcia się tego obowiązku - z uwagi na charakter zarzutów czy społeczne oburzenie.

- Oczekiwanie takie pozostaje w sprzeczności z fundamentami państwa prawa. W systemie nie może istnieć kategoria osób pozbawionych prawa do obrony - stanowczo podkreśla adwokat Jan Kwietnicki.

Odezwę toruńskiej adwokatury kończy stanowczy sprzeciw przeciwko hejtowi, mowie nienarowości i publicznemu piętnowaniu adwokatów wykonujących swoje obowiązki oraz apel o opanowanie.

- Apelujemy o powściągliwość w formułowaniu ocen, poszanowanie konstytucyjnych gwarancji procesowych oraz umożliwienie sądowi wydania rozstrzygnięcia wyłącznie na podstawie zgromadzonych dowodów i obowiązującego prawa - kończy adwokat Jan Kwietnicki.

Hejt na adwokatów ścigany z urzędu?

Problem jest szerszy. W całym kraju adwokaci i radcy prawni skarżą się, że coraz czę-

ściej w swojej pracy narażeni są na hejt, agresję, znieważanie i stalking. Chodzi nie tylko o działania w Internecie, ale i całkiem realne - bywa, że agresorów nie powstrzymuje nawet sala sądowa i obecność sędziego.

Z tego powodu prawnicy chcą, by w ich ustawach wprowadzony został przepis, zgodnie z którym podczas i w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych będą objęci ochroną przewidzianą dla funkcjonariuszy publicznych i wynikającą z Kodeksu karnego.

Radcy prawni swój zapis wywalczyli w nowelizacji przyjętej już przez Sejm. Z kolei odpowiednia poprawka do „Prawo o adwokaturze” zdaje się mieć szeroką akceptację posłów i spore szanse na przyjęcie.

Oczywiście, wszystkich problemów zhejtowanych adwokatów to nie rozwiąże, ale - jak sami wskazują - zapis byłby podstawą, na którą przynajmniej mogliby się powoływać oczekując ścigania hejterów, znieważających, itd.

Do tematu niedługo wrócimy na naszym łamach.

©@

Probaltica doceniła kompozytora

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Od ponad trzydziestu lat w Toruniu organizowany jest Festiwal Muzyki Krajów Bałtyckich „Probaltica”. Tegoroczna odsłona wydarzenia była poświęcona Mieczysławowi Karłowiczowi.

Tradycją Festiwalu Muzyki Krajów Bałtyckich „Probaltica” jest to, że jego kolejne odsłony rozpoczynają się 1 maja. Nie inaczej było w roku 2026. 33. Festiwal Muzyki Krajów Bałtyckich „Probaltica” trwał przez kilka tygodni maja. Przyświecało mu hasło „Odrodzenie wspólnoty”.

W programie 33. Festiwalu Muzyki Krajów Bałtyckich „Probaltica” było osiem koncertów w Toruniu, głównie w Centrum Kulturalno-Kongresowym „Jordanki”, także w Ratuszu Staromiejskim, w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i na Scenie Szekspirowskiej Teatru „Baj Pomorski”. Przez Toruń tradycyjnie przejechał Muzyczny Tramwaj Probaltica.

Podczas siedmiu koncertów zabrzmiały utwory Mieczysława Karłowicza. - Przybliżona została tylko mała część twór-

czości tego wybitnego kompozytora. W ten sposób uczciliśmy 150. rocznicę urodzin wyjątkowego, ale nie w pełni docenionego twórcy - mówi Henryk Giza, dyrektor Festiwalu „Probaltica”.

Podczas tegorocznej odsłony festiwalu artyści z Estonii, Litwy i Ukrainy wykonali utwory Mieczysława Karłowicza we własnej interpretacji. Z kolei Adam Falenta skomponował na jego cześć sekstet fortepianowy. Wykonali go kwintet smyczkowy Multikamerata i pianista Marcin Pająk.

Warto wspomnieć, że na inaugurację festiwalu Probaltica

2026 zagrała Polska Orkiestra „Sinfonia Iuventus” imienia Jerzego Semkowa pod dyrekcją Antoniego Wita i ze skrzydkiem Konstantym Andrzejem Kulką jako solistą. Na zakończenie, w ramach Koncertu Marszałkowskiego, wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Lwowskiej Filharmonii Narodowej, z dyrygentem Vincentem Kozlovskym.

Wsparcia finansowego udzielił: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski, Gmina Miasta Toruń, Grupa TZMO, Konsul Honorowy Finlandii Tadeusz Pająk oraz MZK Toruń i AUTO REWE. ©@



FOT. NADIESLANE

Na inaugurację festiwalu wystąpili skrzypek Konstanty Andrzej Kulka i Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus

REKLAMA

0011539215



BALNEA
MEDICAL SPA

Sanatorium
nowej generacji
w Inowrocławiu

www.balneamed.pl



Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Modrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowiskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowiska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

Narząd ruchu i schorzenia reumatyczne

Choroby dróg oddechowych

Krążenie i profilaktyka kardiologiczna

Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna

Stres, napięcie i zaburzenia snu.

UL. MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO 50A
88-100 INOWROCŁAW

REZERWACJE

pobytów stacjonarnych

☎ 52 357 30 84

✉ recepccja@balneamed.pl



Dziewczyny z Cheerleaders Toruń można podziwiać i na Motoarenie. Już w niedzielę

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Konsekwentnie realizowana wizja rozwoju zespołu, coraz większe projekty, prestiżowe występy i nowe współprace - coraz głośniej robi się o Cheerleaders Toruń.

Cheerleading to wynalazek ze Stanów Zjednoczonych. W tłumaczeniu z języka z angielskiego oznacza przewożenie dopingowania. W praktyce są to układy choreograficzne składające się z elementów różnych rodzajów tańca oraz akrobatyki i gimnastyki. Prezentowane są w tzw. czasówkach oraz w przerwach zawodów sportowych.

W Polsce z cheerleading do czynienia także mają przede wszystkim zawodnicy i kibice koszykówki. Nie inaczej jest w Toruniu. O oprawę artystyczną meczów Twardych Pierników w Arenie Toruń od lat dba grupa Cheerleaders Toruń. Także w sezonie 2025/2026 jej występy były nieodłącznym elementem koszy-



Cheerleaders Toruń są świetnie znane kibicom koszykówki. Od obecnego sezonu dbają także o oprawę meczów żużlowych na Motoarenie

karskiego widowiska. - Aktualnie grupa liczy 12 dziewczyn. Na co dzień pracują, uczą się, studiują. Trenujemy kilka razy w tygodniu, w zależności od wydarzenia, do udziału w którym się przygotowujemy - mówi Agata Deręgowska, dyrektor kreatywna Cheerleaders Toruń.

Gdy dwa lata temu bliżej prezentowaliśmy na naszych lamach Cheerleaders Toruń, pojawiła się zapowiedź, że grupa odmieni polski cheerleading. I tak się dzieje.

W ostatnich miesiącach Cheerleaders Toruń brały udział w World of Dance Poland. To jedna z najbardziej pre-

stizowych imprez tanecznych na świecie. Na tej scenie występują najlepsi tancerze i grupy taneczne z całej Europy. Sam udział w tej imprezie jest ogromnym wyróżnieniem. Aby znaleźć się w gronie uczestników, trzeba najpierw przejść wymagające eliminacje. Zakwalifikowanie się do World of

Dance Poland potwierdza więc wysoki poziom artystyczny i sportowy Cheerleaders Toruń.

Innym tego potwierdzeniem jest nawiązanie przez zespół nowej, ważnej współpracy. Od sezonu 2026 Cheerleaders Toruń są oficjalną grupą cheerleaders KS Toruń. Odpowiadają za oprawę artystyczną podczas meczów żużlowych na Motoarenie. - To kolejny ważny krok w historii zespołu. Konsekwentnie budowana marka grupy, jej profesjonalizm i zaangażowanie zostały dostrzeżone przez jeden z najbardziej rozpoznawalnych klubów sportowych w Polsce. Dołączenie do KS Toruń to dla nas ogromne wyróżnienie. Klub ten od lat wyznacza wysokie standardy organizacyjne i dba o każdy element sportowego widowiska - podkreśla Agata Deręgowska.

Agata Deręgowska kieruje grupą od dwóch lat. W tym czasie Cheerleaders Toruń przeszły jedną z największych przemian w swojej historii. Zwiększyła się liczba ich występów. Grupa zaczęła realizować coraz

ambitniejsze projekty i skutecznie budować swoją obecność w mediach społecznościowych.

Dziś aktywność Cheerleaders Toruń to nie tylko występy podczas sportowych imprez. Zespół regularnie realizuje profesjonalne nagrania taneczne, klipy wideo oraz materiały z wydarzeń, w których bierze udział. Dzięki temu dociera do coraz szerszego grona odbiorców i buduje rozpoznawalną markę także poza arenami sportowymi. Najlepszym dowodem na rozwój jest społeczność skupiona wokół zespołu. Profil Cheerleaders Toruń na Instagramie obserwuje już blisko 15 tysięcy osób.

Najbliższa okazja, aby zobaczyć dziewczyny z Cheerleaders Toruń w akcji, nadarzy się w niedzielę 21 czerwca podczas meczu Pres Grupa Deweloperka Toruń z Orlen Oil Motor Lublin. - Będzie to doskonała okazja do spotkania toruńskich żużlowców oraz Cheerleaders Toruń, zrobienia pamiątkowych zdjęć - zapowiada Agata Deręgowska. ©©

Kolejny konwój humanitarny z Torunia na Ukrainę. Można pomóc

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Fundacja Zupa na Monciaku organizuje 40. konwój humanitarny dla Ukrainy. Wspiera ich także Toruń. Lokalną akcją koordynuje Fundacja Stabilo.

Fundacja Zupa na Monciaku od początku wojny w Ukrainie organizuje regularne transporty humanitarne. Czerwony wyjazd będzie już 40. konwojem przygotowanym przez organizację.

Zbiórka darów, które zostaną dostarczone do objętego wojną kraju, prowadzona jest także w Toruniu. Za jej koordynację, odbiór darów od mieszkańców oraz przekazanie ich organizatorom transportu, odpowiada Fundacja Stabilo. Jej prezes, Łukasz Broniszewski, pojedzie do Ukrainy jako jeden z kierowców konwoju.

Zbiórka darów rzeczowych i środków finansowych prowadzona jest do piątku 19 czerwca 2026. Toruńska część akcji koordynuje Fundacja Stabilo. Transport ma dostarczyć pomoc m.in. medykom, zespołom ewakuacji rannych, punktom stabilizacji medycznej, żołnierzom oraz osobom cywilnym przebywającym na tere-

nach dotkniętych wojną. Organizatorzy chcą również wesprzeć osoby starsze, dzieci i zwierzęta pozostające w strefie działań wojennych.

- Za każdą rzeczą z listy potrzeb stoi konkretny człowiek. Ranny, który potrzebuje czystej koszulki, medyk, któremu nie może zabraknąć opatrunków, albo kierowca ambulansu, który musi wrócić po kolejną osobę. Dlatego prosimy nie o przypadkowe dary, ale o dokładnie to, czego potrzebują ludzie na miejscu - zaznacza Łukasz Broniszewski, prezes Fundacji Stabilo.

Potrzeby nie maleją

- Wojna trwa już kolejny rok, ale potrzeby nie maleją. Chcemy pokazać, że Toruń nadal potrafi pomagać odpowiedzialnie, ponad podziałami i bardzo konkretnie. Czasami o czymś bezpieczeństwie decydują opatrunki, sprawny akumulator, komplet opon do samochodu ewakuacyjnego albo zwykły powerbank - podkreśla Łukasz Broniszewski.

Organizatorzy proszą, by przekazywać wyłącznie rzeczy znajdujące się na liście potrzeb. Nie są przyjmowane: odzież damska i dziecięca, męska odzież wizytowa, zabawki oraz przypadkowe przedmioty



Toruń wspiera 40. konwój humanitarny dla Ukrainy. Fundacja Stabilo prowadzi lokalną zbiórkę - do 19 czerwca 2026

spoza listy. W sprawie przekazania darów należy kontaktować się z prezesem Fundacji Stabilo Łukaszem Broniszewskim - tel. 501 241 442. Fundacja Stabilo może odebrać przygotowane dary od mieszkańców Torunia i najbliższej okolicy po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym. Toruńska zbiórka trwa do piątku 19 czerwca 2026.

Takie rzeczy można przekazywać na zbiórkę: pomoc medyczna i rehabilitacyjna (paracetamol i ibuprofen, opatrunki i bandaże, elektrolity i leki przeciwalergiczne, jednorazowe podkłady chłonne, pieluch-

majtki dla dorosłych, kule ortopedyczne, balkoniki rehabilitacyjne i wózki inwalidzkie). Środki higieniczne i rzeczy dla rannych: (nowe męskie majtki i skarpy, męskie koszulki, dresy i sportowe szorty - nowe lub w bardzo dobrym stanie, żele pod prysznic, antyperspiranty i maszynki do golenia, pasty i szczoteczki do zębów, mokre chusteczki, ręczniki papierowe i środki czystości, czysta pościel i ręczniki). Sprzęt techniczny i wyposażenie (powerbanki, baterie, latarki i czołówki, kanistry, liny holownicze i pasy transportowe, oleje i płyny eksploatacyjne do sa-

mochołów i agregatów, narzędzia do naprawy pojazdów, koce, śpiwory, karimaty i łóżka polowe, środki przeciw komarom, szczególnie preparaty zawierające 30-50 proc. DEET). Żywność (konserwy i żywność długoterminowa, dania instant oraz gotowe dania w słoikach, kabanosy, orzechy i batony energetyczne, kawa, herbata, czekolada i przekąski, termosy i kubki termiczne).

Dary można także wysłać także bezpośrednio do Gdańska: Fundacja Zupa na Monciaku, ul. Wita Stwosza 23 80-312 Gdańsk-Oliwa. Budynek Fundacji RC; Paczkomat

InPost: GDA89M ul. Wita Stwosza 48c, Gdańsk Odbiorca: Zupa na Monciaku; e-mail: zupanamonciaku@gmail.com; tel. do przesyłki: 731 445 537.

Wsparcie finansowe też potrzebne

Organizatorzy akcji humanitarnej podkreślają, że najsukuczniejszą formą pomocy są wpłaty finansowe. Dzięki nim można kupić dokładnie takie wyposażenie, o jakie proszą osoby pracujące na miejscu. Zebrane środki finansowe zostaną przeznaczone m.in. na: wyposażenie medyczne i opatrunki, generatory i akumulatorowe stacje zasilania, akumulatory oraz opony do samochodów ewakuacji medycznej, nosze polowe i wyposażenie ratownicze, powerbanki, latarki i baterie, środki higieniczne, leki i odzież dla rannych.

Co istotne, Fundacja Stabilo nie prowadzi odrębnej zbiórki pieniędzy. Osoby, które chcą wesprzeć zbiórkę finansowo, wpłaty mogą kierować bezpośrednio na konto lub internetową zbiórkę Fundacji Zupa na Monciaku. Dane do wpłat: Fundacja Zupa na Monciaku Numer rachunku: 70 1140 2004 0000 3102 8286 2597. Tytuł przelewu: Pomoc Ukrainie - Toruń. ©©

Z parafii do parafii. Sporo zmian w diecezji

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Dekrety biskupie otrzymali nowi proboszczowie parafii w diecezji toruńskiej i wikariuszowie skierowani do posługi. Nie obejmują one nowych księży, bo nie było święceń kapłańskich.

Tegoroczne święcenia kapłańskie w diecezji toruńskiej były zaplanowane na 23 maja. Decyzją ordynariusza diecezji toruńskiej biskupa Arkadiusza Okroja uroczystość została odwołana. Wiadomo było, że do święceń kapłańskich w diecezji toruńskiej w roku 2026 przygotowywało się trzech kandydatów. Przed rokiem w toruńskiej katedrze otrzymali oni święcenia w stopniu diakonatu. Każdy został skierowany do posługi duszpasterskiej w parafiach w Toruniu.

Więcej czasu na decyzję

- Powołanie do kapłaństwa to droga, która zależy od wielu czynników. Formacja przyszłych kapłanów nie jest związana tylko ze studiami teologicznymi, a święcenia nie są nagrodą za pomyślne ukończe-



Dekrety dotyczące zmian kadrowych wręczył kapłanom ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj

nie studiów. O przyjęciu święceń decyduje m.in. gotowość kandydata do ich przyjęcia. W tym roku w wielu diecezjach nie odbyły się święcenia prezbiteratu lub diakonatu. Wynika to chociażby z faktu, że nie ma kandydatów do święceń. Obecnie w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Toruńskiej formuje się pięciu kandy-

datów oraz trzech na roku propedeutycznym. Wejście na drogę formacji nie oznacza jednak, że kandydat nie podejmie decyzji o rezygnacji lub nie poprosi o przedłużenie formacji w celu podjęcia przemyślanej decyzji. Może się zatem okazać, że w perspektywie kolejnych lat coraz częściej będą zdarzać się roczniki bez święceń ka-

plańskich. Wszystkich, którym na sercu leży dobro Kościoła prosimy o modlitwę w intencji nowych, licznych i świętych powołań do kapłaństwa i życia zakonnego - podkreśla ks. Paweł Borowski, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

Z naszych ustaleń wynika, że kandydaci do tegorocznych święceń kapłańskich dostali więcej czasu na podjęcie decyzji o ich przyjęciu.

Kapłani dostali dekrety

13 czerwca, w Kurii Diecezjalnej Toruńskiej odbyło się spotkanie, podczas którego ordynariusz diecezji toruńskiej biskup Arkadiusz Okroj wręczył kapłanom dekrety dotyczące zmiany miejsca ich pracy duszpasterskiej. Zgodnie z nimi na emeryturę od 1 lipca przechodzą: ks. kan. Roman Dobrzewiński - proboszcz parafii św. Jakuba Apostoła w Bobrowie, ks. kan. Józef Jarzembowski - proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Nieżywieciu, ks. kan. Zygmunt Leyk - proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radomnie, ks. kan. Tadeusz Myszk - proboszcz parafii św. Wojciecha i św. Katarzyny w Boluminku,

ks. kan. Marek Ścisłowski - proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Szywnawdziej. Na urlop od 1 lipca udaje się ks. Sławomir Witkowski, proboszcz parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mszanie.

Nowymi proboszczami od 1 lipca będą: ks. Sławomir Marcinkowski - parafii św. Jakuba Apostoła w Bobrowie, ks. Paweł Maciejko - parafii św. Jana Chrzciciela w Nieżywieciu, ks. Bartosz Fiałkowski - parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Radomnie, ks. Marcin Furman - parafii św. Wojciecha i św. Katarzyny w Boluminku, ks. Łukasz Figurski - parafii Narodzenia NMP w Szywnawdziej, ks. Krystian Bólkowski - parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mszanie.

Zmiany w diecezji toruńskiej obejmują także wikariuszy. I tak funkcje obejmą: od 1 lipca ks. Dawid Koncicki - w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu, od 1 sierpnia ks. Przemysław Witkowski - rezydenta w parafii Świętych Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w Toruniu, od 24 sierpnia ks. Mateusz Archita - wikariusza w parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim,

ks. Karol Brzozowski - wikariusza w parafii św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim, ks. Dominik Domin - wikariusza w parafii św. Mikołaja Biskupa w Grudziądzu, ks. Tomasz Jankowski - wikariusza w parafii Wniebowzięcia NMP w Lidzbarku, ks. Michał Kossowski - wikariusza w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu, ks. Kamil Kurt - wikariusza w parafii św. Bartłomieja Apostoła w Unisławiu, ks. Paweł Orłowski - wikariusza w parafii św. Marii Magdaleny w Kurzętniku, ks. Kamil Pańkowiec - wikariusza w parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie, ks. Krzysztof Rozynkowski - wikariusza w parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Toruniu, ks. Bartosz Serwiński - wikariusza w parafii Wniebowzięcia NMP, ks. Paweł Śliwiński - wikariusza w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Grudziądzu, ks. Miłosz Tomaszewski - wikariusza w parafii Nawiedzenia NMP i św. Anny w Lubawie, ks. Łukasz Waško - wikariusza w parafii Wniebowzięcia NMP w Toruniu, ks. Piotr Wrzesiński - rezydenta w parafii Chrystusa Króla w Toruniu.

©@

Samochody, quady i łodzie dla ratowników wodnych

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Samorząd województwa przekazał ratownikom wodnym sprzęt za 7 milionów złotych. To nie jest koniec wsparcia dla WOPR, bo sezon się zaczyna.

Sezon wakacyjny na kujawsko-pomorskich kąpieliskach ruszył pełną parą. Samorząd województwa finansuje w tym roku letnie dyżury i patrole WOPR-owskie kwotą 130 tys. złotych.

Uroczystość w Chełmnie nad jeziorem Starogrodzkim rozpoczęło przekazanie ratownikom wartego blisko 7 mln złotych sprzętu, zakupionego dzięki środkom unijnym.

Dostali mnóstwo nowoczesnego sprzętu

- Jest to największy projekt w historii WOPR-ów województwa kujawsko-pomorskiego. Wyciągnęliśmy wnioski z działań prowadzonych podczas powodzi w 2024 roku. Widzieliśmy, jakich zasobów i jakiego sprzętu brakuje, dlatego zakupiliśmy mobilne zestawy ratownicze, samochody terenowe oraz łodzie, które mogą być szybko zadysponowane do działań i sprawnie dotrzeć na miejsce

zdarzenia. Nowością są również specjalistyczne pojazdy dowodzenia i ratownictwa wodnego, przeznaczone przede wszystkim do poszukiwania osób zaginionych. Wyposażono je w wysuwane maszty antenowe zwiększające możliwości łączności, a także kamery termowizyjne wspomagające obserwację akwenów i terenów przyległych - podkreśla Maciej Banachowski, prezes WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

- Od wielu sezonów wspieramy pracę wodnego ochotniczego pogotowia ratunkowego, a tym samym bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą. Dysponując odpowiednim wyposażeniem, znakomicie wyszkoleni ratownicy patrolują nie tylko jeziora i rzeki, lecz także wspierają policję oraz straż pożarną podczas działań prowadzonych w sytuacjach kryzysowych - mówił marszałek Piotr Całbecki.

- Kolejnym etapem wsparcia finansowanego ze środków unijnych będzie modernizacja stanic WOPR. W ten sposób kompleksowo wzmacniamy potencjał ratownictwa wodnego w naszym regionie, zapewniając ratownikom zarówno nowoczesny sprzęt i niezbędne kwalifi-



Zakupiony z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza nowoczesny sprzęt, w tym samochody, quady, kajaki, łodzie i defibrylatory kosztował blisko 7 milionów złotych

kacje, jak i odpowiednie warunki do skutecznego niesienia pomocy - dodał marszałek.

Akweny bezpieczne

Zakupiony z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza nowoczesny sprzęt, w tym samochody, quady, kajaki, łodzie i defibrylatory, trafił do jednostek: WOPR Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Nadgoplańskiego WOPR, Włocławskiego WOPR, Wdeckiego WOPR,

Lipnowskiego WOPR, Pałuckiego WOPR, Rejonowego WOPR Bydgoszcz, Rejonowego WOPR Toruń, WOPR Chełmno.

Zrzeszone w strukturach WOPR zespoły ratownicze, wyposażone w łodzie motorowe, dbać będą o bezpieczeństwo nad:

- Zalewem Włocławskim,
- Zalewem Żur (powiat świecki),
- jeziorem Gopło (powiat inowrocławski),

- jeziorem Żnińskim Małym i Dużym,
- jeziorami Pojezierza Brodnickiego,
- Wisłą, Brdą i Wdą.

Aplikacja „Ratunek”

Służby ratownicze będą pełnić dyżury w stacjach WOPR i na kąpieliskach w Bydgoszczy, Tleniu (powiat świecki), Borównie (powiat bydgoski), Toruniu, nad Zalewem Koronowskim, nad Zalewem Włocław-

skim, nad jeziorem Gopło, w Żniniu, Brodnicy, Tucholi, Solcu Kujawskim (powiat bydgoski) i Ciechocinku (powiat aleksandrowski).

Nowoczesną infrastrukturę na potrzeby ratownictwa wodnego zyskają WOPR-owcy w Tleniu (powiat świecki) i Tucholi.

Łączna wartość wybranych do dofinansowania projektów wynosi 5,6 mln złotych.

- Aby bezpiecznie spędzić czas nad wodą powinniśmy przede wszystkim postawić na kąpieliska strzeżone - zaznacza prezes Wdeckiego WOPR Witold Guber. - Alkohol i lekkomyślność wciąż są najczęstszymi przyczynami niebezpiecznych zdarzeń nad wodą. Dlatego prowadzimy działania profilaktyczne i regularne kontrole wspólnie z policją.

Dzięki realizacji unijnego projektu szkoleniowego blisko tysiąc mieszkańców regionu zdobyło uprawnienia niezbędne do pracy w ratownictwie wodnym i kwalifikacje do udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Z myślą o bezpieczeństwie wypoczywających nad wodą (a także w górach) powstała bezpłatna aplikacja „Ratunek”, która umożliwi lokalizację osoby poszkodowanej i szybką pomoc służb. Aplikację trzeba pobrać na telefon. ©@

Trzy proste kroki i możesz dostać nawet 700 zł od NFZ, ale musisz spełnić kilka warunków

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Nawet 700 złotych - tyle może wynieść refundacja od NFZ na soczewki okularowe dla dzieci, dorosłych i emerytów. Sprawdź, jak załatwić sobie dopłatę do nowych okularów.

Problemy ze wzrokiem dotykają coraz więcej Polek i Polaków, na co niemały wpływ ma nasz tryb życia i pracy.

Każdego dnia spędzamy długie godziny na wpatrywaniu się w monitory komputerów i ekrany telefonów.

W dodatku latem naszym oczom grozi dodatkowe niebezpieczeństwo: nasilone promieniowanie UV.

Być może również ty albo twoje dziecko nosicie okulary. Może już pora pomyśleć o ich wymianie, by nowe szkła z odpowiednimi osłonami lepiej chroniły wasze oczy latem?

Wymiana okularów nie jest taka łatwa z powodu zaporowych cen. Osoba z większą wadą wzroku, dużo pracująca

przy komputerze, może wyjść z salonu optycznego odchudzona o ponad 2 tysiące złotych.

Ale czy wiesz, że Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje część kosztów zakupu soczewek do okularów?

Refundację mogą otrzymać nie tylko dzieci i emeryci, ale także wszyscy dorośli, objęci ubezpieczeniem.

Ile wynosi refundacja NFZ na okulary w 2026 roku?

Wysokość refundacji zależy od stanu wzroku.

● Wada do 6 dioptrii, cylinder do 2 dioptrii: otrzymasz tylko do 25 zł na soczewkę, z koniecznością zapłaty 30 procent dofinansowania w ramach udziału własnego.

● Wada powyżej 6,25 dioptrii i cylinder powyżej 2,25 dioptrii: uprawnia cię do 100 zł refundacji na soczewkę, z wymogiem wpłaty tylko 10 procent udziału własnego.

● Wada powyżej 10 dioptrii: refundacja wynosi do 350 zł za



FOT. 123RF.COM

Refundację mogą otrzymać nie tylko dzieci i emeryci, ale także wszyscy dorośli, objęci ubezpieczeniem. UWAGA! Refundacja NFZ nie obejmuje całych okularów, a jedynie soczewki. Ramki musisz sfinansować sobie sam

soczewkę, z wymogiem 10 proc. udziału własnego.

Możesz więc dostać od 50 do nawet 700 zł refundacji na okulary od NFZ. Refundacja nie obejmuje całych okularów, a jedynie soczewki. Ramki musisz sfinansować sobie sam.

Jak uzyskać refundację na okulary z NFZ?

Dorośli mogą uzyskać refundację na okulary raz na dwa lata, dzieci i młodzież do 18. roku życia mogą korzystać z dopłaty w zależności od potrzeby, nawet co pół roku.

Co trzeba zrobić, by uzyskać refundację?

Wykonaj trzy następujące kroki:

- Uzyskaj skierowanie do okulisty na Narodowy Fundusz Zdrowia od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.
- Odwiedź okulistę i uzyskaj od niego potwierdzenie wady wzroku oraz zlecenie na soczewki korekcyjne.
- Wybierz się do salonu optycznego, który realizuje usługi w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Cena okularów zostanie pomniejszona

o przysługującą ci refundację z NFZ.

Refundacja soczewek kontaktowych też jest możliwa

Jeśli nosisz soczewki kontaktowe, Narodowy Fundusz Zdrowia też może udzielić ci refundacji, ale tylko w ściśle określonych przypadkach medycznych.

Do refundacji uprawniają:

- stożek rogówki
- afakia (brak soczewki w oku)
- anizometropia (nierównowzroczność) ponad 4 dioptrie.

Z refundacji na soczewki możesz skorzystać raz w roku. Kwota wynosi do 150 zł dla soczewek miękkich i do 600 zł dla twardych, z wymogiem wkładu własnego 10 procent.

Procedura uzyskania refundacji z Narodowego Funduszu Zdrowia na soczewki kontaktowe wygląda identycznie, jak w przypadku procedury stosowanej podczas refundacji soczewek okularów - cena także zostanie pomniejszona o kwotę refundacji.

©&P

WARTO WIEDZIEĆ

Błąd przy wyborze okularów przeciwsłonecznych może narazić na ślepotę.

Aż 60 proc. klientów przy wyborze okularów przeciwsłonecznych kieruje się tym, jak wygląda oprawka. Jednak należy zwrócić uwagę przede wszystkim na ich parametry zdrowotne: ochronę przed UV i polaryzację.

Filtr UV odpowiada za blokowanie niewidzialnego promieniowania, z kolei powłoka polaryzacyjna eliminuje uciążliwe odbłaski światła odbitego od płaskich powierzchni, takich jak mokry asfalt czy tafla wody.

Dobre okulary muszą łączyć obie te technologie. Ważne, by zwrócić uwagę na obecność filtra UV z oznaczeniem UV400, czyli blokującego całe pasmo promieniowania UVA i UVB.

Czekamy na firmy małe, średnie i duże. Każda ma szansę na tytuł!

Beata Busz
beata.busz@polskapress.pl

O tej statuetce i tytule marzy wiele firm. I dosłownie każda firma, która nie jest obojętna na potrzeby innych, dba o swój zespół i najbliższe otoczenie, ma szansę je zgarnąć!

Ani przez chwilę nie zastawiajcie się, czy macie szansę. Bierźcie sprawy w swoje ręce!

Tu każdy jest wygrany, bo wiem przedstawić wszystkim zgłoszonych do konkursu firm otrzymają od nas zaproszenie na wielkie święto regionalnego biznesu - wyjątkową, jubileuszową galę 30. Złotej 100 Pomorza i Kujaw.

Żeby stanąć w szranki o prestiżowy tytuł Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu, wystarczy wypełnić webankietę przygotowaną przez naukowców z Uniwersytetu Kazimierza



Zostań Liderem społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR)

Wielkiego w Bydgoszczy. Ale ci naukowcy, wcale nie oczekują naukowych odpowiedzi, ale takich od serca.

- Zachęcam firmy, aby unikały korporacyjnej nowomowy i nadmiernie marketingowego języka - mówi wprost w rozmowie z nami dr hab. Artur Laska, profesor uczelni, dziekan Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego - naszego partnera merytorycznego w kategorii Lider społecznej odpowiedzialności biznesu. - Prosimy pokazać realny wpływ

swoich działań na lokalne społeczności oraz jakość życia pracowników, ponieważ często to właśnie te ciche, mniej spektakularne inicjatywy mają największą wartość.

Najpierw pod lupę weźmie komisja, potem kapituła

Jak pokazują nasi dotychczasowi laureaci, wcale nie trzeba być wielką firmą. Szansę mają również te średnie, jak i całkiem małe. - Niejednokrotnie drobny, ale dobrze przemyślany krok małej firmy, ma większe znacze-

nie niż głośna i kosztowna kampania dużej korporacji - zauważa prof. Artur Laska.

Błędne jest też myślenie, że już raz startowaliśmy, to nie będziemy próbować kolejny raz. Z dotychczasowych zestawień wynika, że warto próbować!

Nie brakuje firm, które więcej niż raz trafiły na podium lub dopiero po kilku próbach sięgnęły po najwyższe laury. Co roku bowiem oceniane są inne działania, a konkretnie te za poprzedni rok kalendarzowy.

A jak jesteśmy przy ocenie, to warto wspomnieć, że odbywa się ona dwuetapowo.

Wspomniana komisja uczelniana - na podstawie odpowiedzi zawartych w ankiecie - wytypuje dziesięć firm z najwyższą punktacją, które - w tajnym głosowaniu - oceni następnie kapituła konkursu.

O ostatecznym zwycięstwie zdecyduje jednak suma punk-

tów przyznanych przez komisję i kapitułę.

Laureatów poznamy na jubileuszowej gali w operze

W kategorii Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu zostaną przyznane 1., 2. i 3. miejsce. Na wszystkich laureatów z podium będą zaś czekać pamiątkowe dyplomy, a do rąk zwycięzcy trafi dodatkowo statuetka 30. edycji Złotej 100 Pomorza i Kujaw.

Statuetki otrzymają także zwycięzcy rankingów finansowych, bo Lider społecznej odpowiedzialności biznesu to zaledwie jedna z kategorii Złotej 100, ale i jedyna otwarta, czyli taka, do której firmy same się mogą zgłaszać.

Naszym partnerem w rankingach finansowych jest wydawnictwo gospodarcze Dun & Bradstreet Poland sp. z o. o. I to

właśnie ona dostarczy nam dane firm do zestawień finansowych. Pod uwagę weźmiemy tutaj biznesy z Kujaw i Pomorza, których przychody w 2025 roku przekroczyły 50 mln zł.

Laureatów wszystkich kategorii ogłosimy na jubileuszowej gali Złotej 100 Pomorza i Kujaw w Operze Nova w Bydgoszczy, 10 września br. ©&P

FIRMO, ZGŁOŚ SIĘ!

To doskonała okazja do promocji dla dużych, średnich i małych firm. **Wystarczy wejść na: pomorska.pl/zlota100-CSR i wypełnić webankietę.** Na zgłoszenia czekamy do 3 lipca, do godz. 23.59. Wszystkie zgłoszone firmy zostaną zaproszone na galę w Operze Nova. **Organizatorem rankinga jest „Gazeta Pomorska”**

REKLAMA

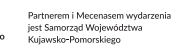
partner główny i mecenas

sponsor generalny

sponsor

partnerzy

011523281



partner motoryzacyjny

partner naukowy

ogólnopolski partner merytoryczny

partner merytoryczny

ogólnopolski patron honorowy

patronat

patronat medialny



Wielki Piknik Wiślany z okazji Dni Torunia. W sobotę atrakcja będzie gonić atrakcję!

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Do 28 czerwca potrwać Dni Torunia. Cykl imprez, który zaczyna się 19 czerwca jest napakowany atrakcjami. Wielu z nich można będzie doświadczyć w sobotę podczas Pikniku Wiślanego.

Dni Torunia odbywają się w tym roku pod prostym acz wymownym hasłem - Święto Nas Wszystkich. Oficjalną inaugurację zaplanowano na piątek, 19 czerwca o godz. 12. Wówczas z wieży Ratusza Staromiejskiego zabrzmiał hymn miasta.

Tego samego dnia na Bulwarze Filadelfijskim o godz. 19 zaplanowano wyjątkowy koncert plenerowy z udziałem Kowieńskiej Orkiestry Symfonicznej, Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej oraz zespołu TRE VOCL. Równolegle rozpocznie się Letni Jarmark Toruński, nawiązujący do hanzeatyckich tradycji miasta. Przez trzy dni mieszkańcy i turyści będą mogli odwiedzić przy ul. Przedzamcze i Rynku Nowomiejskim stoiska lokalnych rzemieślników, artystów oraz producentów regionalnych wyrobów.

Sobota - to będzie moc

Najwięcej sił należy jednak przygotować na sobotę. A czemu? Odpowiedź jest prosta. To właśnie 20 czerwca zaplanowano wielki Piknik Wiślany z dziesiątkami aktywno-



Tak wyglądał piknik nad Wisłą podczas ubiegłorocznych Dni Torunia

ści i atrakcji. Wszystko rozpocznie się o godz. 12 na Bulwarze Filadelfijskim. Mocą plenerowej imprezy będą degustacje lokalnych potraw, animacje dla dzieci, muzyka na żywo oraz występ kabaretu Jurki. W trakcie imprezy będzie też można skosztować urodzinowego tortu, na który tradycyjnie zaprasza prezydent Torunia.

Tu warto zwrócić uwagę na strefy tematyczne, które zostaną przygotowane dla wszystkich uczestników sobotniej zabawy nad Wisłą. Pierwsza z nich to strefa animacji, gdzie doświadczeni animatorzy przygotują dla najmłodszych zabawy sportowe i taneczne, przeciąganie liny czy bańki mydlane. Ponadto dzieci będą mogły skorzystać z takich atrakcji jak brokatowe tatuaże,

malowanie twarzy, kolorowe warkoczyki, tworzenie figurek balonowych. Oto szczegóły: 12:00-15:00 - malowanie figurek 3D oraz tworzenie własnych magnesów i zakładek; 15:30-19:00 - tworzenie własnych bransoletek i breloków.

Druga ze stref będzie artystyczna. Tu odbędą się warsztaty z tworzenia toreb z toruńskimi motywami oraz z plecenia wianków świętojańskich. Warto dodać, że liczba uczestników jest ograniczona i decyduje kolejność zajęcia miejsc. Aktywna tu będzie także Galeria Sztuki Wozownia, której przedstawiciele poprowadzą warsztaty w klimacie sztuki ulicznej pt. „Toruńska Streetówka”. Obejmą one tworzenie banerów graffiti, name tagów oraz toruńskich pocztów-



Nad Wisłę w czerwcu 2025 roku przyszły całe tłumy mieszkańców i turystów. Pogoda była piękna

wek. Oto szczegóły: 12:00-13:30 - warsztaty: tworzenie toreb z toruńskimi motywami; 14:00-17:15 - „Toruńska Streetówka” Galerii Wozownia: tworzenie banerów graffiti, name tagów oraz toruńskich pocztówek; 17:30-19:00 - warsztat: plecenie wianków świętojańskich.

Kolejna będzie strefa aktywności. To tam uczestnicy dowiodą, że ruch, nawet ten niewymagający szczególnego wysiłku, to zdrowie. A oto szczegóły: 12:00-12:45 - Stretching; 13:00-13:45 - Dance Line - prosta choreografia dla wszystkich; 14:00-14:45 - Pilates; 15:00-15:45 - Zumba; 16:00-16:45 - Joga; 17:00-17:45 - Salsation; 18:00-18:45 - Stretching + pilates. Wraz z Festiwalem NADA przygotowana zostanie

też strefa relaksu. To nic innego jak przestrzeń do chilloutu, z kawą, z muzyką graną przez DJ-a. NADA zapowiada też konkursy na karnety festiwalowe. W programie drugiego dnia obchodów znalazł się także finał i spotkania z twórczością Jacka Yerki.

Wieczorem na Bulwarze odbędzie się koncert „Ocalić od zapomnienia: Grechuta, Wodecki, Zaucha” (wystąpią m.in. Marek Piekarczyk, Ewelina Flinta, Nick Sinclair), a w CKK Jordanki zagrają orkiestry z Kowna i Torunia, zamykając sezon muzyczny.

Służby ratunkowe na miejscu

Na sobotę, 20 czerwca zapowiadane są upały. Termometry w Toruniu pokazywać mogą

nawet 32-33 stopnie Celsjusza. Na otwartej przestrzeni nad Wisłą będzie z pewnością bardzo gorąco. Apelujemy zatem, by wszyscy uczestnicy pikniku pamiętali tego dnia o nawadnianiu swoich organizmów. Informujemy też, że na miejscu będą służby ratunkowe, które będą czuwać nad bezpieczeństwem uczestników zabawy.

Zabawa do niedzieli

Na sobocie Dni Torunia się jednak nie kończą. Niedziela, 21 czerwca zapowiada się koncertowo. W ramach obchodów Międzynarodowego Święta Muzyki miejskie przestrzenie dosłownie się nią wypełnią. O godz. 10:00 Rynek Staromiejski zamieni się w miejską, zieloną przestrzeń „Śniadania na trawie”. W poniedziałek, 22 czerwca, rozpocznie się cykl „Muzyka na przystankach”: pierwszy koncert jazzowy Toruńskiej Orkiestry Improvizowanej zagra przy przystanku ul. Konopnickiej.

24 czerwca o godz. 18:00 w Katedrze pw. św. Janów odprawiona zostanie tradycyjna msza święta w intencji miasta. 26 czerwca nastąpi odsłonięcie kolejnej Katarzynki w Piemikowej Alei Gwiazd. Laureatem tegorocznej nagrody jest jeden z najbardziej cenionych polskich autorów powieści kryminalnych oraz thrillerów, politolog, filozof, dziennikarz i nauczyciel kreatywnego pisania - Robert Małecki. ©@

REKLAMA

0211530651

ORGANIZATOR: **MIASTO TORUŃ**

SPONSOR GŁÓWNY: **TORUŃSKA AGENDA KULTURALNA**

PATRON MEDIALNY: **GAZETA POMORSKA**, **NOWOŚCI**

SPONSOR PARADY: **PGE**

SPONSORZY: **POLREGIO**, **SWIMER**, **MAT-BUD**, **Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa #KUPUŚWIADOMIE**

PARTNERZY: **LOTTO**, **DOMY EXPOBUD**, **TORUŃSKIE WODOCIĄGI**, **MTZK w Toruniu Sp. z o.o.**, **P.M.O. TORUŃ**, **RUMIŃSCY**, **dmi**, **Ławica**, **nextbike 00**, **Gemini Polska**, **ADIUTOR**, **fielmann**, **HENDRICKSON**, **PLEWA**, **IVANTI**, **KIDS&US**

PARTNER STREFY TEMATYCZNEJ: **Biedronka**

PARTNER MOTORYZACYJNY: **CHERY**, **YAMA**

PARTNER TECHNOLOGICZNY: **enova 365**

WSPÓŁPRACA: **RADIO GRA**, **SERC BICIE**, **pzr**, **PROGRES**, **Lokalna Organizacja Turystyczna Metropolii Toruńskiej**

Fundusze Europejskie, Rzeczpospolita Polska, Dofinansowane przez Unię Europejską

Koncert za koncertem latem w naszym mieście. To oferta jubileuszowej odsłony festiwalu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

W sobotę 20 czerwca rozpoczyna się w Toruniu 30. Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura. Patronują mu „Nowości”.

Tegoroczna odsłona Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura jest szczególna.

Świętujemy trzy dekady łączenia piękna muzyki z zabytkowymi i nowoczesnymi wnętrzami Torunia - wyjaśnia Sara Watrak, rzeczniczka Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, organizującej Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura.

Tegoroczny festiwal zainaugurowany zostanie w sobotę 20 czerwca o godzinie 19 koncertem „Marek Wakarecy in memoriam” w Centrum Kulturalno-Kongresowym „Jordanki”. Upamiętniony nim będzie zmarły tragicznie 15 lat temu dyrektor Toruńskiej Orkiestry Kameralnej i TOS. W koncercie zagra bratanek



Koncerty odbędą się między innymi w Sali Koncertowej Centrum Kulturalno-Kongresowego „Jordanki”

Marka Wakarecego, pianista Paweł Wakarecy, wyróżniony w Konkursie Chopinowskim z 2010 roku. Wystąpią także: Iwona Hossa (sopran), Kowieńska Orkiestra Symfoniczna (z litewskiego miasta partnerskiego Torunia) i TOS pod batutą Dariusza Standerskiego.

Podczas inauguracyjnego koncertu melomani będą mieli okazję usłyszeć między innymi toruńską prapremierę poematu

symfonicznego „Tako rzecze Zaratustra” Richarda Straussa.

W sobotę 26 czerwca o godzinie 20 recital fortepianowy „Muzyczne kadry z Polski” da pianista Wojciech Waleczek. To koncert z okazji 100. rocznicy urodzin Andrzeja Wajdy oraz 150. rocznicy urodzin Mieczysława Karłowicza. Zabrzmia między innymi utwory Wojciecha Kilara: „Walc” z „Ziemi Obiecanej” i „Polonez” z „Pana Tadeusza”,

czyli z filmowych dzieł wyreżyserowanych przez Andrzeja Wajdę.

W sobotę 4 lipca o godzinie 18 na scenie Sali Koncertowej CKK „Jordanki” zagra skrzypek Krzysztof Jakowicz. Wraz z nim zaprezentuje się Polska Orkiestra Sinfonia Iuventus im. Jerzego Semkowa pod batutą Wojciecha Rodka. W programie koncertu „Wirtuozeria i wyobraźnia - Rossini / Mozart / Williams / Kilar” będą Uwertura Wilhelm Tell” Giacomo Rossiniego, „Koncert skrzypcowy A-dur” KV 219 Wolfganga Amadeusza Mozarta, „Suita” z muzyki do filmu „Harry Potter” Johna Williamsa i „Suita” z muzyki do filmu „Pan Tadeusz” Wojciecha Kilara.

W niedzielę 5 lipca o godzinie 17 w CKK „Jordanki” rozpocznie się koncert zatytułowany „Muzyczne dialogi #1 / Six Pianos”. Na scenie stanie sześć fortepianów. Sekstet fortepianowy wykona na nich utwory Philipa Glassa, Terry’ego Riley’a oraz Steve’a Reicha (z okazji jego 90. urodzin). W jego składzie znajdują się Adam Kośmiejka, Michał Szy-

manowski, Mariusz Klimsiak, Paweł Wakarecy, Radosław Kurek oraz Bartłomiej Wezner.

W niedzielę 12 lipca o godzinie 17 w Sali Mieszcząńskiej Ratusza Staromiejskiego, w ramach koncertu „Muzyczne dialogi #2 / Elegancja fletu, harfy czar”, zabrzmia między innymi kompozycje Georgesa Bizeta i Claude’a Debussy’ego. Zagrają flecista Łukasz Długosz i Carlos Peña-Montoya, harfista z Kostaryki.

Przerwą od cyklu koncertów będzie spektakl muzyczno-aktorski „Stworzenie Świata”, powstały na bazie słynnego oratorium Józefa Haydna o tym samym tytule. Naturalną sceną dla tej opowieści stanie się wnętrze kościoła pw. Ducha Świętego. W spektaklu, który zostanie zaprezentowany w sobotę 18 lipca o godzinie 16.30, wystąpi aktor Aleksander Machalica, oboista Magdalena Karolak oraz zespół Arte dei Suonatori kameralnie.

Z kolei w programie koncertu pt. „Muzyczne dialogi #3/ Piano&Cello”, w niedzielę 19 lipca o godzinie 17 w sali kameralnej CKK „Jordanki” są utwory

Leoša Janáčka, Claude’a Debussy’ego, Tomasza Prasquala i Siergieja Prokofiewa. Zagra duet: pianista Marcin Pająk i wiolonczelista Antoni Wrona. Bezpłatne wejściówki na to wydarzenie będzie można odbierać w kasie biletowej CKK „Jordanki” od 2 lipca.

W sobotę 25 lipca o godzinie 20 w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny rozpocznie się koncert „Muzyczne dialogi #4 / Violoncello Vibrez”. Ośmioro wiolonczelistów: Cecylia Stanecka, Agata Nowak, Weronika Kujawa, Michał Koziński, Jakub Grajewski, Karolina Szczechowicz, Katarzyna Bączkowska i Zuzanna Pocztowska wykona utwory Richarda Wagnera, Astora Piazzolli i Michele’a Corrette’a.

Program 30. Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura na sierpień i początek września zaprezentujemy później. Cały jest dostępny na stronie internetowej www.muz-arch.pl. Podane tam są także ceny biletów na poszczególne wydarzenia festiwalu. ©

REKLAMA

0011461151

Ponad 1300 uczestników, eksperci i najważniejsze wyzwania cyfrowego świata. Za nami CYBERSEC EXPO & FORUM 2026

Cyberbezpieczeństwo przestało być wyłącznie domeną informatyków. Dziś wpływa na funkcjonowanie państwa, gospodarki, przedsiębiorstw i codzienne życie obywateli. O tym, jak budować odporność cyfrową Polski i Europy, rozmawiali uczestnicy CYBERSEC EXPO & FORUM 2026, które odbyło się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

Tegoroczna edycja, zorganizowana pod hasłem „We are the firewall”, zgromadziła ponad 1300 uczestników. Przez dwa dni przedstawiciele administracji publicznej, biznesu, środowiska naukowego i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa dyskutowali o wyzwaniach związanych z rozwojem sztucznej inteligencji, ochroną infrastruktury krytycznej, cyberprzystępczością oraz bezpieczeństwem kluczowych sektorów gospodarki.

Katowice miejscem debaty o bezpieczeństwie cyfrowym

W programie wydarzenia znalazły się 24 debaty poświęcone zarówno strategicznym, jak i praktycznym aspektom cyberbezpieczeństwa. Uczestnicy rozmawiali m.in. o suwerenności technologicznej Europy, bezpieczeństwie państwa i samorządów, ochronie zdrowia, energetyce, finansach czy zagrożeniach związanych z dezinformacją.

Jednym z najważniejszych tematów była rosnąca liczba cyberataków i zmieniający się charakter zagrożeń. Jak wskazywał podczas wydarzenia Dariusz Standerski, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji, tylko w ubiegłym roku w Polsce obsłużono ponad 272 tys. incydentów cyberbezpieczeństwa, a ich liczba wzrosła o 144 proc. rok do roku.

Ekspert podkreślał, że cyberbezpieczeństwo jest dziś jednym z fundamentów bezpieczeństwa państwa i nowoczesnej gospodarki. Coraz większe znaczenie mają również rozwój własnych kompetencji i budowanie niezależności technologicznej.

Największym wyzwaniem pozostaje człowiek

Wielu ekspertów pochwaliło raport „Cyberportret polskiego biznesu 2026”, przygotowanego przez ESET i DAGMA Bezpieczeństwo IT. Z badań wynika, że mimo rosnących inwestycji w technologie bezpieczeństwa wiele organizacji nadal nie poświęca wystarczającej uwagi edukacji pracowników.

Jak wskazywali eksperci, to właśnie człowiek pozostaje najsłabszym ogniwem systemów bezpieczeństwa. Brak wiedzy, pośpiech czy nieuwaga mogą prowadzić do skutecznych ataków wykorzystujących socjotechnikę, phishing czy coraz bardziej zaawansowane narzędzia oparte na sztucznej inteligencji.



Dlatego podczas debat wiele uwagi poświęcono budowaniu kultury bezpieczeństwa, edukacji oraz rozwijaniu kompetencji cyfrowych.

Region stawia na nowe technologie i bezpieczeństwo

Nieprzypadkowo gospodarzem wydarzenia były Katowice. Województwo Śląskie od lat rozwija kompetencje związane z nowymi technologiami, transformacją przemysłową i cyfryzacją.

W regionie działają uczelnie techniczne, centra badawcze i firmy rozwijające rozwiązania dla gospodarki przyszłości. Podczas CYBERSEC EXPO & FORUM wielokrotnie podkreślano znaczenie współpracy między administracją, biznesem i nauką. Współgospodarzami wydarzenia były Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia, Miasto Katowice oraz Województwo Śląskie.

Nagrody dla liderów cyberbezpieczeństwa

Integralną częścią wydarzenia była

pierwsza gala CYBERSEC Awards. Wyróżnienia otrzymały osoby i instytucje, które w szczególny sposób przyczyniają się do wzmocnienia cyberodporności Polski.

Nagrody trafiły m.in. do Orange Polska i PZU w kategorii Firma Roku, NASK – Państwowy Instytut Badawczy oraz Politechniki Śląskiej w kategorii Lider w Cyberedukacji. W kategorii Mistrz Cyberbezpieczeństwa wyróżniono Centralne Biuro Zwalczenia Cyberprzystępczości oraz gen. dyw. Karola Molendę. Nagrodę za Innowację Roku otrzymał NASK – PIB za Polski System Dystrybucji Klucza Kwantowego, a dodatkowo wyróżnienie przyznano Wojskom Obrony Cyberprzestrzeni.

– Hasło tegorocznej edycji CYBERSEC brzmi „We are the firewall”. To ważne przypomnienie, że cyberbezpieczeństwo nie zaczyna się i nie kończy na technologii. Tworzą je ludzie – eksperci, naukowcy, urzędnicy, przedsiębiorcy, edukatorzy i wszyscy ci, którzy każdego dnia budują odporność cyfrową państwa, gospodarki i społeczeństwa – podkreśla Aleksandra Helbin, redaktor naczelna WNP.pl.

Organizatorzy zapowiadają dalszy rozwój wydarzenia. Tegoroczna edycja była pierwszą przygotowaną przez Grupę PTWP i potwierdziła rosnące znaczenie Katowic jako miejsca debat o bezpieczeństwie cyfrowym oraz nowych technologiach.

Olek z Grudziądza nie żyje. Ratowniczką: - Był spokojny

Aleksandra Pasis
aleksandra.pasis@polskapress.pl

Wielką odwagą wykazała się zeznająca w procesie tragicznej śmierci 19-latka, ratowniczką medyczną z SOR-u. - Nareszcie prawda wychodzi na jaw - podsumowała mama Olka, pani Małgorzata.

Przypomnijmy. Chodzi o dramatyczne wydarzenia sprzed ponad dwóch lat: śmierć 19-letniego Aleksandra po policyjnym pościgu. Młodemu mężczyźnie nie została udzielona właściwie pomoc przez lekarzy, co wykazały opinie biegłych, a prokuratura oskarżyła ich o bezpośrednie narażenie Olka na utratę życia. Grozi im do pięciu lat więzienia. Wczoraj odbyła się kolejna rozprawa.

„Agresywny i najprawdopodobniej pod wpływem narkotyków z małą ranką na udzie” - taką informację przekazać miał ratownicze SOR-u lekarz z karetki Sławomir B., który jest oskarżony o bezpośrednie narażenie Aleksandra na utratę życia.

- Gdy Olek do nas trafił był spokojny. Zająłem się nim z koleżanką, gdyż lekarza dyżurnego w tym czasie nie było.

Wcześniej lekarz z karetki powiedział nam jeszcze, że Olek go kopnął. Zupełnie nam to nie pasowało, gdyż nie przejawiał żadnych agresywnych zachowań. Leżał spokojnie. Cały czas na brzuchu i z kajdankami. Chcieliśmy, aby go rozkuto - zeznawała ratowniczką medyczną. - Policjant nie miał kluczyka do kajdanek, więc gdzieś pobiegł szukać go.

Lekarz SOR-u nie odbierał telefonu

Jak podkreślała ratowniczką, w międzyczasie stan Olka nadzorowała koleżanka, która zauważyła, że pogarsza się. Nie było już z nim kontaktu. - Zadzwoiłam po anestezjologa (przyp. red. oskarżonego Marka O.), który zjawił się dość szybko i rozpoczął reanimację. Dłużej czekaliśmy na lekarza dyżurnego SOR-u (przyp. red. oskarżonego Maksima D.), gdyż dopiero po kilku próbach udało mi się do niego dodzwonić i natychmiast wezwałam go do reanimacji. Gdzie był? Nie wiem. Uważam, że powinien być na swoim stanowisku pracy.

Podczas intubacji Olka, okazało się, że rurka została umiejscowiona zbyt głęboko. Zamiast w tchawicy znalazła się



W procesie tragicznej śmierci Olka z Grudziądza, jako świadek zeznawała ratowniczką medyczną z SOR-u. Kobieta zburzyła linię obrony lekarzy oskarżonych w tej sprawie

w przewodzie pokarmowym. - Słyszałam na sali jak doktor O. stwierdził do innych lekarzy, że Olek jest źle zaintubowany. Wyleciało sporo krwi. Około 200 mililitrów - dodawała ratowniczką. - Doktor się zdenerwował.

W opinii biegłych, Marek O., nie nadzorował potencjalnego przemieszczenia się rurki intubacyjnej i nie podjął we właści-

wym czasie niezbędnych działań mających na celu rozpoznanie takiego przemieszczenia ani właściwej reakcji.

Ratowniczką też podkreślała, że Olek trafił na SOR „bez monitora”. - To znaczy, że w karetce nie był podpięty do aparatury monitorującej czynności życiowe. Nie mieliśmy tego obrazu, gdy go przejmowaliśmy od - zaznaczała.

Dodajmy, że taki sprzęt był na wyposażeniu „erki”. Nie został jednak użyty.

Zeznająca ratowniczką z ponad 10-letnim stażem pracy, nie miała wątpliwości, że pozycja Olka na brzuchu z kajdankami, kilkuminutowe poszukiwanie kluczyka od kajdanek oraz brak obrazu stanu zdrowia z transportu w karetce, były okolicznościami, które działały na pogarszanie się stanu 19-latka.

- To wszystko miało wpływ. Reanimację moglibyśmy podjąć szybciej - dzieliła się doświadczeniem ratowniczką.

Zeznania te spójne są z opinią biegłych, którzy wykazali m.in. (...) „że lekarz z karetki w sposób nieprawidłowy postępował na miejscu zdarzenia oraz podczas transportu do szpitala w szczególności poprzez odstąpienie od płynoterapii, odstąpienie od podłączenia tlenu, odstąpienie od użycia dostępnego w karetce sprzętu do monitorowania funkcji życiowych, a ponadto dopuścił do transportu pacjenta na brzuchu z rękami skutyimi kajdankami z tyłu co znacznie utrudniało i ograniczało prawidłową obserwację pacjenta, w tym pogarszanie się stanu zdrowia”. (...).

„Ręce miałam całe we krwi”

Zadziwiająco było dla ratowniczką to, że przygotowując Olka do prosekutorium wypłynęła z jego ciała spora ilość krwi. - Ręce miałam całe we krwi. Musieliśmy zmienić worek... Wtedy przeszło mi przez myśl, że Olek mógł mieć krwotok wewnętrzny - wspominała wyraźnie poruszona wydarzeniami sprzed ponad dwóch lat, ratowniczką SOR-u.

Dodawała też, że ze sprzętem dostępnym w SOR też bywa różnie. - Braki zgłaszamy przełożonym - wyjaśniała.

Wczoraj zeznawał także radiolog, który wykonywał Olkowi USG FAST, czyli mające na celu wykrywanie wolnego płynu w jamie brzusznej i miednicy oraz w worku osierdziowym. - Badanie nie wykazało obecności płynów - twierdził lekarz.

Dodajmy, że przyczyną zgonu 19-latka było wykrwawienie.

Na kolejnych rozprawach zaplanowanych na lipiec mają być przesłuchani między innymi ratownik z karetki oraz personel Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

©©

REKLAMA

0611510321

DO UDZIAŁU W KONKURŚIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU PATRZYMY W GWIAZDY!

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie weź udział w konkursie plastycznym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE MIEJSCA NA ZIEMI

- stwórz plakat dla planetarium, obserwatorium lub astrobazy z naszego regionu
(technika dowolna, format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

- zaprojektuj strój dla astronautki lub astronauty
(technika dowolna, format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: nowosci.com.pl/tujestsuper2

NA PRACĘ CZEKAMY DO 9 SIERPNI 2026 ROKU

ORGANIZATOR

PARTNER

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

GIP ogłosił w Bydgoszczy, jak po 8 lipca będą wyglądały kontrole umów cywilnoprawnych

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Od 8 lipca będą obowiązywały przepisy, które zmienią sytuację pracowników na umowach cywilnoprawnych.

Tegodnia wejdzie w życie nowa ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy, dotycząca umów cywilnoprawnych. Szacuje się, że na takich umowach pracuje blisko 1,5 miliona Polaków.

Pracownicy są masowo wyzyskiwani

- Skala skarg, jakie otrzymuję od pracowników na kontraktach jest alarmująca. Dostraję je również od pracodawców, którzy starają się uczciwie zatrudnić, a na przykład firma obok tnie koszty zmuszając ludzi do umów cywilnoprawnych lub jednoosobowej działalności. Obchodzenie przepisów, znajdowanie luk w prawie tworzy nieuczciwą konkurencję. Pracownicy często nie podpisują takich umów z własnego wyboru, tylko pod przymusem ekono-



M. Stanecki: - Aż 90 procent pracowników traktuje pracę jak pańszczyznę, to nie świadczy dobrze o pracodawcach. Pamiętamy z historii, jak chłopci podchodzili do pańszczyzny

micznym i dla nich są te ważne zmiany - powiedział w rozmowie z „Gazetą Pomorską” Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy, który 17 czerwca przyjechał do Bydgoszczy na konferencję organizowaną przez PIP z cyklu „Umowa o pracę czy cywilnoprawna? Granice elastyczności zatrudnienia i rola PIP w ochronie pracowników”.

GIP nie gryźł się w język mówiąc, że mamy XXI wiek, a pracownicy w Polsce są masowo wyzyskiwani: - Tak, to jest właściwie określenie, gdy ktoś pracuje na kontrakcie cywilnoprawnym bez wytchnienia, od poniedziałku do niedzieli. Nie ma prawa do płatnych nadgodzin, urlopu czy zasiłku w razie choroby. Często są to drama-

tyczne historie. Jak to świadczy o firmach, że aż 90 procent pracowników traktuje pracę jak pańszczyznę? Pamiętamy z lekcji historii, jak chłopci podchodzili do pańszczyzny...

Dla osób na umowach cywilnoprawnych otwierają się nowe możliwości.

- Wreszcie po tylu latach PIP będzie miała prawo do wy-

dania decyzji nakazującej potwierdzenie stosunku pracy. Decyzja będzie także regulować kwestie treści umowy o pracę, czyli podstawowe warunki zatrudnienia. Dziś, przyznam szczerze jesteśmy bezradni. To jednak nie będzie tak, że my nagle jednego dnia zmienimy wszystkie umowy, czeka nas bowiem proces rozłożony na lata - mówił Marcin Stanowski.

Nie ruszą nagle na kontrole

O zakwalifikowaniu stosunku prawnego będzie decydować sposób wykonywania umowy, a nie jej nazwa i treść.

- To kluczowe i nawet, gdy ta umowa będzie miała dwa miliony stron, 1500 cytatów z Kodeksu cywilnego, pogratulujemy prawnikowi, że ją tak umiejętnie skonstruował. Ale nie będzie to dla nas żaden element przesądający. I na to zwracam uwagę już teraz! - dodał inspektor.

Celem kontroli PIP, będzie ocena czy zawarta umowa cywilnoprawna lub kontrakt B2B

spełnia warunki określone w art. 22 Kodeksu pracy, tj: czy praca jest wykonywana na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę i przysługuje za nią wynagrodzenie.

- To nie będzie tak, że my nagle, od 8 lipca wysłamy wszystkich inspektorów na kontrole do firm. Nie będziemy polować na przedsiębiorców. Jesteśmy nastawieni, żeby w pierwszej kolejności negocjować, a dopiero potem możemy mówić, że zostanie wydana decyzja i skierowany pozew do sądu pracy - informowała Sylwia Krawczyk, p.o. Okręgowego Inspektora Pracy w Bydgoszczy. Wspomniała też, że uczestniczyła w spotkaniu z Pracodawcami Pomorza i Kujaw i poczuła się trochę, jak w jaskini lwa: - Myślę jednak, że uspokoiliam przedsiębiorców i spotkanie skończyło się dobrze. To co najważniejsze, zachęcam do słuchania prawdziwych informacji, a nie takich, które straszą niekoniecznie faktami. Dlatego też ta nasza konferencja. ©

REKLAMA

0311519906

**POLSKA PRAPREMIERA MUSICALU NA PODSTAWIE
NAGRODZONEGO OSCAREM FILMU**

JAMES LAPINE I WILLIAM FINN

**MAŁA
MISS**

LITTLE MISS SUNSHINE

REŻ. AGNIESZKA PŁOSZAJSKA

PREMIERA:
10 I 11 LIPCA 2026



Maria Domska/ Zofia Zacharek, Katarzyna Walczak, Paweł Mielewczyk/ Maciej Podgórzak, Marek Richter, Jędrzej Czerwonogrodzki/ Jeremiasz Gzyl/ Sebastian Machalski, Wojciech Daniel, Małgorzata Regent, Berenika Staszkiwicz, Michał Zacharek

WWW.TEATRMUZYCZNY.TORUN.PL

Toruń, ul. Żeglarska 8

56 678 75 18

bilety@teatrmuzyczny.torun.pl

[/teatrmuzycznytorun](https://www.facebook.com/teatrmuzycznytorun)



Maciej Stawiski

ZNÓW PAWILON PRZY GAGARINA 152

Kilka miesięcy temu pisaliśmy już o pawilonie przy ulicy Gagarina 152 i kwestii wysokich stawek czynszów za wynajem, a także problemie z kilkoma długo już niewynajętymi lokalami użytkowymi, skupionymi zwłaszcza w okolicy tylnego dziedzińca.

Dyskusja nad pawilonem ma swoją kontynuację. W piątek 29 maja w salce konferencyjnej ZGM przy ulicy Gagarina 152 odbyło się duże spotkanie najemców z wiceprezydent Dagmarą Zielińską, dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Moniką Mikulską i dyrektorem Centrum Wsparcia Biznesu Łukaszem Szarszewskim, przy udziale rad-

nej Magdaleny Cynk-Mikołajewskiej oraz mnie jakprzedstawiciela rady okręgu.

Przygotowana przez Urząd Miasta Torunia szczegółowa analiza pokazała, że sytuacja poszczególnych najemców lokali użytkowych w pawilonie przy ulicy Gagarina 152 jest bardzo zróżnicowana. Stawki z aktualnego zarządzenia Prezydenta Miasta Torunia decydują o kwocie wyjściowej jedynie dla nowych najemców, którzy teraz chcieliby rozpocząć działalność gospodarczą przy ulicy Gagarina 152. W przypadku dawniejszych najemców rozporządzenie określa jedynie procentowy poziom podwyżek. W związku z tym

niektórzy z najemców płacą aktualnie czynsze niższe, niż wynikałoby to ze wskaźników nie tylko dla droższej strefy pierwszej, w której znajduje się aktualnie pawilon, ale także dla tańszej strefy drugiej. To zróżnicowanie sytuacji poszczególnych najemców bardzo zawęża zakres narzędzi, jakie można zastosować celem zmiany sytuacji.

Przedstawiciele Gminy Miasta Toruń złożyli finalnie podczas spotkania 2 ważne obietnice: po pierwsze wysokość corocznych procentowych podwyżek w pierwszej strefie będzie w przyszłości na tym samym poziomie co w strefie drugiej i będą one minimalne, po drugie przy pawilonie przy ulicy Gagarina 152 ma stanąć pylon reklamowy informujący o wszystkich punktach działających w pawilonie. Zaproponowane rozwiązania oceniam bardzo pozytywnie.

Z pewnością pylon reklamowy może pomóc zwrócić uwagę, że punkty handlowo-usługowe znajdują się także przy tylnym dziedzińcu, gdzie rzadziej pojawiają się przechodnie. Z kolei obietnica przyszłych podwyżek w strefie I na tym samym poziomie co w strefie II będzie dla wielu przedsiębiorców oczekiwanym wyrównaniem szans.

Sama wiceprezydent Dagmara Zielińska podczas spotka-



Każdy miesiąc stania lokalu pustego to strata zysku dla Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej

nia wyraźnie podkreśliła, że dawny charakter pawilonu przyciągającego rzeszę studentów stracił już na aktualności. Faktycznie jest coraz mniej powodów, by traktować go jako miejsce uprzywilejowane. Oczywiście złożona obietnica dotycząca mniejszych podwyżek będzie miała charakter ogólnomiejski i dotyczy też innych lokalizacji.

Mój niepokój budzi jednak fakt, że nadal kilka lokali użytkowych w pawilonie pozostaje pustych. Każdy miesiąc stania lokalu pustego to strata sporego potencjalnego zysku dla Za-

kładu Gospodarki Mieszkaniowej. Tymczasem taki zysk jest dla ZGM-u kluczowy do utrzymania na oczekiwanym poziomie miejskiego zasobu mieszkaniowego. Pusty pozostaje kiosk, dwa lokale przy tylnym dziedzińcu oraz jeden lokal na piętrze.

Dodatkowo od początku czerwca nieczynna jest popularna niegdyś kawiarnia „Coffee To Go” zajmująca duży lokal na parterze od strony ulicy Gagarina. W lokalu na parterze przy tylnym dziedzińcu, w którym kiedyś funkcjonował sklep charytatywny „Dar Serca” pro-

wadzony przez Fundację Królewskie Dziedzince, ma niebawem otworzyć się miejski klub młodzieżowy. Bardzo liczę, że klub przyciągnie nowych użytkowników do tylnego dziedzińca pawilonu. Z drugiej strony jest to znamienne, że kolejną przestrzeń w pawilonie zajmie jednostka publiczna.

Oczywiście słusznie przedstawiciele ZGM-u podnoszą, że przecież zdecydowana większość lokali jest wynajęta. Dodam od siebie, że do niektórych z nich - jak na przykład do naleśnikarni - ściągają tłumy. Jest to wszystko fakt. Mimo że sam mieszkam przy ulicy Broniewskiego, to regularnie odwiedzam pawilon przy ulicy Gagarina 152 ze względu na jego szeroką ofertę.

Zawsze powinniśmy jednak dmuchać na zimne i pamiętać chociażby o historii pozostającego w prywatnych rękach Domu Towarowego PDT przy Rynku Staromiejskim. Dlatego wszystkie lokale w gminnym pawilonie przy ulicy Gagarina 152 powinny być wynajęte. Czy zmiany obiecanie podczas spotkania z 29 maja przyniosą tu zmianę? Miejmy taką nadzieję. Pawilon jest sercem osiedla przy ulicy Gagarina i na to zasługuje. ©

Autor jest przewodniczącym Rady Okręgu nr 13 - Bydgoskie, doktorem historii na Wydziale Nauk Historycznych UMK, przewodnikiem turystycznym po Toruniu

TV TORUŃ

PIĄTEK, 19 CZERWCA

- 10.00 Aktualności Toruńskie
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Rozmowa dnia
- 10.40 Serwis sportowy
- 10.45 Jubileuszowa „Przygrywka”
- 11.10 Nowy Park Kieszonkowy na Chelmionce
- 11.20 Joga - Krzysztof Dąbrowski (6)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Bulwar sztuki - czerwiec
- 16.30 Sportowa rozmowa - Natalia Krzeslak
- 17.05 Nowy Park na Chelmionce
- 17.15 Jubileuszowa „Przygrywka”
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.30 Serwis sportowy
- 18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 18.55 Potencjał gospodarczy regionu (9)
- 19.00 Z telewizyjnej szafy - czerwiec (1)
- 19.40 Świat na wyciągnięcie ręki
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.45 Serwis sportowy
- 20.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
- 21.10 Potencjał gospodarczy regionu (9)
- 21.15 Sportowa rozmowa - Natalia Krzeslak
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.30 Serwis sportowy
- 22.35 Z telewizyjnej szafy - czerwiec



Teraz będzie bezpieczniej nad wodą w regionie

Sprzęt o wartości blisko 7 milionów złotych, zakupiony dzięki środkom unijnym trafił do jednostek wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w regionie. Nowe samochody, quady, kajaki, łodzie i defibrylatory pozwolą lepiej dbać o bezpieczeństwo wypoczywających nad wodą. Wśród zakupionego sprzętu znalazły się

specjalistyczne pojazdy dowodzenia i ratownictwa wodnego, przeznaczone przede wszystkim do poszukiwania osób zaginionych.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie internetowej tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALA

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

- Szpital Wielospecjalistyczny**, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
- Stacja Pogotowia Ratunkowego**, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
- Specjalistyczny Szpital Miejski**, ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
- Specjalistyczny Szpital Matopiat**, ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
- Miejska Przychodnia Specjalistyczna**, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji

- ul. Grudziądzka 17,
- tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście

- ul. PCK 2,
- tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo

- ul. Dziewulskiego 1,
- tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze

- ul. Poznańska 127,
- tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach

- Dobrzejewice 65,
- tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży

- ul. Sądowa 2,
- tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

- tel. 801 120 002
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży**, tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

- Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie**, tel. 56 622 00 00,
- poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

- Telefon zaufania HIV/AIDS**, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

- w Toruniu, ul. Szeroka 43,
- tel. 56 621 09 31, visittorun.com
- Informacja kolejowa**, tel. 19 757
- Intercity**: tel. 703 200 200
- Przewozy Regionalne**, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych

- tel. 800 022 222 (stacjonarne),
- tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
- Arriva Bus**, telefoniczny rozkład jazdy, tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

- mzk-torun.pl

PULS

#221

UKRAJNO FOBIA

Co zrobić, żeby fobia przeciwko Ukraińcom
nie zyskiwała na czytelności

KTO TY JESTEŚ? CZYLI OŚMIELONY KSENOFOB

„Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” – mówi jedna z Ukrainek. Właśnie, bo może nie chodzi o radykalny wzrost postaw antyukraińskich, ale większą aktywność środowisk radykalnych i ksenofobicznych. Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, dzisiaj po prostu poczuli się pewniej: krzyczą, podjudzają, wymachują pięścią

Dorota Kowalska

To nie film science fiction. Na warszawskim Dworcu Centralnym pojawiły się grupy mężczyzn: podają się za „patrole obywatelskie”, zaczepiają i próbują legitymować obcokrajowców.

W internecie jest nagranie, wyświetlono je już blisko pół miliona razy. Widać na nim mężczyzn w ubraniach przypominających mundury wojskowe z naszywkami z biało-czerwoną flagą i orłem w koronie na ramionach, wysiadają z furgonetki opatrzonej napisami „BPG” albo „Bronimy Polskiej Granicy”. Podchodzą do dwóch osób o śniadej karnacji, o coś je wypytują. Sam autor nagrania szuka kolejnych obcokrajowców na terenie Dworca Centralnego. Sprawę jako pierwsza opisała „Gazeta Wyborcza”.

Założycielem grupy organizującej patrole obywatelskie jest Rafał Podejma związany z Grzegorzem Braunem, przynajmniej tak twierdzi aktywista Obywateli RP Piotr Fijałkowski. Jak podaje „GW”, w mediach społecznościowych Podejmy można znaleźć zdjęcia umięśnionych mężczyzn przy przejściu granicznym w Gorlicz, wpis chwalał Władimira Putina czy relację z marszu pod hasłem „White lives matter”.

Jeden z samozwańczych patrolów przedstawił w mediach społecznościowych Paweł Jaworski. To z kolei założyciel wspólnoty „Żołnierze Chrystusa”, aktywnej w Marszu Niepodległości i Inspektoracie Wolności i Niezawisłość Warszawa, który opisano jako organizację paramilitarną.

Kamil Syller, prawnik, zapelował do PKP, by przyjrzała się sprawie. Mężczyźni mogą łamać prawo: podszywać się pod funkcjonariusza publicznego, zmuszać do określonego zachowania, choćby pokazywania dokumentów. Zdaniem prawnika w grę może też wchodzić bezprawne przetwarzanie danych czy naruszanie nietykalności cielesnej.

Rzecznik Komendy Rejonowej Policji Warszawa I mł. asp. Jakub Pacyniak potwierdził, że funkcjonariusze zajmują się sprawą.

- Otrzymaliśmy informacje na ten temat jeszcze w zeszłym tygodniu. Sprawę badają policjanci dwóch pionów: prewencji i kryminalnego. Prowadzimy działania operacyjne i weryfikujemy te informacje - powiedział.

Do sprawy odniósł się również rzecznik PKP Michał Stilger. Poinformował, że ochrona odnotowała dotychczas jeden przypadek pojawienia się takiej grupy na terenie Dworca Centralnego. Zarządca obiektu polecił monitorowanie podobnych sytuacji i zapowiedział interwencje w przypadku naruszenia prawa lub regulaminu stacji.

- To jest permanentna akcja. To nie tylko Bąkiewicz, ale część działaczy opozycji ciężko pracują nad tym, żeby pokazać, że jesteśmy zalewani falą migrantów i do tego są te polityczne happeningi, bo do tego się sprwadza Ruch Obrony Granic. To co robia na granicy z Niemcami, starają się robić na dworcach i lotniskach - skomentował premier Donald Tusk. - Mamy do czynienia raz na jakiś czas z tego typu ekscesami. W tym sensie, że nie jest to jakieś powszechne zjawisko. To bardziej chuliganeria polityczna niż coś poważnego - dodał premier.

Prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, powiedział „GW”, że patrolom chodzi o „wytworzenie atmosfery strachu”, a tego typu „bojówki” chcą skorzystać z „coraz wyraźniejszych nastrojów ksenofobicznych”. Według Pankow-

skiego na prawicy pojawiła się na tym tle rywalizacja PiS-u, Konfederacji i Braunowców. Do czego może doprowadzić?

W sieci język nienawiści

7 maja tego roku kilku napastników zaatakowało grupkę czterech Ukraińców i Polkę, spacerujących po Moście Świętokrzyskim w Warszawie. Mężczyźni mieli ponoć pretensję, że rozmawiają po ukraińsku. W każdym razie na grupkę młodzieży rzuciło się pięć osób, używali gazu pieprzowego i kastetu. Brutalnie pobili trzech Ukraińców, jeden z nich trafił do szpitala. Doznał pęknięcia czaszki, miał zmasakrowaną twarz. Napastnicy próbowali zrzucić z mostu innego chłopaka. Uciekli na widok zbliżającego się radiowozu.

Tydzień później, w nocy z 14 na 15 maja, dwóch zamaskowanych mężczyzn najpierw wybiło szybę w ukraińskiej restauracji Mur Mur, a potem rozlało w niej łatwopalną ciecz. Wybuchł pożar.

Długo by jeszcze wymieniać fizyczne ataki na obcokrajowców, zwłaszcza Ukraińców, i ich mienie. Do tego dochodzi język nienawiści, który wylewa się z sieci.

Z raportu opublikowanego przez ośrodek analityczny Res Futura wynika, że nastawienie do Ukrainy w polskich mediach społecznościowych pogarsza się z każdym tygodniem. Treści krytyczne wobec naszego wschodniego sąsiada generują coraz większe zasięgi. Korzystają z tego politycy.

Raport przygotowany przez Press Club Polska i Data House Res Futura, zatytułowany „Wi-

zerunek Ukrainy i Ukraińców w polskim Internecie”, został zaprezentowany w piątek, 12 czerwca. Dokument nie przedstawia opinii publicznej ani nastrojów społecznych, podsumowuje jedynie treści krążące w sieci na temat Ukraińców.

Autorzy raportu prześledzili wpisy w mediach społecznościowych od 1 do 31 maja 2026 roku. W tym czasie pojawiło się 520 tys. 155 publikacji dotyczących Ukrainy, które przyciągnęły 7,76 mln reakcji i komentarzy.

Michał Fedorowicz z Res Futura podkreślił, że niechęć do Ukrainy w przekazach medialnych rośnie z tygodnia na tydzień, a skala zjawiska jest największa od lat.

- Oznacza to, że bardzo dynamicznie rośnie nam suma negatywnych komentarzy. Nigdy nie widzieliśmy takiego wzrostu z tygodnia na tydzień od lutego 2022 roku. Praktycznie nie występują już albo są w bardzo małych ilościach komentarze, które bronią Ukrainy, co najwyżej tonują - wskazał.

Internautów bardziej niż bieżące działania wojenne, interesują kwestie historyczne i relacje sąsiedzkie. Jak można się było spodziewać, spore emocje wywołała decyzja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia Bohaterów UPA, odpowiedzialnych za rzeź wołyńską. W ciągu tygodnia powstało wówczas 247 tys. wpisów - więcej niż w trzech poprzednich tygodniach łącznie.

Za ponad połowę negatywnych emocji wobec Ukraińców odpowiada Konfederacja, która co tydzień wprowadza do debaty nowy wątek wywołujący oburzenie: tani dostęp do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) dla Ukraińców, 500 tys. wniosków o pobyt czy zabrane pieniądze na muzeum Wołynia. Według autorów raportu to często fake newsy, ale sprostowania zawsze przychodzą za późno.

Fedorowicz zauważył, że Konfederacja razem z formacją

Grzegorza Brauna „wymuszają” na Prawie i Sprawiedliwości (PiS) zajmowanie antyukraińskich stanowisk, to właśnie owa rywalizacja, o której mówił prof. Rafał Pankowski.

- Politycy po prawej stronie dzisiaj widzą, że jedynym nawozem, który daje im zasięg, daje im wyświetlenia, są tematy antyukraińskie. Wtedy dostają więcej serduszek, mają więcej komentarzy, więcej udostępnień - tłumaczył Fedorowicz.

Mechanizmy działania platform społecznościowych dodatkowo wzmacniają to zjawisko. Treści wrogie wobec Ukrainy są systemowo nagradzane przez algorytmy. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również zwykłych twórców internetowych.

- Od sierpnia 2025 r. obser-

wujemy jeszcze jedną rzecz: jeżeli jakkolwiek twórca w Polsce chce zarobić więcej lajków, mieć więcej interakcji, większy zasięg, wystarczy, że będzie miał treści antyukraińskie. To przełoży się jednoznacznie na wzrost jego zasięgu - podkreślił Fedorowicz.

Kreml zadowolony

Tak więc polską przestrzeń internetową zaczyna dzielić nie tylko klasyczny podział na lewicę i prawicę, lecz także linia przebiegająca między politykami pro- i antyukraińskimi.

- To jest nowość, tego też nie było i to oznacza, że ten spór ma duży potencjał, żeby w przeciągu następnych 12 miesięcy eskalować i stać się jedną z głównych osi sporu, jeśli chodzi o polską politykę i wybory - ocenił Fedorowicz.

Konflikt wokół UPA połączył przeciwko Ukrainie polską scenę polityczną. Na Kremlu otwierają szampana.

- W tym wypadku uważamy, a jesteśmy też organizacją, która bada rosyjską i białoruską przestrzeń informacyjną, że jest to dzisiaj najbardziej wymarzony scenariusz dla Federacji Rosyjskiej - przyznał Fedorowicz.

Rosyjskie farmy trolli straciły w polskich mediach społecznościowych pracę. Negatywne ko-

mentarze powstają obecnie spontanicznie, bez potrzeby zewnętrznego sterowania.

- Większość komentarzy powstaje w sposób naturalny. (...) Decyzją prezydenta Zełenskigo doprowadziła do sytuacji, że temat UPA stał się tematem jednoczącym obie bańki i jednocześnie napędzającym, chcąc nie chcąc, sentyment antyukraiński - zauważył Fedorowicz.

Dotychczasowe afery wygasły zwykle po 1-2 tygodniach, ale każda z nich zostawiała po sobie warstwę nieufności. Pozostaje pytanie, czy po sporze o UPA sympatia wobec Ukrainy odbuduje się, czy też utrzyma się na trwale niższym poziomie.

Polacy ruszyli z pomocą

Dzisiaj już chyba mało kto pamięta, co działo się w zimą i wiosną 2022 roku, chwilę po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę. Tak, Polacy stanęli na wysokości zadania, skala pomocy niesionej sąsiadom była i jest niespotykana. Została zresztą zauważona na świecie.

„Polska znów pokazała się jako jedna z najbardziej fundamentalnie przyzwoitych kultur w Europie. Jak wszyscy mają swoje złe strony, ale od średniowiecza w sercu polskiej kultury tkwi coś głęboko wyjątkowego” - pisał na Twitterze amerykański pisarz J. Daniel Sawyer.

Rząd, samorządy, fundacje, osoby prywatne pomagały Ukraińcom uciekającym ze swojej ziemi przed ostrzałem rosyjskich wojsk, przed spadającymi bombami, przed śmiercią. Polacy okazali niezwykłą solidarność z narodem ukraińskim.

W punktach recepcyjnych, które powstały przy granicy, wydawane były uchodźcom ciepłe posiłki, zapewniana była pomoc medyczna, dopełniane formalności związane z przekroczeniem granicy i pobytem w Polsce. Z punktów recepcyjnych autobusami i busami Państwowej Straży Pożarnej przewożono uchodźców do miejsc tymczasowego pobytu, które we wszystkich województwach zo-

WEDŁUG RAPORTU CBOS, 48 PROC. POLAKÓW OPOWIADA SIĘ ZA PRZYJMOWANIEM UKRAIŃCÓW, PODCZAS GDY 46 PROC. JEST TEMU PRZECIWNYCH



FOT. PIOTR KRZĄNOWSKI

Stosunek Polaków do Ukraińców zmienia się z każdym rokiem. Także strona ukraińska zaczyna inaczej postrzegać Polaków

stały przygotowane na ich przyjęcie.

Na dworach kolejowych, przez które przejeżdżały pociągi z Ukrainy, gromadzili się ludzie i przez okna wrzucali uciekającym przed wojną pożywnie, ubrania, pieluchy, koce – wszystko, co może im być potrzebne.

Na facebookowych grupach, takich jak „Widzialna ręka” czy „Pomoc dla Ukrainy”, co kilka minut pojawiały się nowe posty.

„Udostępnię potrzebującym domek letniskowy. Zmieści się 6-8 osób. Nie ma tam wielkich luksusów, ale jest prąd i woda, a dla dzieci huśtawka i drabinki w ogrodzie” – pisała Małgorzata. Inny post: „Bezpłatnie zapewnimy nocleg, wyżywienie, zabawki dla dzieci i święty spokój”.

Z czasem ta pomoc stała się systemowa. Dzisiaj w Polsce na stałe i czasowo przebywa około 1,5 do 1,55 miliona obywateli Ukrainy. Milion korzystających ze statusu ochrony czasowej (z numerem PESEL UKR), niemal 800 tysięcy legalnie pracuje, jest ubezpieczonych, płaci podatki, posyła dzieci do szkół.

Ale nasz stosunek do Ukraińców zmienił się przez ostatnie trzy lata.

Według raportu opublikowanego przez CBOS, bazującego na danych z grudnia 2025 roku, 48 proc. z nas opowiada się za przyjmowaniem Ukraińców, podczas gdy 46 proc. jest temu przeciwnych. Tuż po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zwolennikami pomocy ukraińskim uchodźcom było aż 94 proc. społeczeństwa.

Od lutego 2022 roku odsetek ten konsekwentnie spadał, by w 2025 roku osiągnąć najniższy poziom w historii badań, czyli od czasu aneksji Krymu w 2014 roku. Istotne jest również różnicowanie na odpowiedzi „raczej” i „zdecydowanie”. Głosy zdecydowanego sprzeciwu są silniejsze niż te jednoznacznie aprobujące (19 proc. wobec 13 proc.).

Z badania wynika też, że ponad połowa Polaków (54 proc.) uważa, że konflikt należy zakończyć jak najszybciej, bez względu na potencjalne straty terytorialne Ukrainy, a nawet utratę jej suwerenności.

Ludzie wyczuwają zmianę

Te nastroje widać w sieci, Polacy wyczuwają, że coś się zmienia. Oto jedno z forów internetowych.

Internauta1: „Otóż w ostatnim czasie, ciągle napotykam ludzi, którzy narzekają na obywateli Ukrainy. W transporcie publicznym, w sklepie. Często ich sposób podchodzenia do tych kwestii zaczyna mi przypominać to, co działo się w Niemczech w latach 30. Wtedy też dużo ludzi mówiło, że trzeba coś zrobić z pewną grupą ludzi, a najlepiej ich deportować tam skąd przybyli, bo stanowią zagrożenie dla kultury i kraju. Zresztą pewien polityk o nazwisku na H też początkowo planował przesiedlenia, a dopiero sytuacja w czasie wojny skłoniła elity do bardziej radykalnych rozwiązań (co nie znaczy, że wcześniej jakoś lepiej traktowali te grupy ludzi). Może to tylko specyficzne środowisko,

w jakim się obracam, być może to wyjątki. Niepokoi mnie jednak powielanie często rosyjskiej propagandy”.

Internauta2: „Przyjeżdżają różni ludzie. Pracowici, dobrzy i chcący się asymilować, ale i roszczeniowi, leniwi, którym brak szacunku do państwa, w którym goszczą. Do tego zwyczajni bandyci uciekając przed wymiarem sprawiedliwości w swoim kraju. A, że te dwie ostatnie grupy najbardziej rzucają się w oczy, bo ci pierwsi po prostu chcą zarabiać, żyć i wychować dzieci, to niechęć w obywatelach państwa gospodarza narasta wprost proporcjonalnie do liczby przyjezdnych. Do tego masz jeszcze zwyczajny atawizm: „W moim stadzie pojawiły się nowe osobniki, a co jeśli przejmą w nim władzę? Jak nic zaczął zapładniać nasze samice i sterować stadem tak by ich młode miały lepsze miejsca na żerowisku i przy wodopoju”. Jak dla mnie nic nowego i zupełnie normalne”.

Internauta3: „Nam jest akurat do Ukraińców tak blisko, że rozkład społeczeństwa na patole, cwaniaków, zwykłych uczuciowych ludzi i ambitnych pojębów zmieniających świat jest praktycznie identyczny, przynajmniej z mojego doświadczenia”.

Internauta4: „Wydaje mi się, że wybory też nie pomagają w tym wszystkim. Politycy i media mieszają bardzo. Raz miłość, raz nienawiść. Polska racja stanu jest prosta. Ukraina jest nam potrzebna, żeby odziedziczyć nas od Rosji. Więc warto przypomnieć tym, co marudza,

że jeżeli Ukraina padnie to my jesteśmy w okopie i nastuchujemy czy leci dron”.

Internauta 5: „Ja tego kompletnie nie rozumiem. Wiem, że część Ukraińców jest upierdliwa, niemiła i roszczeniowa, ale jest tyle samo takich Polaków. Z moich doświadczeń, to miałam może jedną, dwie nieprzyjemne sytuacje z Ukraińcami, a właściwie spotkam się z jakimś co trzeci dzień. Zawsze mówię do takiego ksenofoba: „Pomyśl sobie, ilu masz znajomych, krewnych, którzy jakby pojechali na zachód, to byłoby ci za nich wstyd, bo patus, alkus i półgłówki”. Znam kilku takich delikwentów i nie chciałabym, aby obcokrajowcy wyrobili sobie opinię o całym moim narodzie na podstawie tych paru osób. Stereotyp o Polakach kradnących samochody nie wzięł się z niczego i my też byliśmy w podobnej sytuacji. Po drugie, ruska propaganda nie śpi. Ile już było fake newsów, że Ukrainiec kogoś pobił, a się okazało, że to Polak i katolik?”.

Ksenofobi ośmieleni

Co się właściwie stało? Dlaczego rosną nastroje antyukraińskie w Polsce? A może wcale nie rosną?

Viktoria Grossmann w „Sueddeutsche Zeitung” już w 2025 roku pisała, że świat nie działa rosyjska kampania dezinformacyjna oskarżająca Ukraińców o chęć wciągnięcia Polski do wojny. Po ataku dronów na Polskę czy aktów sabotażu na kolei padają oskarżenia pod adresem Ukrainy, a nie Rosji.

Rząd próbuje zwalczać nieprawdziwe informacje, jednak – jak pisała autorka – „sam znajduje się pod presją ze strony krytyków pomocy dla Ukrainy”.

Zdaniem Grossmann partią, która „szczerze szczególnie” na Ukraińców, jest Konfederacja, a także prezydent Karol Nawrocki. Konfederacja zarzuca rządowi, że działa bardziej w interesie Ukrainy niż własnego kraju. Z kolei Nawrocki domaga się jeszcze surowszego postępowania wobec uchodźców – przypominając autorka nawiązując do hasła wyborczego Nawrockiego – „Najpierw Polska”. Jej zdaniem rząd Donalda Tuska też przyczynia się do umocnienia antyukraińskich nastrojów, akceptując wysuwany przez pravicę postulat ograniczenia świadczeń dla uchodźców.

Niemiecka dziennikarka wspomina też działalność Fundacji „Ukraiński Dom” pomagającej uchodźcom w sprawach administracyjnych i bytowych. Przytacza opinię pracownicy fundacji, Tetiany Kucharenko, która porównała obecne nastroje panujące w Polsce z nastrojami wobec Polaków w Wielkiej Brytanii przed brexitem. „Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” – mówi Kucharenko.

O zmieniających się w Polsce nastrojach wobec Ukraińców piszą także inne zachodnie media. Dr Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, w rozmowie z PAP ocenił, że nie można mówić o jednoznacznej erozji relacji polsko-ukraińskich, ponieważ mają one zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Zachodni dziennikarze nie biorą pod uwagę wielu perspektyw, choćby tej historycznej, o której tak ostatnio głośno. Nie dostrzegają też części problemów, ponieważ ich solidarność z Ukrainą i ograniczona wiedza na temat funkcjonowania państwa ukraińskiego przed wojną sprawiają, że pomijają pewne aspekty albo po prostu ich nie rozumieją.

Zdaniem dr Łukasza Adamskiego mamy do czynienia nie tyle z radykalnym wzrostem postaw antyukraińskich u ogółu społeczeństwa, co ze wzrostem aktywności środowisk radykalnych i ksenofobicznych, które z niechęci do Ukraińców uczyniły swój model biznesowy lub paliwo polityczne.

– Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, poczuli się teraz ośmieleni zmianą dyskursu. Stąd też w przestrzeni medialnej jest znacznie więcej nieprawdopodobnych, niegodziwych i obraźliwych dla Ukraińców komentarzy – tłumaczył dr Adamski.

Jak dodał, nie wolno zapominać o roli rosyjskiej dezinformacji, duża część hejtu w internecie jest generowana przez farmy trolli.

Rosyjskie służby wiedziały, że nie rozbudzą w Polakach miłości do Rosji. Co więc trzeba zrobić? Zohydzić Polakom Ukraińców.

Kogo lubi Polak

Co ciekawe, z badania CBOS wynika, że na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej lubianych przez Polaków narodów są Włosi, a dalej Czesi. Co drugi ankietowany darzy sympatią Słowaków (52 proc.), a blisko połowa – Anglików (49 proc.) oraz Amerykanów (47 proc.). Sympatię wobec Chorwatów deklaruje 45 proc. badanych. Niemal tyle samo (44 proc.) osób lubi Szwedów, Francuzów i Holendrów, niewiele mniej Litwinów i Węgrów.

Na dalszych pozycjach najbardziej lubianych narodów uplasowali się Bułgarzy i Niemcy (po 35 proc.). Z sondażu wynika też, że 33 proc. Polaków ma pozytywne nastawienie do Wietnamczyków, a 30 proc. – do Chińczyków.

„Niezmienne od czasu wybuchu wojny w Ukrainie z największym dystansem podchodzimy do Rosjan, do których niechęć deklaruje aż 74 proc. badanych, zaś sympatię zaledwie 7 proc.” – zauważył CBOS.

Z badania wynika, że największy wzrost niechęci odnotowano w przypadku nastawienia wobec Żydów (o 8 punktów procentowych, przy jednoczesnym spadku sympatii o 4 punkty proc.) oraz Amerykanów (wzrost niechęci o 8 punktów, spadek sympatii o 11 punktów proc.), a także Ukraińców (wzrost niechęci o 5 punktów proc., spadek sympatii o 1 punkt proc.).

Sondaż wykazał, że jest to kolejny rok, kiedy pogarsza się stosunek Polaków do narodów, które wyraźnie zyskały w naszych oczach zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie – Amerykanów, Anglików oraz Ukraińców.

W 2026 roku CBOS zarejestrował też pogorszenie stosunku do większości z naszych sąsiadów, przy czym wyjątek stanowią Słowacy oraz Niemcy.

„Na pierwszym miejscu pod względem sympatii – podobnie jak przed rokiem – znajdują się Czesi, na drugim Słowacy, zaś na trzecim Litwini. Czwartą pozycję zajmują Niemcy, do których nasz stosunek jest dość ambiwalentny, natomiast piątą – Ukraińcy. Szóste miejsce zajmują Białorusini, zaś ostatnie Rosjanie – do tego narodu podchodzimy ze zdecydowanie największą niechęcią” – podało CBOS.

Trudno się temu dziwić. Rosja kojarzy nam się z wojną i niebezpieczeństwem. Paradoks polega na tym, że narracja w polskiej debacie publicznej sprawia, że na Kremlu zacierają ręce. PAP

Pierwszy raz w życiu przeprowadzam wywiad o siódmej rano...

Lubię przyjść do urzędu, kiedy nikogo jeszcze nie ma, zwykle około szóstej. Robię sobie kawę, w urzędzie jest cisza. To jest taki moment tylko dla siebie. Można spokojnie przeczytać dokumenty, przejrzeć materiały, coś napisać. A przede wszystkim zebrać myśli. W ciągu dnia jest już trudniej. Wtedy człowiek głównie reaguje na bieżące sprawy.

Pamiętam ten gabinet jeszcze z czasów województwa toruńskiego, a później za rządów marszałka Achramowicza. Coś tu jeszcze pozostało z tamtych czasów?

Tylko kilka symbolicznych przedmiotów. Na ścianie wisi wstęga, którą otrzymaliśmy podczas wręczenia aktu utworzenia województwa kujawsko-pomorskiego, znalazłem ją w szufladzie, kiedy zajmowałem gabinet. Została też stara gablota na łańcuch marszałka. Poza tym właściwie wszystko się zmieniło. Ale z sentymentem wspominam czas początków województwa. Powstawał samorząd w obecnym kształcie, budowały się więzi między gminami, między samorządowcami. Wszyscy uczyliśmy się nowej rzeczywistości. Była wtedy pewna energia.

Energia między samorządowcami pozostała. Ale niekoniecznie pozytywna.

Nie patrzę na to w ten sposób. Reforma była potrzebna, bo powstały regiony, które mogły prowadzić własną politykę rozwoju i zyskały narzędzia, których wcześniej nie było. Oczywiście dawnych powiązań nie dało się wymazać jednym podpisem pod ustawą. Ludzie nadal identyfikowali się z dawnymi województwami i do pewnego stopnia tak jest do dziś. Obecnie żyjemy w świecie mocno zdominowanym przez politykę. Priorytetami są zawsze cele polityczne realizowane przez rząd i to jest naturalne, bo parlament jest przecież jego zapleczem. Natomiast większość parlamentarzystów jest otwarta na rozmowę - pytają, słuchają, interesują się różnymi sprawami. Problem zaczyna się później, na etapie realizacji.

Czyli?

Są tacy, którzy nie postrzegają regionu jako całości. Mówię to zupełnie otwarcie. Jeżeli powstają zespoły czy kluby parlamentarne skupione wyłącznie na jednej części województwa, to zaczynam się zastanawiać, gdzie w tym wszystkim jest województwo kujawsko-pomorskie jako wspólnota. Rozumiem, że posłowie są wybierani w kon-

W święto województwa z marszałkiem województwa, Piotrem Całbeckim rozmawiamy o demografii, sztucznej inteligencji i znalezisku w biurku

Adam Willma

PIOTR CAŁBECKI: WAŻNE SĄ DROGI CZY SZPITALA, ALE BRAK LUDZI NIEPOKOI MNIE NAJBARDZIEJ



Piotr Całbecki: Region przegrywa, kiedy sam ze sobą prowadzi wojny. Bo konkurencja nie siedzi po drugiej stronie Wisły. Rywalizujemy z innymi regionami, które również zabiegają o inwestycje, pieniądze i uwagę rządu

kretnych okręgach i mają wobec nich określone zobowiązania. To jest oczywiste. Ale jeżeli zaczynamy patrzeć wyłącznie przez pryzmat jednego miasta czy jednej części regionu, to rodzi się pytanie, kto będzie myślał o całości. Po części problem tkwi w samym systemie wyborczym. Okręgi są skonstruowane w określony sposób i to wpływa na sposób myślenia polityków. Ale mimo wszystko uważam, że można wyjść poza tę logikę. Jeżeli ktoś reprezentuje województwo w parlamencie, powinien interesować się również tym, co dzieje się poza jego najbliższym otoczeniem. Gdyby parlamentarzyści z całego województwa potrafili mówić jednym głosem w najważniejszych sprawach, stanowiliby realną siłę. Tymczasem często zajmujemy się własnymi sporami. Przecież nie chodzi tylko o Bydgoszcz, Toruń czy Włocławek. Chodzi o inwestycje, połączenia komunikacyjne, rozwój całego regionu. Jeżeli wszyscy skupiają się wyłącznie na swoim fragmencie mapy, trudniej osiągać cele wspólne. Powtórzę, to co mówiłem wielokrotnie - region przegrywa, kiedy sam ze sobą prowadzi wojny. Bo konkurencja nie siedzi po drugiej stronie Wisły. Rywalizujemy z innymi regionami, które również zabiegają o inwestycje, pieniądze i uwagę rządu. Kiedy ktoś z zewnątrz widzi, że sami nie potrafimy uzgodnić wspólnego stanowiska, bardzo łatwo może powiedzieć: najpierw się dogadajcie, a dopiero potem przyjdzie rozmawiać.

Wróćmy do wspomnień. Siegnąłem po dane dotyczące pierwszego budżetu, który został uchwalony za pana kadencji...

O ile pamiętam poniżej 200 milionów.

130 milionów. W przeliczeniu na dzisiejsze złotówki to około 300 milionów.

Dzisiaj sam pasażerski transport kolejowy kosztuje nas około 300 milionów rocznie. To najlepiej pokazuje, jak bardzo zmieniła się skala działania samorządu województwa. W tamtym czasie budżety były mniejsze, a jednocześnie brakowało doświadczeń. Uczyliśmy się wszystkiego, budowania strategii, określania priorytetów, ustalania zasad współpracy. Tych rzeczy, które dziś wydają się oczywiste, ale wtedy takie nie były. Największym problemem było wówczas myślenie kategoriami dawnych województw. Pamiętam, kiedy próbowano zakopywać topory wojenne między Bydgoszczą a Toruniem - były wspólne deklaracje, wspólne projekty. Naprawdę wyda-

wało się, że można zbudować trwałą współpracę. Ale warto pamiętać, że już wtedy udało się zrealizować przedsięwzięcia, które wcześniej wydawały się niemożliwe. Pozyskanie ponad miliarda na rozwój komunikacji kolejowej było wtedy ogromnym osiągnięciem. Dzisiaj te kwoty nie robią już takiego wrażenia, ale wtedy naprawdę robiły.

Potem jednak znowu zaczęły się spory.

I to bardzo szkodziło regionowi. Trzeba pamiętać, że nie jesteśmy jedynym województwem w Polsce, wszyscy walczą o inwestycje, pieniądze, uwagę rządu czy instytucji europejskich. Jeżeli ktoś z zewnątrz widzi nieustanne konflikty, to trudno później przekonywać go do swoich racji.

Przeglądałem statystyki z ostatniego dwudziestolecia. Przez ostatnie ćwierć wieku wzrosło znaczenie usług, przemysłu, budownictwa. Co najbardziej się skurczyło? Myśli pan o rolnictwie?

O pana oczku w głowie. Jesteśmy regionem rolniczym, ale rolników mamy coraz mniej. Do tego głos rolników ma coraz mniejsze znaczenie zarówno w Warszawie, jak w Brukseli.

To prawda. Jeżeli w Europie dwa czy trzy procent ludzi utrzymuje się z rolnictwa, to jaka jest ich siła polityczna? W demokracji niewielka. Między innymi stąd biorą się protesty, traktory na drogach i różne formy zwracania na siebie uwagi - rolnicy chcą być widoczni i słyszani. Wielu ludzi patrzy na te protesty i na te piękne traktory i mówi: czego oni jeszcze chcą? Tymczasem rzeczywistość jest bardziej skomplikowana. Rolnikom akurat nikt nie powinien zazdrościć. Oni żyją na tykającej bombie. Wystarczy porozmawiać ze zwykłymi gospodarzami, którzy nie wiedzą dziś, za ile sprzedadzą swoje produkty za kilka miesięcy. Koszty rosną, ceny są niepewne, a ekonomia nie daje prostych odpowiedzi, więc rolnicy wciąż nadrabiają własną pracą. Urzędnik przychodzi do pracy o określonej godzinie i wychodzi o określonej godzinie. Ma urlop, wolne dni, nadgodziny, tymczasem rolnik takiego komfortu nie ma. Ta dodatkowa praca jego i całej rodziny jest często dokładana do gospodarstwa w sposób, którego nikt nie uwzględni w kalkulacjach.

Ale statystyki nie kłamią - rolnictwo bardzo się wzbogaciło, również w naszym regionie.

I nikt tego nie podważa. Wystarczy porównać gospodarstwa sprzed trzydziestu lat z dzisiejszymi - to jest przepaść technologiczna. Ale

warto pamiętać, że za tą modernizacją stoją również kredyty, maszyna kosztująca milion złotych, nawet jeśli połowa jej wartości została pokryta z funduszy europejskich, nadal oznacza konieczność zaciągnięcia ogromnego kredytu. A potem jego spłacania wraz z odsetkami. W efekcie wielu rolników przez całe życie pracuje po to, żeby spłacać zobowiązania związane z rozwojem gospodarstwa. To jest coś, czego mieszkańcy miast często nie widzą. Piękny ciągłak jest więc często symbolem zadłużenia. Oczywiście potrzebnego i uzasadnionego, ale jednak zadłużenia. Jeżeli wszystko podporządkujemy wyłącznie ekonomii, to za jakiś czas okaże się, że utraciliśmy coś znacznie więcej niż część gospodarstw. Wiś będzie się zmieniała nie tylko gospodarczo, ale również kulturowo. Dzisiaj coraz częściej rozmawia się o tym, jak wspierać gospodarstwa rodzinne. Nie po to, żeby utrzymywać nierentowne przedsięwzięcia, ale po to, żeby zachować pewien model funkcjonowania obszarów wiejskich. Jeżeli stracimy własność rodzinną na wsi, to zmieni się również sama wieś.

A tymczasem mieszkańców województwa jest coraz mniej. Kiedy zaczął pan pracę w samorządzie, statystyczny mieszkaniec regionu miał około 35 lat. Dzisiaj ma ponad 43.

I to jest dla mnie najważniejsza informacja. Możemy dyskutować o drogach, kolejach, inwestycjach czy funduszach europejskich, ale jeśli będzie nas coraz mniej, to wszystkie te problemy schodzą na drugi plan. W ciągu jednego pokolenia bardzo się postarzelismy. To jest zmiana, której nie da się zignorować. To prawie tak, jakby przez ten czas nikt się nie urodził. Minęło ponad dwadzieścia lat, a my właściwie stoimy w miejscu, a nawet się cofamy. To naprawdę bardzo poważny problem. Przyczyn jest kilka. Kiedy zacząłem pracę w samorządzie, wielu młodych ludzi wyjeżdżało za granicę. Zakładali tam rodziny, zostawali na Wypach Brytyjskich albo w innych krajach. To były często osoby w najlepszym wieku do pracy i zakładania rodzin. Ale dzisiaj nie da się wszystkiego tłumaczyć emigracją. Mamy również problem z dzietnością i samym podejściem do rodziny. To już nie jest pytanie o politykę społeczną czy wysokość świadczeń. To jest pytanie o wartości, o cele życiowe i o to, jak wychowaliśmy młode pokolenie. Ja nie obciążam za to odpowiedzialnością wyłącznie młodych ludzi. To pokolenie zostało przez nas wychowane. Przez rodziców, szkoły, całe



28.02.2024 r. - na zdjęciu od prawej: prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski oraz marszałek województwa Piotr Całbecki i wicemarszałek Zbigniew Ostrowski podpisują umowę na dofinansowanie zakupu tramwajów z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Współpraca prezydenta Bruskiego z marszałkiem Całbeckim od lat jest napięta. Samorządowcy ścierają się m.in. o podział pieniędzy, pozycję metropolitalną Bydgoszczy

otoczenie społeczne. Jeżeli słyszymy takie deklaracje młodych, to warto zastanowić się również nad własnymi błędami. Im dłużej pracuję, tym bardziej widzę, że są problemy, których nie da się rozwiązać jedną decyzją zarządu województwa ani jedną ustawą.

Czyli?

Właśnie demografia. Możemy budować żłobki, wspierać szkoły, inwestować w ochronę zdrowia, tworzyć miejsca pracy. To wszystko jest potrzebne. Ale nie da się zadekretować, że ludzie będą mieli więcej dzieci. Nie da się również zadekretować wspólnoty, odpowiedzialności czy więzi społecznych.

A może politycy zbyt często próbują to zrobić?

Politycy często wierzą, że każde zjawisko społeczne można rozwiązać odpowiednim programem. Czasami się da. Ale są też takie procesy, które zachodzą głębiej. Kiedy patrzę na Europę, widzę społeczeństwa coraz starsze, coraz bogatsze i jednocześnie coraz bardziej samotne. To nie jest wyłącznie polski problem. Z wykształcenia jestem biologiem i nadal patrzę na wiele spraw w ten sposób. Interesują mnie procesy długotrwałe, a nie tylko to, co wydarzy się za rok czy dwa, ale również to, co będzie za dwadzieścia albo trzydzieści lat. Tymczasem w polityce nie zawsze

jest na to miejsce. Tam często liczy się najbliższy sondaż albo najbliższe wybory. A mam wrażenie, że przed nami dopiero początek poważniejszych problemów.

???

Mam wrażenie, że wielu rodziców nie zdaje sobie sprawy ze skali zmian, które zaszły w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Kiedyś dziecko wychowywało się przede wszystkim w rodzinie, szkole, grupie rówieśniczej. Dzisiaj ogromna część tego procesu odbywa się w świecie cyfrowym. Problem polega na tym, że rodzice często tego świata nie rozumieją. Mówię to bez złośliwości. Po prostu widzę ogromną różnicę pokoleniową. Młodzi ludzie funkcjonują w środowisku, którego ich rodzice często nie znają. Nie wiedzą, jakie treści oglądają dzieci, z kim rozmawiają, jak działają media społecznościowe. A jednocześnie to właśnie tam spędzana jest coraz większa część życia. Zmiany pokoleniowe zachodziły zawsze, ale tym razem skala zmian jest wyjątkowa. W historii ludzkości

wielokrotnie pojawiały się nowe technologie. Druk, radio, telewizja. Każda z nich coś zmieniała. Dzisiaj mamy jednak sytuację, w której człowiek praktycznie przez całą dobę może być podłączony do świata cyfrowego. Nie jestem przeciwnikiem technologii, korzystam z niej jak wszyscy. Natomiast mam wrażenie, że nie poświęcamy wystarczająco dużo uwagi jej skutkom.

Korzysta pan na co dzień ze sztucznej inteligencji?

Nie dystansuje się od niej. Sama technologia nie jest ani dobra, ani zła. Wszystko zależy od tego, jak zostanie wykorzystana. Nie fascynuje mnie specjalnie pytanie, czy zabierze komuś pracę albo czy napisze lepszy tekst od człowieka. Bardziej to, jak wpłynie na nasze myślenie. Mam wrażenie, że sztuczna inteligencja jest odpowiedzią na coraz mniejszą gotowość ludzi do ponoszenia odpowiedzialności. Tymczasem odpowiedzialność zawsze była związana z koniecznością samodzielnego myślenia i podej-

owania decyzji, także tych błędnych. Słyszę dyskusje o tym, jak wykorzystać nowe technologie w edukacji, administracji czy biznesie, a dużo rzadziej słyszę pytania o to, jak przygotować do tego dzieci. A to jest z mojej perspektywy najważniejsze. Bo dorośli są już w jakimś stopniu ukształtowani. Natomiast młodzi ludzie dopiero budują swoją osobowość, system wartości i sposób patrzenia na świat. Jeżeli coś powinno dziś zajmować rodziców, nauczycieli i wychowawców, to właśnie to, co dzieje się z dziećmi w sieci.

Przestrzegal pan niedawno, że rodzice są w tej kwestii zafocani.

Bo często są. Proszę zobaczyć, jak wygląda typowa sytuacja. Dziecko bardzo dobrze orientuje się w świecie nowych technologii. Rodzic często znacznie gorzej. Tymczasem to rodzic powinien być przewodnikiem. Powstaje więc paradoks - młodzi ludzie poruszają się po świecie, którego dorośli nie rozumieją. A później dziwnym się różnym problemom.

Gdyby miał pan wskazać jedną sprawę, która najbardziej niepokoi pana w perspektywie najbliższych kilkunastu lat, byłaby to właśnie technologia?

Nie. Nadal demografia. Bo technologia może zmieniać sposób życia. Natomiast brak

ludzi zmienia wszystko. Możemy wybudować drogi, kupić pociągi, zmodernizować szpitale, tworzyć nowe miejsca pracy. To wszystko jest ważne, ale jeżeli społeczeństwo będzie się kurczyć i starzeć, to wcześniej czy później odczujemy skutki w każdej dziedzinie życia. Dlatego tak często wracam do tego tematu. Chodzi nie tylko o nasze województwo, ale o całą Polskę i dużą część Europy. Czasami mam wrażenie, że za bardzo skupiamy się na sporach bieżących. Na tym, kto wygrał wybory, kto przegrał, kto powiedział coś głupiego w telewizji. Tymczasem obok zachodzą istotne procesy, które będą miały wpływ na nasze życie przez następne dziesięciolecia.

Gdzie się pan wybierze, żeby przez dwa wakacyjne tygodnie nie być marszałkiem?

Prawdę powiedziawszy, jeszcze nie wiem. I bardzo to lubię. Najlepsze wyjazdy to te, które nie są szczegółowo zaplanowane. Wsiada się do samochodu, jedzie i dopiero po drodze zastanawia, co dalej. W ten sposób człowiek odrywa się od codzienności.

Tak prosto raczej nie będzie. W końcu wakacje spędza pan z samorządowcem.

Ma pan na myśli moją żonę? (śmiech) To prawda, żona jest wójtem. Naprawdę cieszę na wspólnie spędzony czas. ©

*GDYBY PARLAMENTARZYŚCI
Z CAŁEGO WOJEWÓDZTWA
POTRAFILI MÓWIĆ JEDNYM GŁOSEM
W NAJWAŻNIEJSZYCH SPRAWACH,
STANOWILIBY REALNĄ SIŁĘ*

DWOJE DZIECI, FACET W WIEZIENIU I PŁÓD W LODÓWCE

Poroniła, zawięta w ręczniki i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura wszczęła śledztwo, a ona z dziećmi nagle znalazła się pod lupą: śledczych, służb socjalnych, sądu rodzinnego...

Małgorzata Oberlan

Gdyby miała pieniądze, to by po prostu pojechała na Słowację - komentują ludzie, którzy źle jej nie życzą, ale niespecjalnie znają realia małomiasteczkowe.

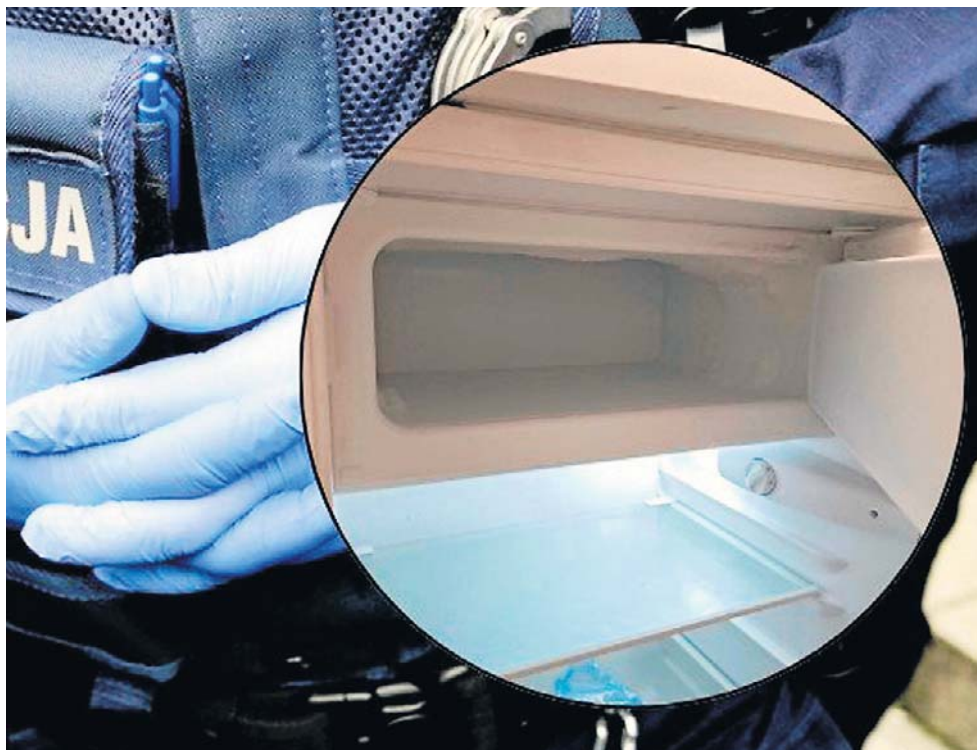
Bo ona ma 33 lata, dwoje małych dzieci i faceta w zakładzie karnym (albo: byłego już faceta). Żyje w Wąbrzeźnie, malowniczo położonym nad jeziorem miasteczku w Kujawsko-Pomorskiem, które jednak dopiero od niedawna odżywa. Przez lata młodzi, jeśli tylko mogli, uciekali stąd, szukając perspektyw i lepszego życia. Z pracą były kłopoty, starsi jeździli zarabiać za granicą albo z trudem wiązali koniec z końcem na miejscu.

Do tego ona mieszka z dziećmi w niezamownym miejscu. Kiedyś to był hotel, teraz obiekt z lokalami na wynajem. Ale absolutnie żaden luksus - przeciwnie. Przez lata miejsce pracowało na słabą opinię. Dziś nie jest adresem pierwszego ani nawet drugiego wyboru życiowego. Życie tutaj z dziećmi mającymi 8 i 20 miesięcy łatwe nie jest.

- Sprawa szokuje i w środowisku lokalnym wzbudziła gorące emocje. Prokuratura musi jednak działać ponad nimi i tak też czynimy. Podobnej sytuacji z naszego rejonu nie przypominam sobie z ostatnich lat. Były przypadki dzieciobójstwa czy ukrytego płodu, ale to przed wieloma laty - mówi Janusz Biewald, prokurator rejonowy w Wąbrzeźnie.

Co się stało w Wąbrzeźnie?

W poniedziałek, 8 czerwca, policjanci wkroczyli do mieszkania zajmowanego przez 33-letnią matkę z konkretnym celem. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało



Policjanci w Wąbrzeźnie odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód dziecka. Prokuratura wszczęła śledztwo w kierunku nielegalnej aborcji

i czego mają szukać w lodówce. Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. W lodówce znajdował się zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.

Nieoficjalnie szybko do mediów wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła. - To niewykluczone - mówi nam ogólnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator Janusz Biewald.

Matkę przesłuchano i zwolniono do domu. Pobrano

od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji. Artykuł ten („Przerwanie ciąży za zgodą kobiety”) przewiduje odpowiedzialność karną dla tego, kto kobiecie nielegalną aborcję wykonuje lub jej w tym pomaga.

Śledczy nie wykluczają jednak, że w przyszłości kwalifikacja prawna może się zmienić. Kluczowa będzie odpowiedź na pytanie, czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki.

Na razie oprócz 33-latkę przesłuchano też świadków mogących coś wnieść do sprawy, przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia, pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Sekcja „Kluczowa będzie kompleksowa opinia biegłych”

To ze strony policji wypłynęła do mediów i opinii publicznej informacja, że chodzi o około 5-miesięczny płód, mierzący 20 cm. Prokuratura absolutnie jednak na obecnym etapie tego twardego nie potwierdza. Z jej punktu widzenia za szybko na takie szacunki na niepewnym gruncie.

- 11 czerwca wykonana została sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy. Nie mamy jednak jeszcze opinii biegłych na podstawie jej wyników. Wstępnie zakreślił termin jej wydania na 15 lipca. Dziś wiemy już jednak, że może on nie zostać dochowany i poczekać trzeba będzie dłużej. Chcemy, by była to opinia kompleksowa, z dodatkowymi eks-

pertyzami z dziedziny histopatologii i toksykologii, a być może też genetyki. Ta ostatnia dla wykluczenia sytuacji ewentualnego negocjowania w przyszłości macierzyństwa akurat tej kobiety - wyjaśnia prokurator Janusz Biewald.

Ta opinia dla prokuratury będzie kluczowa w sprawie. Ma dać odpowiedź na najważniejsze pytania: W jakim stadium rozwoju był płód? Czy w jego ciele znajdowały się zmiany lub urazy? Czy w razie urodzenia był w stanie przeżyć poza organizmem?

- Jest wiele istotnych kwestii, które skutkować mogą w przyszłości nową kwalifikacją prawną tej sprawy - nie kryje prokurator rejonowy, dodając, że pod uwagę prokuratura potencjalnie bierze nieudzielenie pomocy, a nawet dzieciobójstwo.

Na razie w sprawie nikt nie został zatrzymany i nie usłyszał zarzutów. Śledztwo trwa. Wspomniana kluczowa kompleksowa opinia biegłych spodziewana jest za miesiąc-dwa.

Czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki?

Jak sprawa wygląda z punktu medycznego? Granicę przeżywalności dziecka poza organizmem matki określa się zazwyczaj na 23 tydzień ciąży i początek jej 6 miesiąca. Dziecko urodzone w 22. tygodniu ciąży może przeżyć tylko dzięki intensywnej opiece medycznej i nowoczesnym technologiom, ale ryzyko powikłań i problemów zdrowotnych jest ogromne. „Decyzje lekarzy i rodziców w takich sytuacjach zawsze balansują między nadzieją a rzeczywistością medyczną” - tak to określają eksperci.

W 22. tygodniu ciąży ciąża osiąga granicę skrajnego wczesniactwa - zgodnie z definicjami Światowej Organizacji Zdrowia oraz Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego. Przyjmuje się, że tygodnie 22-27 to czas, kiedy wcześniaki mają wyjątkowo niską szansę na przeżycie poza organizmem matki z powodu niedojrzałości najistotniejszych narządów, szczególnie układu oddechowego oraz ośrodkowego układu nerwowego. Przeżywalność w 22. tygodniu ciąży szacowana jest na 3 do 5 proc. W tygodniu 23 wzrasta do 15-30 proc., a dopiero w 25 tygodniu osiąga poziom od 50 do 70 proc. W każdym z tych okresów częstość powikłań jest jednak niezwykle wysoka. Tylko w tym kontekście wydaje się, że dramat z Wąbrzeźna do kategorii „dziecko mogło przeżyć” nie będzie się zaliczał. Pewność jednak pojawi się dopiero, gdy wypowiedzą się biegli.

Co stanie się z dwójką dzieci wąbrzeźnianki?

33-letnia matka ma pod opieką dzieci mające 8 i 20 miesięcy. Jej partner (lub: były

partner) siedzi za kratami, a na koncie ogółem ma kilka wyroków karnych. - Głównie za sprawy narkotykowe - mówi prokurator Janusz Biewald.

Jak dotąd wyglądało życie tej kobiety i jej dzieci? „Rodzina nie była objęta szczególnym zainteresowaniem służb socjalnych” - tak to się określa formalnie. Nie było tutaj też kuratora. Zatem - jak w wielu przypadkach - przed dramatycznymi wydarzeniami rodzina była „poza systemem wsparcia”. A co będzie teraz? - Prokuratura Rejonowa w Wąbrzeźnie natychmiast po wszczęciu swojego postępowania zgłosiła sprawę do miejscowego sądu rodzinnego. - Zgłaszając potrzebę dokonania wglądu w sytuację tej rodziny pod kątem roztoczenia właściwej opieki nad dziećmi - podkreśla prokurator Biewald.

Ponieważ sprawa stała się głośna medialnie i odbiła się echem w całym kraju, „system” i instytucje 33-letnią matką i jej dziećmi żywotnie się interesuje. Szybko do akcji wkroczyła też Rzecznik Praw Dziecka. - W Wąbrzeźnie doszło do tragicznej śmierci dziecka. Okoliczności zdarzenia są wyjaśniane przez właściwe służby przy udziale Rzecznika Praw Dziecka. Rzecznik monitoruje również sytuację rodzeństwa, czuwa nad jego bezpieczeństwem i dąży do pełnego wyjaśnienia tej sprawy. Sprawa wpłynęła do Biura Rzecznika Praw Dziecka 8 czerwca 2026 r. późnym popołudniem. Jeszcze tego samego dnia Monika Horna-Cieślak objęła ją osobistym nadzorem: wystąpiła z zapytaniem do prokuratury, sądu rodzinnego, ośrodka pomocy społecznej oraz zakładu karnego, a także zgłosiła udział w postępowaniu rodzinnym” - podało Biuro RPD w komunikacie.

Tu dodajmy, że w Wąbrzeźnie ludziom nie umknęło, że zainteresowanie rzeczniczką zbiegło się w czasie z medialną aferą wokół jej osoby i traktowania podwładnych w biurze. Od razu pojawiły się kąśliwe komentarze o tym, kto kogo powinien monitorować i gdzie robić porządkii...

* * *

Nasza pierwsza informacja o tej sprawie - z 9.06. - wywołała żywą dyskusję. Nie jest zaskoczeniem, że jednym z głównych wątków stał się dostęp do legalnej aborcji w Polsce. Dziś nie wiadomo jednak jeszcze, w jakim kierunku potoczy się ta sprawa. Prokuratura nie zdradza na tym etapie, co zeznała na początku 33-letnia kobieta (oprócz tego, że przyznała, iż jest matką dziecka). To, czy doszło do nielegalnej aborcji czy poronienia, po którym kobieta w szoku ukryła płód w lodówce, nie jest przesądzone.

- Zwracam też uwagę na to, że kobieta ma prawo w przyszłości zmienić zeznania - kończy prokurator Janusz Biewald. ©

ZATRZYMAJ DESZCZ W OGRODZIE I SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA



Oczka wodne, zbiorniki podziemne, studnie chłonne oraz elementy instalacji do gromadzenia i wykorzystania deszczówki, takie jak osadniki rynnowe, pompy, filtry i zraszacze, mogą zostać objęte dofinansowaniem do 8000 złotych. Sprawdź razem z nami, jak uzyskać wsparcie!



Przydomowa mikroretencja to jeden z najlepszych i najprostszyc sposobów na ograniczenie skutków coraz częstszych okresów suszy, gwałtownych opadów oraz przeciążenia kanalizacji deszczowej. W praktyce oznacza to np. gromadzenie deszczówki w specjalnych zbiornikach, a następnie wykorzystywanie jej do podlewania, zakładanie oczek wodnych, studni chłonnych czy skrzynek rozsączających.

Właśnie takie inwestycje będą dofinansowane w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Projekt jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, na których stoją jednorodzinne budynki mieszkalne. Jeżeli należysz do tej grupy, masz szansę uzyskać dotację w wysokości do 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, przy założeniu, że maksymalna kwota wsparcia może wynieść 8000 złotych.

Dofinansowanie otrzymasz na instalacje do zbierania, magazynowania, retencjonowania i wykorzystania wód opadowych lub roztopowych. Zwrotem kosztów będą więc objęte np. łapacze, wpusty, zbiorniki, studnie chłonne,

pompy, zraszacze czy centrale dystrybucji wody. Te z pozoru proste rozwiązania mogą przynieść wiele realnych korzyści zarówno dla bioróżnorodności, jak i domowego budżetu. – Wykorzystując wodę opadową, wydajemy mniej na wodę wodociągową – podkreśla Grzegorz Boroń, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Toruniu.

CZY WIESZ, ŻE...

...dzięki wsparciu WFOŚiGW w Toruniu w całym województwie kujawsko-pomorskim realizowane są inwestycje, które poprawiają jakość powietrza, chronią zasoby wodne i wspierają odnawialne źródła energii? Każdego roku Fundusz pomaga samorządom, przedsiębiorcom oraz mieszkańcom zamieniać ekologiczne pomysły w realne działania. To właśnie dzięki takim inicjatywom region staje się bardziej zielony, nowoczesny i odporny na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Oszczędzaj wodę, chroń środowisko i obniżaj rachunki. Już 22 czerwca 2026 roku startuje nabór wniosków w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA:

do 8000 złotych, 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia.

Z DOTACJI MOGĄ SKORZYSTAĆ:

właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczysti nieruchomości, na której znajduje się jednorodzinny budynek mieszkalny.

DOFINANSOWANIE OBEJMUJE:

- zakup, montaż, budowę, rozbudowę i uruchomienie instalacji, które umożliwiają zatrzymanie lub wykorzystanie wody opadowej na terenie nieruchomości,
- inwestycje zakończone na dzień złożenia wniosku.

Fundusze Europejskie

Mikroretencja w województwie kujawsko-pomorskim

PRZYKŁADY MIKRORETENCJI:

- zbieranie deszczówki (instalacje zbierające wodę z dachów, chodników i innych powierzchni nieprzepuszczalnych),
- zatrzymywanie wody w gruncie (np. studnie chłonne, drenaż, skrzynki rozsączające, rozsączalnianie powierzchni nieprzepuszczalnych),
- magazynowanie deszczówki w zbiornikach (szczelne zbiorniki podziemne i naziemne),
- wykorzystanie zgromadzonej wody opadowej (np. pompy, zraszacze, centrale dystrybucji wody).

NABÓR WNIOSKÓW:

rozpocznie się 22 czerwca 2026 roku i będzie prowadzony w trybie ciągłym do wyczerpania środków finansowych, jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2027 roku.



**SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE
NA STRONIE:
wfosigw.torun.pl**

Projekt „Wsparcie indywidualnej mikroretencji wód opadowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” jest realizowany przez WFOŚiGW w Toruniu ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 (FENIKS)

Pierwsza syrena zawyła tu 100 lat temu. Rojewscy strażacy z ojca na syna

Najpierw wyją syreny. Trzy serie po minucie z siedmiosekundowymi przerwami. Gdy kończy się ostatnia, druhowie są już na miejscu. Wskakują do wozu bojowego i odjeżdżają na sygnale

Agnieszka Domka-Rybka

Każdy strażak dostaje alarm na swój telefon komórkowy. W kilka minut jest już w gotowości! Druhowie z Rojewy od stu lat gaszą pożary, ratują z nich ludzi i zwierzęta, a na miejsce wypadków drogowych docierają w ekspresowym tempie. Bez względu na porę dnia i pogodę, są wszędzie tam, gdzie jest niebezpiecznie i ktoś czeka na pomoc. Obecnie rojewska OSP szykuje się do wielkiego jubileuszu.

Wyraźnie czuć tę jubileuszową atmosferę. Z wielkiego plakatu w centrum Rojewy spoglądają na mnie druhni i druhowie, pozując w strażackich strojach na tle wozu bojowego. Uwagę przejeżdżających kierowców - to droga wojewódzka nr 246 - zwraca hasło: „100 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Rojewie”.

Z ojca na syna i z dziadka na wnuka

- Nasza jednostka istnieje od 1926 roku i jest wielopokoleniowa. Mundur przechodzi z ojca na syna i z dziadka na wnuka - mówi „Gazecie Pomorskiej” druh Andrzej Walczak, prezes OSP w Rojewie (powiat Inowrocław).

- Mamy seniorów, których nazywamy „oldbojami”. Są ratownicy, członkowie czynni, wspierający i honorowi. Jest również Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, nasza duma i przyszłość! Mamy 35 wszystkich strażaków (oprócz MDP-red.), w tym 20 ratowników, którzy wyjeżdżają do akcji ratowniczo-gaśniczych.

Zostańmy na chwilę przy „oldbojach”.

Kto by w Rojewie nie znał Adama Wesołowskiego, Leonarda Fatza, Jana Czarnoty, Józefa Klimki, Stanisława Webra (członkowie honorowi) oraz Jana Zielińskiego, Ryszarda Matyszewskiego, Krzysztofa Kaźmierskiego czy Mirosława Iwińskiego? O każdym z nich mogłabym dużo więcej napisać.

Wśród strażaków wiadomo, że zawsze można na nich liczyć, służą dobrą radą i od razu są, gdy tylko ich potrzeba.



Wśród druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Rojewie są seniorzy, nazywani „oldbojami”, ratownicy, członkowie czynni, wspierający i honorowi. Jest również Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, duma i przyszłość jednostki

W rojewskiej remizie rozmawiam z „oldbojem” - Stanisławem Webrem (rocznik: 1947). Wspomina dawne czasy. Łza się w oku kręci, bo niektórzy koledzy odeszli już na wieczną wartę...

- Wstąpiłem do OSP w 1962 roku, byłem wtedy 15-letnim chłopakiem. Na początek starsi koledzy zabrali mnie na zawody strażackie. Wtedy jeszcze nie jeździliśmy do akcji, bo byliśmy na to zbyt młodzi. Za to dobrze pamiętam wóz bojowy Opla Blitza z ręczną pompą. Z tyłu pojazdu stały dwie ławki. Syreny też były wówczas ręczne. Nie to co dziś - elektronika, systemy komputerowe, przycisk i gotowe - opowiada pan Stanisław.

Legendarny Blitz służył np. w akcji powodziowej w 1965 roku, gdy rojewscy strażacy przez dwie doby chronili 50-metrowego odcinka wału przeciwpowodziowego nad Wisłą. Prezesem OSP był wówczas Bronisław Szperka, emerytowany listonosz.

Stanisław Weber dobrze wspomina świętej pamięci kolegów z tamtych lat: - Mietek Rząsa był świetnym komendantem, a Bronek Szperka idealnie nadawał się na prezesa. No i pamiętajmy, że remiza

w tamtych czasach miała inny adres - była w miejscu, gdzie swój warsztat prowadził pan Kałamaja (był kowalem).

Dziś działa tam sklep sieci handlowej Lewiatan, a remiza znajduje na tyłach budynku, w którym kiedyś mieścił się dom kultury, a dziś jest szkoła.

Pan Stanisław podsumowuje: - Kiedyś wstępowało się do straży pożarnej, bo niewiele na wsi się działo. Owszem, było kino, ale bardziej dla kobiet. Dla młodych chłopaków film to jednak za mała adrenalina.

Najczęściej wokół paliły się lasy i jest tak do dziś.

- Jeździliśmy też do pożarów budynków pod strzechą - mówi druh Jan Zieliński, wiceprezes OSP.

- Pamiętam duże płomienie, kiedy paliły się piekarnia czy stolarnia w Rojewie. A raz, jak ogień zajął las w Prądocieniu, byliśmy tam Lublinem 244, trzeba było uciekać! Wąż założyliśmy za zderzak i wyjazd! Tak szybko ogień szedł! Trudno również zapomnieć, jak podczas akcji zagubił się nasz kolega, Rafał Kroplewski, ale, na szczęście szybko go odnaleźliśmy.

- Druh napędził nam jednak dużo strachu - dodaje.

Pan Jan mówi, że jest tak długo w OSP, że nawet nie pamięta, ile to już czasu minęło.

Jednak wie to na pewno Andrzej Walczak, który prowadzi kronikę: - W 1975 roku strażacy ćwiczyli do jubileuszu 50-lecia w drużynie młodzieżowej, wtedy właśnie pojawił się Janek. Mój ojciec ich ćwiczył.

Śp. Gerard Walczak to legenda rojewskiej straży. Był wieloletnim komendantem gminnym OSP. Nie da się zliczyć, ile druhów przygotował do służby i ile razy pod jego okiem odnosili oni sukcesy, m.in. w zawodach strażackich.

Jego syn, Tomek też jest ochotnikiem - członkiem jednostki operacyjno-technicznej, w straży od 1987 roku, od 2003 jako kierowca.

- Mamy straż w genach - śmieje się młodszy z Walczaków. - Tata nas zaraził, w domu cały czas mówił o straży, zabierał nas do remizy, pozwalał potrzymać kierownicę wozu bojowego. Jaka to była radocha! Teraz zapalił się do straży mój syn Artur. Jeździ z nami alarmowo. Śmiało się, że nie da rady, bo straszny z niego śpioch. A on, jak tylko zawyje syrena, jest w samochodzie szybciej niż ja.

Pytam Tomka, co jest gorzej: pożar czy wypadek?

- W jednym i drugim przypadku bywa ciężko, ale najbardziej boli, gdy się jedzie do wypadku, a tam ktoś znajomy i, nie daj Boże, z rodziny, został ciężko ranny, walczy o życie lub zginął - przyznaje strażak ochotnik.

Od 1995 roku jednostka OSP w Rojewie jest włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

- To był przełom. OSP zmieniła całkowicie swoje oblicze - komentuje aktualny prezes rojewskiej OSP. - Coraz więcej wypadków drogowych, nowoczesny sprzęt oraz przepisy sprawiają, że ochotnicy zmieniają się w ratowników. Tworzy się specjalna grupa, która uczestniczy w intensywnych szkoleniach i kursach. Duży nacisk jest kładziony na pomoc przedmedyczną.

Od 2014 roku ochotnicy z Rojewy mają do dyspozycji nowoczesny wóz bojowy.

- Jest idealny na te czasy i zagrożenia, czyli ogień, ratownictwo drogowe, wichury, powodzie - wymienia Tomek i dodaje:

- Zwykle OSP jest na miejscu szybciej niż PSP, ale tak powinna działać straż lokalna,

gdy coś dzieje się na jej terenie.

W OSP nie brakuje też młodych ludzi, którzy, choć życie oferuje im dziś inne atrakcje, chętnie angażują się w życie lokalnej społeczności i OSP.

27 czerwca obchody 100-lecia OSP

Zosia Lewandowska ma 20 lat i jest najmłodszą druhną, sekretarzem OSP.

- Służę w straży od 9. roku życia, od początku bardzo lubiłam jeździć na obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, organizowane przez naszą OSP i także na zawody strażackie. Ta pasja jest więc ze mną od dzieciństwa. Po prostu, lubię pomagać - mówi. - Obecnie jestem najmłodszym ratownikiem wyjeżdżającym do działań.

Przez te wszystkie lata przez OSP w Rojewie przewinęło się wiele rodzin, jak np. Wiatrów, Halarewiczów, Marciniaków, Kustrów, Kaźmierskich, Szperków, Groblewskich i długo by jeszcze wymieniać.

Najbardziej świeża krew to Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, m.in. Emilia Procek, Kacper Woźniak, Maja Altman, Mikołaj Bednarski, Michał Kusiewicz, Antoni Kuś, Antoni Klimko, Eliza Tarasek, Marcelina Krzewina.

Na 27 czerwca zaplanowano uroczyste obchody 100-lecia strażaków ochotników w Rojewie. Będą wspomnienia, odznaczenia, strażacka tradycja i ukłon dla pokoleń druhów, którzy od 1926 roku tworzyli historię miejscowej OSP. Zostanie zorganizowana wystawa zabytkowych i nowoczesnych pojazdów bojowych, będą atrakcje dla dorosłych i dla dzieci.

Od autorki:

Pisząc artykuł skorzystałam z publikacji Andrzeja Walczaka „100-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Rojewie. 1926 - 2026”, którą zadedykował wszystkim zmarłym druhom jednostki, a w szczególności ojcu, śp. Gerardowi Walczakowi oraz bratu, śp. Mirosławowi Walczakowi, który w latach młodości był aktywnym członkiem OSP.

* Rojewo to moja rodzinna miejscowość. ©©

Kapitał ma zostać w Polsce. Za nami Forum Energia z Polski - Local First w Rzeszowie

Wielkie inwestycje w energię i obronność mogą stać się impulsem dla polskich firm, ale tylko wtedy, gdy krajowi dostawcy realnie wejdą do łańcuchów dostaw. O tym rozmawiali uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First”, które odbyło się 15 czerwca na Uniwersytecie Rzeszowskim. W centrum dyskusji znalazły się local content, zamówienia publiczne, transfer technologii, finansowanie i bezpieczeństwo gospodarcze państwa.

Local content bez zmiany prawa

Podczas części otwierającej forum głos zabrał m.in. Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych. Jak podkreślał, local content nie ma oznaczać protekcjonizmu ani zamykania polskiego rynku, ale lepsze wykorzystanie istniejących narzędzi wspierania krajowych dostawców. – Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju – powiedział Wojciech Balczun.

Minister wskazywał, że zmianę można przeprowadzić bez naruszania prawa zamówień publicznych. – To jest trochę taki wytrych, nie trzeba zmieniać prawa zamówień publicznych, żeby w praktyce wdrażać local content. Natomiast z perspektywy Ministerstwa Aktywów Państwowych mamy jakieś moż-



FOT. PRZEMYSŁAW POPÓWSKI

liwości oddziaływania na nasz zasób spółek, które podlegają ministerstwu, w związku z tym kodeks dobrych praktyk local content, wytyczne dla spółek, pełnomocnicy, którzy są powoływani w poszczególnych spółkach, pełnomocnicy do spraw local content, to już się dzieje – tłumaczył. Jak dodał, po latach transformacji Polska jest w innym miejscu niż na początku lat 90. i musi mocniej zabezpieczać własny wzrost gospodarczy.

Elektrownia jądrowa jako test dla gospodarki

Jednym z przykładów strategicznej inwestycji była budowa elektrowni jądrowej. Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, wskazywał, że projekt o wartości około 200 mld zł można przeprowadzić na dwa sposoby. – Kupimy technologię, zbudujemy elektrownię, która dostarczy energię czystą, bezpieczną do polskich domów. Zrobimy to z naszymi partnerami, zyskamy ich sympatię, ale tak naprawdę niewiele z tego zostanie w polskiej

gospodarce. Ale można to zrobić w drugi sposób, w inny sposób. Można usiąść z tymi partnerami do stołu i powiedzieć im, słuchajcie, zbudujemy przyszłość tego regionu, przyszłość Polski rozwijając energię jądrową razem, wspólnie – tłumaczył. – Nie wybieramy modelu realizacji inwestycji nawet z potężnymi partnerami zagranicznymi, który jest modelem takiej bardzo pasywnej współpracy – dodał.

Polskie firmy potrzebują referencji, kompetencji i finansowania

W dyskusjach wracał temat barier, które utrudniają polskim firmom udział w największych projektach. Angelika Cieślowska, prezeska zarządu DORACO, zwracała uwagę, że rozmowa o local content nie powinna ograniczać się do definicji ani do samego faktu rejestracji firmy w Polsce. Chodzi o to, by zyski z dużych inwestycji budowały polski kapitał i zostawały w krajowej gospodarce.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu,

wskazywała z kolei na ograniczenia finansowe mniejszych podmiotów, zwłaszcza przy dużych projektach energetycznych. – Przede wszystkim nie mamy wyporności finansowej – zaznaczyła Deręgowska.

Jan Rajchel, prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, mówił o specyfice zakupów związanych z bezpieczeństwem państwa. Jak wyjaśniał, część procedur odbywa się poza prawem zamówień publicznych, według wewnętrznych zasad, które wymagają od firm m.in. zdolności do przetwarzania informacji niejawnymi i działalność zarejestrowanej w Polsce. – Te procedury, o których mówię, preferują polskie podmioty gospodarcze – doprecyzował.

Nie zawsze chodzi o najniższą cenę

O roli dużych zamawiających mówił także Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów w ORLENIE. Grupa realizuje rocznie około 40 tys. przetargów na kilkadziesiąt miliardów złotych i planuje wydać ponad 350 mld zł w najbliższej dekadzie. – Nie chodzi o to, żeby za każdym razem wygrywała polska firma. Chodzi o to, żeby przygotowywać inwestycje, przygotowywać jakby z jednej strony od nas zamawiających jako wydatki, ale też, żeby firmy się przygotowywały do projektów w taki sposób, żeby rozpoznać, gdzie polskie firmy mają rzeczywistą przewagę konkurencyjną, a w których aspektach potrzebują rozwoju kompetencji, a czasami wcho-

dzenia być może w konsorcja, również z firmami zagranicznymi, żeby tą technologię, tę kompetencję zdobywać – powiedział Roman Kowszewicz. Jak dodał, czasem wyższy wydatek może mieć sens, jeśli prowadzi do budowy kompetencji i silniejszego łańcucha dostaw w dłuższej perspektywie.

Od paneli eksperckich do warsztatów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First” zostało zorganizowane przez Polska Press Grupę. Wydarzenie było skierowane do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Energii, wojewoda podkarpacki i prezydent miasta Rzeszowa.

W wydarzeniu uczestniczyli także partnerzy reprezentujący sektor finansowy, energetyczny, przemysłowy i technologiczny. Partnerem strategicznym był Orlen, partnerem głównym PKO Bank Polski, a wśród partnerów znaleźli się także m.in. Agencja Rozwoju Przemysłu, PZU, ENEA, Asseco, TAURON Dystrybucja, Polska Spółka

Gazownictwa i Polska Grupa Zbrojeniowa. Program objął panel „Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?”, rozmowy o finansowaniu projektów strategicznych, panele poświęcone transformacji energetycznej jako szansie dla polskich firm, firechat z wiceministrem Grzegorzem Wroną oraz debatę o polskim przemyśle zbrojeniowym.

Przedstawiciele partnerów brali udział w dyskusjach programowych. W panelu dotyczącym finansowania projektów strategicznych wystąpił m.in. Adam Burda, Dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego-Energetyka, Paliwa i Nowe Technologie w PKO Banku Polskim. W części energetycznej o transformacji jako szansie dla polskich firm rozmawiali m.in. Jarosław Tokarczuk, pełnomocnik zarządu ENEA ds. Local Content, oraz Adam Bernacki, dyrektor Departamentu Zakupów i Administracji w TAURON Dystrybucji.

Całość zakończyła sesja warsztatowa dla firm przygotowana przez Orlen „Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw”. Dotyczyła m.in. planów inwestycyjnych w obszarze energetyki w Grupie ORLEN, współpracy z dostawcami, wymagań i procesów zakupowych, zasad współpracy z rynkiem oraz Katalogu Dobrych Praktyk. W warsztacie udział wzięli Roman Kowszewicz, Wojciech Uran, Przemysław Rosuń, Krzysztof Kraśzewski, Agnieszka Roszczyk i Tomasz Ostojski z ORLENU.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Ministerstwo Energii

WOJEWODA PODKARPACKI

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN

PARTNER GŁÓWNY

Bank Polski

PARTNERZY

arp
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

PZU

ASSECO

Enea

TAURON
DYSTRYBUCCJA

rzeszów
stolica innowacji

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

PGZ

PARTNER REGIONALNY

Uniwersytet Rzeszowski

PATRONI MEDIALNI

strefa BIZNESU.pl

STREFA OBRONY

nam nasze miasto.pl

n NOWINY24

pap
POLSKA AGENCJA PRASOWA

TVP info

TVP3
RZESZÓW

75
Polskie Radio RZESZÓW

POCZOBUT: CAŁY CZAS MAM PRYZYWCZYCZAJENIA WIEZIENNE I NIEUFNY STOSUNEK DO RZECZYWISTOŚCI, DO LUDZI

- Polacy przez stulecia, nawet gdy było to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści - mówi Andrzej Poczobut, dziennikarz, działacz Związku Polaków na Białorusi, który spędził pięć lat w kolonii karnej

Agaton Kozłowski

Czym jest dla Pana wolność słowa?

Możliwość mówienia o faktach. Ja zawsze poważnie traktowałem słowo i odpowiedzialnie podchodziłem do tego, co rozpowszechniam.

Mówi Pan rzeczy oczywiste - jak to, że dwa razy dwa równa się cztery.

Tyle że w systemie białoruskim dwa razy dwa niekoniecznie równa się cztery. Czasami równa się trzy, innym razem - pięć. Tam wszystko jest uznaniowe, wyznik takiego równania zmienia się z dnia na dzień.

Pan pięć lat w kolonii karnej spędził, broniąc między innymi wolności słowa. Warto było dla niej stracić pięć lat życia?

Przez dwadzieścia lat pracowałem jako dziennikarz. To mnie nauczyło poważnie podchodzić do słowa. I przyzwyczaiłem się, że jeżeli coś mówię, czy jeśli coś robię, to ludzie podchodzą do tego na poważnie. Zdobyłem renomę dziennikarza, którego słowa należy odbierać poważnie - choćby dlatego, że nie zmieniam swojego zdania.

Nigdy?

Nie, to nie tak. Ale żebym zmienił swojego zdanie, trzeba mnie do tego przekonać. Tymczasem mnie próbowano przestraszyć.

Skończyło się tym, że spędził Pan pięć lat w kolonii karnej. Nie za wysoka cena?

Każdy sam musi sobie odpowiedzieć na to pytanie. Ja w życiu jestem dziennikarzem, posługuję się słowem, jest ono dla mnie najważniejszą

wartością. To wszystko, co mam. Moja praca dziennikarska jest nie tylko sposobem zarabiania na życie, ale też powołaniem. Z nią się utożsamiam. Wiem, że są teksty i tematy, które ze mną się kojarzą.

Spędził Pan pięć lat w zamknięciu. Jak takie lata zmieniają człowieka?

Spotkałem się z opinią, że pięć lat więzienia to okres, który może nie zostawić śladu w człowieku - a dopiero po pięciu latach rozpoczyna się prawdziwy wyrok.

Zauważył Pan tę smugę?

Chyba tak. Cały czas mam przyzwyczajenia więzienne i nieufny stosunek do rzeczywistości, do ludzi. W zakładzie karnym ciągle byłem rozpracowywany - i ciągle łąpię się na tym, że wciąż tak się czuję. Cały czas szukam drugiego dna w zachowaniach innych. Tak właśnie wpłynęło na mnie więzienie. Ono wzmacnia poczucie nieufności, bo tam każdy knuje przeciwko każdemu. Odczuwałem to tym bardziej, gdyż władze więzienia cały czas robiły wszystko, bym się w nim czuł źle. Stwarzano dla mnie specjalnie takie warunki.

W jaki sposób?

Na przykład jako moich współwięźniów wybierano osoby, które mogły wywołać u mnie różne negatywne reakcje. Wiadomo, że nie mam wpływu na to, z kim dzielę celę, to zawsze decyzja administracji więziennej. Ale mimo wszystko cały czas miałem przekonanie, że jako współwięźniów otrzymuję osoby toksyczne, konflik-



Poczobut: Dziś sytuacja w Mińsku jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego

towe. Musiałem sobie z tym radzić.

Podkreśla Pan, że w więzieniu traci się zaufanie do ludzi. Na ile to przekonanie oparte na autentycznych doświadczeniach, a na ile subiektywizm człowieka zamkniętego sam na sam z własnymi myślami? Można w więzieniu wpaść w stan paranoi?

Każdy reaguje na swój sposób, choć są też zachowania podobne u wszystkich uwięzionych. Pamiętam, że nagrywałem kiedyś wywiad z żołnierzem Armii Krajowej, który ponad 16 lat spędził w obozie. On mi wtedy opowiadał, że za każdym razem, gdy do jego celi wchodził nowy więzień, to on go natychmiast oceniał. Tamten jeszcze nic nie zrobił, a on już wiedział, jakim on jest człowiekiem. Też tak miałem.

W jakim sensie?

Nauczyłem się od razu oceniać ludzi, których poznawałem. Na podstawie drobnych gestów, niewielkich zachowań potrafiłem wyciągnąć daleko idące wnioski. I to się sprawdzało. Też zastanawiałem się, czy to nie jest po prostu paranoja. Cały czas miałem w tyle głowy, że być może te moje analizy, które są robione na podstawie drobnych przesłanek, to zwykłe nadinterpretacje. Ale potem się okazało, że nie. Z minimum informacji nauczyłem się, jak wyciągnąć najwięcej.

Na podstawie czego?

Trudno to racjonalnie wyjaśnić. Po prostu pojawia się człowiek i od razu ma się pewne odczucie. On jeszcze nic nie zrobił, nawet nic nie

powiedział. Wchodzi do celi, a ja mam wrażenie, że coś jest nie tak.

Co go zdradzało? Ruchy? Ta-tuaże?

Nie. Właściwie trudno powiedzieć. Czasem nawet nie mogłem zauważyć niczego charakterystycznego. Po prostu spoglądałem na człowieka i miałem poczucie, że jest w nim coś niepokojącego, że źle mu z oczu patrzy. Kilka razy miałem takie przeczucie i ani razu się nie pomyliłem.

Jak wyglądała w kolonii karnej Pana codzienna rutyna? Jak w takich warunkach utrzymać sprawność fizyczną i psychiczną?

Przed wszystkim trzeba dbać o kondycję fizyczną. Możliwości są bardzo ograniczone, ale przez cały pobyt starałem się być aktywny.

Tuż po uwolnieniu widać było, że był Pan bardzo wychudzony. Domyślałem się, że jedzenie w kolonii było dramatycznie słabe.

To prawda. Mimo tego codziennie robiłem pompki i bardzo dużo chodziłem po celi. Było w nich zimno, więc ruch pomagał się ogrzać. Ale nie chodziło tylko o temperaturę. Aktywność fizyczna pozwalała przełamać monotonię, mobilizowała do działania. Jeśli jednego dnia zrobiłem sto pompek, następnego chciałem zrobić sto jeden. To dawało cel i motywację.

Wypełniało dzień.

Dokładnie. Zwłaszcza wtedy, gdy byłem całkowicie odizolowany. W zasadzie miałem tylko listy, ćwiczenia i książki.

Jak często otrzymywał Pan korespondencję?

Różnie. Bywały okresy, kiedy listy przychodziły regularnie. Rodzice, żona pisali często. Ale zdarzały się też momenty, gdy administracja wstrzymywała korespondencję i przez wiele tygodni nie dostawałem nic. Później nagle przychodziło sześć, siedem albo osiem listów naraz.

A książki? Skąd Pan je brał?

Korzystałem z więziennej biblioteki. Było tam około pięciuset książek, a można było wypożyczyć jedną tygodniowo.

Co Pan czytał?

Głównie klasykę rosyjską i sowiecką. Uczyłem się też na pamięć poezji. Czytałem Schillera, Goethego, Puszkina, Lermontowa, Byrona.

Miał Pan kontakt z innymi więźniami?

Tak. Siedziałem z bardzo różnymi ludźmi. Między innymi z jednym z przywódców grup przestępczych z lat dziewięćdziesiątych. Był oskarżony

o sześć zabójstw, dwa mu udowodniono. Po dwudziestu czterech latach miał wyjść na wolność.

Administracja dobierała takich współwięźniów celowo?

Takie miałem wrażenie. Wybierano osoby, które z ich punktu widzenia mogły być dla mnie szczególnie uciążliwe. Raz na przykład siedziałem z człowiekiem skazanym za pobicie ze skutkiem śmiertelnym po alkoholu. Jedynym tematem, o którym potrafił rozmawiać, było chłanie. Trudno było znaleźć wspólny język, ale za to dowiedziałem się bardzo dużo o alkoholizmie.

Jak on znosił odstawienie alkoholu?

Kiedy siedzieliśmy razem, był już od kilku lat w więzieniu, więc ten etap miał akurat za sobą.

Co pomagało Panu funkcjonować wśród tak różnych ludzi?

To, że jestem dziennikarzem. Przyzwyczałem się dostrzegać w każdym człowieku jakąś historię. Każdy jest potencjalnym tematem. Każdy ma własne doświadczenia i własny sposób patrzenia na świat.

Zbierał Pan materiał do książki?

Nie. Po prostu człowiek stara się zrozumieć innych. Kiedy się jest w zamknięciu, kontakt z drugim człowiekiem jest jedną z niewielu rzeczy, które pozostają.

Miał Pan chwilę zwątpienia? Nie.

Nigdy? Nawet przy ważnych momentach, jak na przykład Boże Narodzenie?

Oczywiście, w takich momentach robi się szczególnie ciężko. Tym bardziej, że miałem świadomość, że jestem sam, bez żony, bez dzieci, że nie widzę, jak dorastają. Najbardziej ucierpiał mój syn. Gdy mnie zabrali, miał 11 lat, a kiedy wyszedłem i zobaczyłem go po raz kolejny, miał już 16 lat. Inne dziecko. Zawsze sobie obiecywałem, że będę przy nim, kiedy on będzie dorastał, że pomogę mu przez to przejść, bo to w życiu każdego dziecka trudny okres. Niestety, stało się inaczej, on musiał sobie z tym radzić beze mnie. Chwila zwątpienia.

Współwięźniowie patrzyli na Pana jako więźnia politycznego?

To była bardzo niejednoznaczna sytuacja. Wiedzieli, że wobec mnie stosowane są szczególnie surowe warunki. Obawiali się, że konsekwencje mogą spaść również na nich tylko dlatego, że siedzą ze mną w jednej celi.

W jaki sposób?

W więzieniu często nie karze się jednej osoby, ale całą grupę. To dodatkowo wzmacnia poczucie zależności i presję.

Ilu więźniów przebywało w jednej celi?

To się zmieniało. Jeśli mówimy o ostatnich trzech latach w Nowopołocku, cela była przeznaczona dla sześciu osób, ale najczęściej siedziały w niej cztery.

Na czym polegały te zbiorowe szykany?

Na przykład codziennie włączano przez głośniki tak zwane lekcje wychowawcze. Łącznie trwały około dwóch i pół godziny dziennie, puszczano je po sześć-siedem razy z rzędu.

Czego dotyczyły?

Różnych tematów, na przykład tego, że alkohol jest szkodliwy dla zdrowia. Formalnie była to część programu resocjalizacyjnego prowadzonego przez odpowiedni dział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że nie chodzi o treść tych wykładów. Chodziło o dodatkową presję psychiczną. Te nagrania były odtwarzane codziennie, bez przerwy, siedem dni w tygodniu.

Rozmawiał Pan z innymi więźniami o polityce?

Generalnie starano się unikać takich tematów.

Nikt nigdy nie wspominał o Aleksandrze Łukaszence?

W pierwszym roku siedziałem z człowiekiem, który bardzo chętnie poruszał ten temat. Był recydywistą i często próbował prowokować rozmowy polityczne. Ale to brzmiało fałszywie. Trudno było nie odnieść wrażenia, że robi to celowo. Poza tą sytuacją kwestii politycznych właściwie nie poruszaliśmy.

BYWAŁY OKRESY, KIEDY LISTY

PRZYCHODZIŁY REGULARNIE.

ALE ZDARZAŁY SIĘ TEŻ MOMEN-

TY, GDY PRZEZ WIELE TYGODNI

NIE DOSTAWAŁEM NIC

JEŚLI ROSJA ZNAJDZIE SIĘ W GŁĘBOKIM KRYZYSIE, BIAŁORUŚ MOŻE OTRZYMAĆ SZANSĘ NA WIĘKSZĄ SAMODZIELNOŚĆ I WYJŚCIE ZE STREFY ROSYJSKICH WPLYWÓW

Trafił Pan do kolonii karnej niedługo po protestach związanych z fałszerstwami wyborów prezydenckich w 2020 r. Jak się zmieniła Białoruś przez te pięć lat? Moim zdaniem sytuacja jest znacznie gorsza niż w 2021 roku. Białoruś znajduje się dziś bardzo blisko pełnego państwa totalitarnego.

Jaki to ma wpływ na polską mniejszość na Białorusi?

Działalność polskich organizacji została bardzo mocno ograniczona. Nauka języka polskiego odbywa się praktycznie wyłącznie poza systemem państwowym. Funkcjonują szkoły społeczne i niedzielne, w których dzieci mogą uczyć się języka. Łącznie korzysta z nich kilka tysięcy uczniów. Proszę pamiętać, że w szkołach państwowych zlikwidowano nauczanie języka polskiego. Wiele placówek zostało zrusyfikowanych lub przekształconych. Polski punkt widzenia praktycznie nie istnieje. Historia jest przedstawiana inaczej, akcenty są rozłożone zupełnie inaczej. Dotyczy to zarówno dziejów Polski, jak i wspólnej historii polsko-białoruskiej.

To co się mówi o bitwie pod Grunwaldem?

Oczywiście, bitwa pod Grunwaldem jest obecna w programie, ale nie budzi szczególnych emocji. Najważniejszym punktem odniesienia pozostaje bitwa pod Stalingradem i pamięć o II wojnie światowej w sowieckim wydaniu.

Przez lata o Pana uwolnienie zabiegały organizacje międzynarodowe, Polska, Stany Zjednoczone. Czy odczuwał Pan to wsparcie, będąc w więzieniu?

Tak, zdecydowanie. Nie wiedziałem, że jestem blisko wyjścia na wolność, ale czułem wsparcie i miałem świadomość, że ludzie o mnie pamiętają.

Kiedy dowiedział się Pan, że tym razem rzeczywiście może zostać zwolniony?

Do samego końca trudno mi było w to uwierzyć. Dopiero w ostatniej chwili zacząłem dopuszczać do siebie myśl, że rzeczywiście mogę opuścić więzienie. Choć też od razu chciałem się dowiedzieć, czy będę mógł wrócić na Białoruś.

Oddali Panu paszport?

Tak. Miałem paszport i przekroczyłem granicę z ważnym dokumentem. Wiedziałem, że będę mógł wrócić na Białoruś. Nie wszyscy byli w takiej sytuacji. Bywało, że ludzie po prostu wydalano bez dokumentów i bez możliwości powrotu.

Często mówi Pan o tym, że chciałby wrócić na Białoruś. Nie obawia się Pan, że ponownie stałby się celem władz?

Oczywiście, taki scenariusz jest realny. Jednak reżimowi zależy przede wszystkim na kwestiach gospodarczych. W pewnych momentach poprawa relacji z Zachodem staje się dla niego korzystna ekonomicznie. Dlatego pewnie w najbliższym czasie nie wydarzy się nic niepokojącego. Natomiast trudno przewidzieć, jak sytuacja będzie wyglądała za kilka lat.

Jak duże jest ryzyko, że Białoruś jednoznacznie wesprze Rosję w wojnie z Ukrainą?

Ani Białoruś, ani Rosja nie są obecnie zainteresowane takim scenariuszem. Trzeba pamiętać o ogromnej różnicy pomiędzy doświadczonym ukraińskim wojskiem a białoruską armią, która w dużej mierze składa się z osiemnastolatków z kałasznikowami. Wojsko białoruskie nie jest potęgą militarną i wszyscy mają tego świadomość.

Na koniec jeszcze wątek najbardziej ogólny. Białorusini przez lata uchodzili za społeczeństwo bierne politycznie. Protesty z 2020 r. zaskoczyły wszystkich - ale one zgasyły i już nie wróciły. Na jakim etapie znajduje się dziś społeczeństwo białoruskie? Trzymając analogię z Polską przed upadkiem komunizmu - są w roku 1970 r., czy raczej w 1981 r.?

Przed wszystkim nie należy analizować Białorusi przez pryzmat polskich doświadczeń historycznych. Polacy naturalnie szukają analogii we własnej historii. Rozumiem to, ale odradzam. Przed wszystkim dlatego, że Białoruś rozwijała się inaczej. Jesteśmy bliskimi narodami, ale doświadczenia historyczne mamy odmienne.

Co nas różni?

W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że Polacy przez stulecia, nawet gdy było

to niekorzystne, wybierali orientację zachodnią. Białorusini znacznie częściej wybierali orientację wschodnią, nawet jeśli nie zawsze przynosiła im ona korzyści. To jedna z fundamentalnych różnic historycznych.

Ten podział jest trwały? Granica pomiędzy Wschodem a Zachodem zostanie na stałe wyznaczona na Bugu?

Takie ryzyko istnieje, choć nie uważam, żeby to było przesądzone. Dziś rozmawiamy w czasie wojny w Ukrainie i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak zakończy się ten konflikt ani w jakiej kondycji znajdzie się Rosja po jego zakończeniu. A od tego w bardzo dużym stopniu zależy przyszłość Białorusi. Jeśli Rosja znajdzie się w głębokim kryzysie, Białoruś może otrzymać swoją szansę na większą samodzielność i wyjście ze strefy rosyjskich wpływów.

Alte to już raczej bez Aleksandra Łukaszenki?

Trudno przewidywać personalne scenariusze. Historia często zaskakuje.

Niektórzy widzą przyszłość Białorusi w środowiskach emigracyjnych i formacjach takich jak Pułk Kalinowskiego. Czy może on odegrać rolę podobną do tej, jaką dla Polski odegrała kiedyś Pierwsza Kompania Kadrowa?

Mam co do tego duże wątpliwości. To znowu jest próba interpretowania białoruskiej rzeczywistości przez polskie doświadczenia historyczne. Nie jestem przekonany, że ten model można bezpośrednio przenieść na grunt białoruski. Naprawdę społeczeństwo białoruskie ma inne doświadczenia historyczne i inne wzorce zachowań. Jest taki znany białoruski filozof, Walancin Akudowicz, który powiedział kiedyś, że z punktu widzenia wielu Białorusinów bohaterstwo bywa postrzegane jako nierozsądne. Według niego w białoruskiej mentalności silnie obecny jest model przetrwania - ukryć się, przeczekać, zachować siły.

Zgadza się Pan z tą diagnozą?

To nie jest moja diagnoza, jedynie przywołuję opinię filozofa. Uważam jednak, że warto brać pod uwagę takie interpretacje, ponieważ pomagają zrozumieć specyfikę białoruskiej historii i społeczeństwa. Naprawdę nie szukamy analogii z Legionami Piłsudskiego czy Solidarnością. Jeśli chcemy zrozumieć Białoruś, powinniśmy patrzeć na nią przede wszystkim przez pryzmat jej własnych doświadczeń, a nie szukać na siłę analogii do polskiej historii.

LOCAL CONTENT W PRAKTYCE. ENERGETYKA I OBRONNOŚĆ SZANSĄ DLA POLSKICH FIRM

Rzeszów stał się miejscem jednej z najważniejszych debat o przyszłości polskiej energetyki, bezpieczeństwa państwa i roli krajowych firm w największych inwestycjach najbliższych lat. Podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First” przedstawiciele rządu, spółek Skarbu Państwa, instytucji finansowych, samorządów, nauki i biznesu rozmawiali o tym, jak zwiększyć udział polskich przedsiębiorstw w projektach transformacji energetycznej i modernizacji armii

Norbert Zietał

Idea Forum opiera się na prostym, ale dziś szczególnie ważnym założeniu: jeżeli Polska w najbliższych latach wyda setki miliardów, a w dłuższej perspektywie nawet biliony złotych na energetykę, infrastrukturę i obronność, to jak największa część tych pieniędzy powinna zostać w polskiej gospodarce. Forum „Energia z Polski – Local First” ma być platformą dyskusji i promocji dobrych praktyk, miejscem wymiany doświadczeń w sektorach energetycznym i obronnym oraz przestrzenią realnego dialogu między największymi inwestorami, zamawiającymi i krajowymi dostawcami.

To nie jest już wyłącznie dyskusja o przetargach, podwykonawstwie czy pojedynczych kontraktach. To rozmowa o tym, czy polska gospodarka będzie jedynie rynkiem zbytu dla globalnych koncernów, czy też stanie się miejscem budowy własnych kompetencji, marek, technologii, miejsc pracy i kapitału. Przez lata w debacie publicznej często powtarzano, że kapitał nie ma narodowości. Dziś coraz wyraźniej widać, że kapitał może nie mieć paszportu, ale zawsze ma właściciela, interes, centrum decyzyjne i miejsce, w którym zostawia największą wartość dodaną. I właśnie o tę wartość dodaną – podatki, miejsca pracy, kompetencje, technologie, referencje i rozwój lokalnych firm – toczy się gra pod nazwą local content.

W trzeciej edycji wydarzenia, po spotkaniach w Warszawie i Szczecinie, w Rzeszowie wzięło udział kilkuset uczestników z całej Polski. Rozmowy dotyczyły nie tylko transformacji energetycznej, ale również – po raz pierwszy tak wy-



Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, podkreślił, że local content to szansa na wzmocnienie przemysłu dzięki rekordowym inwestycjom w energetykę

rażnie – przemysłu obronnego i jego powiązań z bezpieczeństwem energetycznym oraz rozwojem gospodarczym kraju.

Forum zostało objęte patronatem Ministra Obrony Narodowej, Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz Ministerstwa Energii. Wśród partnerów i uczestników wydarzenia znalazły się najważniejsze firmy

i instytucje związane z energetyką, finansowaniem inwestycji, przemysłem oraz obronnością, m.in. ORLEN, PKO Bank Polski, Agencja Rozwoju Przemysłu, DORACO, Polska Grupa Zbrojeniowa, PGE, PZU, BGK i Tauron. W programie znaleźli się także przedstawiciele rządu, spółek strategicznych i instytucji publicznych, w tym m.in. Wojciech Balczun, mini-

ster aktywów państwowych, Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, Grzegorz Wrona, wiceminister aktywów państwowych, Ilona Deręgowska, wiceprezesa ARP, Roman Kowszewicz zarządzający obszarem zakupów w ORLENIE, Adam Burda, dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego PKO Banku Pol-

skiego, czy Janusz Zemke, były wiceminister obrony, dziś doradca prezesa PGZ, i Angelika Cieślowska, prezeska DORACO.

Wojciech Balczun: bilion na energetykę i obronność

– Kiedy mówimy o „Energii z Polski – Local First”, to tak naprawdę mówimy o inicjatywie polskiego rządu dotyczącej local content, która jest odpowiedzią na zmianę paradygmatów w gospodarce po okresie transformacji. To otwieranie nowej przyszłości w kontekście wzrostu gospodarczego, ale też ściśle powiązanie z wielkimi, bezprecedensowymi inwestycjami w sektory energetyczny i zbrojeniowy. Jeżeli mówimy o sektorze energetycznym, to najbliższa dekada oznacza bilion złotych inwestycji: w nowy mikś energetyczny, offshore i onshore, bloki gazowe, energetykę jądrową, z zachowaniem pewnego udziału węgla – mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

Jak dodał, równie istotne są inwestycje w sektor zbrojeniowy.

To program SAFE, który jest obecnie realizowany. Działając efektywnie i pod presją czasu, w krótkim okresie podpisano lub aneksowano umowy na program SAFE. Głównym beneficjentem tego programu będzie Polska Grupa Zbrojeniowa. Jeśli chodzi o Podkarpacie, mówimy o dużych inwestycjach w Hucie Stalowa Wola, CEZAM-ie i Gamracie. Tu nie chodzi tylko o to, ile wyprodukujemy czołgów. To oznacza również podatki, miejsca pracy oraz wspieranie lokalnych inicjatyw, które będą kołem zamachowym rozwoju gospodarczego regionu, jakiego

wcześniej tu nie było – podkreślał minister Balczun.

Zamierzeniem rządu jest, aby Polska stała się jednym z liderów przemysłu zbrojeniowego, a Polska Grupa Zbrojeniowa weszła do grona największych globalnych graczy.

– Cele, jakie sobie stawiamy, to aby w polskiej gospodarce było jak najwięcej polskiego zaangażowania i polskich podmiotów. Będzie to koło zamachowe dla dalszego rozwoju naszej gospodarki. Jesteśmy świadomi wielu wyzwań i jesteśmy otwarci na słuchanie rynku oraz modyfikowanie naszych priorytetów. Budujemy to wszystko po to, aby Polska była bezpieczna, bardziej odporna na zmiany, które zachodzą wokół, i żeby jak najwięcej z tych inwestycji zostało w Polsce – mówiła Eliza Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

W tych słowach dobrze widać zmianę akcentów w polityce gospodarczej państwa. Local content nie ma oznaczać zamykania rynku ani administracyjnego nakazu wybierania dowolnego krajowego dostawcy bez względu na jakość. Ma oznaczać świadome budowanie przewagi polskich przedsiębiorstw tam, gdzie w grę wchodzi strategiczne inwestycje finansowane publicznymi pieniędzmi, pieniędzmi spółek Skarbu Państwa albo kapitałem wspieranym przez instrumenty państwowe i europejskie.

– Chciałbym pokazać przykład budowy elektrowni jądrowej jako elementu tej współpracy i tego myślenia o gospodarce. Tę inwestycję, której wartość wynosi ok. 200 mld zł, można zrealizować na dwa sposoby. Możemy kupić technologię, zbudować elektrownię, która dostarczy czystą



W panelu energetycznym wystąpili: Eliza Zeidler, wiceminister Ministerstwa Aktywów państwowych, Szymon Moś, prezes PSG, Andrzej Jarczyk, prezes TUV PZUW i Tomasz Bendlewski, wiceprezes Asseco Poland

i bezpieczną energię do naszych domów, ale tak naprawdę niewiele z tego zostanie w polskiej gospodarce. Można też usiąść z partnerami do stołu i powiedzieć: zbudujemy przyszłość regionu i Polski razem. My wybieramy ten drugi model - mówił w Rzeszowie Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej.

ORLEN i PKO BP: krajowi dostawcy muszą być włączeni w największe inwestycje

Jednym z najważniejszych partnerów dyskusji o local content był ORLEN, który w najbliższych latach będzie realizował jeden z największych programów inwestycyjnych w historii polskiej energetyki. Do 2035 roku ORLEN planuje wydać nawet 380 mld zł.

- W ramach zakupów w grupie ORLEN w ponad 60 spółkach realizujemy 40 tys. przetargów rocznie na kilkadziesiąt miliardów wydatków w skali jakby roku i zgodnie z naszą strategią planujemy wydać ponad 350 mld zł w najbliższej dekadzie - opowiadał Roman Kowszewicz zarządzający obszarem zakupów w ORLENIE.

ORLEN wskazuje, że włączanie polskich przedsiębiorstw w największe inwestycje

nie jest dziś wyłącznie kwestią dobrej woli, ale koniecznością wynikającą z uwarunkowań gospodarczych i geopolitycznych. Globalne łańcuchy dostaw okazały się podatne na kryzysy, wojny, pandemie, napięcia handlowe i polityczne decyzje państw trzecich. Im większy udział lokalnych firm, tym większa odporność inwestycji, większa kontrola nad harmonogramem i większa pewność, że część kompetencji zostanie w kraju.

Ważnym elementem rozmowy o local content było finansowanie projektów strategicznych. Bez kapitału, gwarancji, kredytów i instrumentów zabezpieczających nawet najlepsze firmy nie będą w stanie uczestniczyć w największych inwestycjach. Dotyczy to szczególnie sektora obronnego, w którym skala zamówień, wymagania technologiczne, normy bezpieczeństwa i konieczność szybkiego zwiększania mocy produkcyjnych tworzą wysoką barierę wejścia.

PKO Bank Polski wskazuje, że sektor obronny staje się jednym z kluczowych filarów polskiej gospodarki, a bank chce wspierać polski biznes m.in. poprzez finansowanie nowych linii produkcyjnych, transformację firm oraz współpracę z BGK przy gwarancjach zabezpieczających inwestycje.

Według PKO BP do 2035 roku Polska może wydać na zbrojenia nawet 1,3 bln zł. Kluczowe będzie więc zatrzymanie możliwie dużej części tych środków w krajowej gospodarce. To oznacza, że finansowanie nie może ograniczać się do największych podmiotów. Musi obejmować także firmy średnie, regionalne, technologiczne i podwykonawcze, które mogą stać się częścią łańcuchów dostaw dla dużych integratorów.

W praktyce oznacza to konieczność budowy całego ekosystemu: od zamawiającego, przez głównego wykonawcę, bank, instytucję gwarancyjną, ubezpieczyciela, aż po mniejszego dostawcę komponentów, usług, oprogramowania, infrastruktury, elektroniki czy rozwiązań cyberbezpieczeństwa.

- Finansowanie po prostu nie może ograniczać się do największych podmiotów - mówił Adam Burda, dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego - Energetyka, Paliwa, Nowe Technologie w PKO Banku Polskim.

ARP, Asseco i DORACO: polskie firmy potrzebują zaufania, referencji i finansowania

O praktycznych barierach w dostępie polskich firm

do dużych projektów mówiła w Rzeszowie Angelika Cieślowska, prezeska zarządu DORACO. Jej zdaniem rozmowa o local content nie może ograniczać się do formalnych definicji. Chodzi przede wszystkim o to, aby pieniądze z historycznych inwestycji osadzały się w krajowej gospodarce i budowały polski kapitał.

Ostateczne pytania brzmią: gdzie zostaje wartość? Gdzie płacone są podatki? Gdzie powstają miejsca pracy? Gdzie budowane są kompetencje? Kto zdobywa referencje? Kto rośnie dzięki wielkim inwestycjom?

Prezeska DORACO zwracała uwagę, że polskie firmy mają ludzi, doświadczenie i know-how, ale brakuje im referencji, ponieważ w Polsce wcześniej wielu tego typu projektów po prostu nie realizowano.

- Wystarczy nam zaufać - mówiła Cieślowska.

- Bez suwerenności cyfrowej, rozumianej jako zdolność do lokalnego utrzymania, rozwoju i kontroli kluczowych systemów informatycznych, nie ma realnego bezpieczeństwa państwa, niezależnie od tego, jak nowoczesne technologie bazowe są wykorzystywane - zauważył z kolei Tomasz Bendlewski, wiceprezes Asseco Poland.

PO EDYCJACH W WARSZAWIE I SZCZECINIE FORUM ZGROMADZIŁO LIDERÓW SEKTORA ENERGETYCZNEGO I OBRONNEGO W RZESZOWIE

- Rozwój przedsiębiorstw branży zbrojeniowej jest istotny. Poczucie bezpieczeństwa jest bardzo ważne dla każdego człowieka, a my je zapewniamy, produkując sprzęt - mówił Waldemar Wilk, prezes zarządu i dyrektor generalny Mista ze Stalowej Woli.

- Polska Grupa Zbrojeniowa bardzo się zmienia. To ponad 60 spółek, które produkują pełną paletę wyposażenia: od umundurowania, przez transportery, aż po fregaty. Podstawowe zmiany polegają dziś na tym, że Wojsko Polskie bardzo się modernizuje i chce, aby ten proces trwał jak najkrócej. To stawia przed PGZ bardzo wiele wyzwań, jeśli chodzi o zwiększenie produkcji i jej jakość - stwierdził Janusz Zemke, doradca prezesa PGZ.

Jak zaznaczył, druga istotna zmiana polega na tym, że PGZ nie chce już wszystkiego robić sama, lecz aktywnie poszukuje partnerów wśród firm prywatnych. Gdy PGZ ogłosiła zainteresowanie, zgłosiło się aż 11 tys. podmiotów.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu zgadzała się z potrzebą wspierania polskich przedsiębiorstw, ale wskazywała, że sytuacja różni się w zależności od sektora. W niektórych obszarach polskie firmy muszą dopiero zdobywać technologię, kompetencje, certyfikaty i doświadczenie.

Potrzebne są więc instrumenty rozwojowe, dialog techniczny, dzielenie zamówień na realne pakiety, system zdobywania referencji, a także wsparcie instytucji takich jak ARP, BGK, PKO BP czy PZU.

Posel Kowal: Podkarpacie gotowe na local content

- Nam na Podkarpaciu chodzi o trzy rzeczy: Dolinę Lotniczą i awiację, powiązany z tym przemysł zbrojeniowy oraz energetykę. Żeby te dwa pierwsze punkty mogły zadziałać, trzeba szybko skablować sieć, tak aby przedsiębiorcy mieli dostęp do energii na przyzwoitym poziomie. Te trzy rzeczy to nasze DNA, istota tego regionu i siła napędowa tej części Polski - mówił z kolei poseł Paweł Kowal z Podkarpacia, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą.

Posel przekonywał, że wystarczy popatrzeć na przedsiębiorców zgromadzonych na sali albo pojechać do podkarpaciejskiej Jasionki, aby zobaczyć, że Podkarpacie jest przygotowane na to, by local content zadziałał w praktyce.

Potwierdzeniem tych słów były kolejki uczestników Forum - głównie przedsiębiorców - którzy czekali na możliwość rozmowy i wymiany kontaktów z panelistami. Ten obraz dobrze oddawał praktyczny wymiar wydarzenia. Forum nie było wyłącznie debatą ekspercką ani konferencją deklaracji. Było miejscem, w którym lokalne firmy mogły bezpośrednio spotkać przedstawicieli dużych zamawiających, instytucji finansowych i administracji publicznej.

Polska Press Grupa na uniwersytecie

Forum zorganizowane przez PPG i MAP odbywało się w budynku Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Uczelnia XXI wieku to nie tylko miejsce kształcenia, ale przede wszystkim aktywny partner przemysłu, rozwoju, nauki i innowacji - podkreślił prof. dr hab. n. med. Adam Reich, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Forum dostawców „Energia z Polski - Local First” organizujemy po to, aby pokazać lokalnym i regionalnym przedsiębiorcom, że mogą wziąć udział w łańcuchu dostaw przy wielkich inwestycjach. To rzadka okazja, żeby spotkać tak wielu ministrów i prezesów wielkich firm - mówił Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy.

Organizatorem forum „Energia z Polski - Local first” jest Polska Press Grupa, wydawca serwisów Strefabiznesu.pl i Nowiny24.pl



Posel Paweł Kowal zaznacza, że Podkarpacie jest przygotowane, aby local content zadziałał



Forum otworzyli prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek, Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy, Wiesław Buż, wicewojewoda podkarpacki i rektor UR prof. Adam Reich

KONFLIKT WAWELSKI, CZYLI NOCNE WĘDRÓWKI TRUMNY MARSZAŁKA

Wojenki religijno-polityczne nie są specjalnością tylko naszych czasów. Wydarzenia z nocy z 23 na 24 czerwca 1937 r. to dowód, że toczyły się w najlepsze także w schyłkowej II RP.

Mariusz Grabowski

To wtedy abp Adam Sapieha, ówczesny gospodarz katedry na Wawelu, przeniósł trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Na reakcję pułkowników nie trzeba było długo czekać.

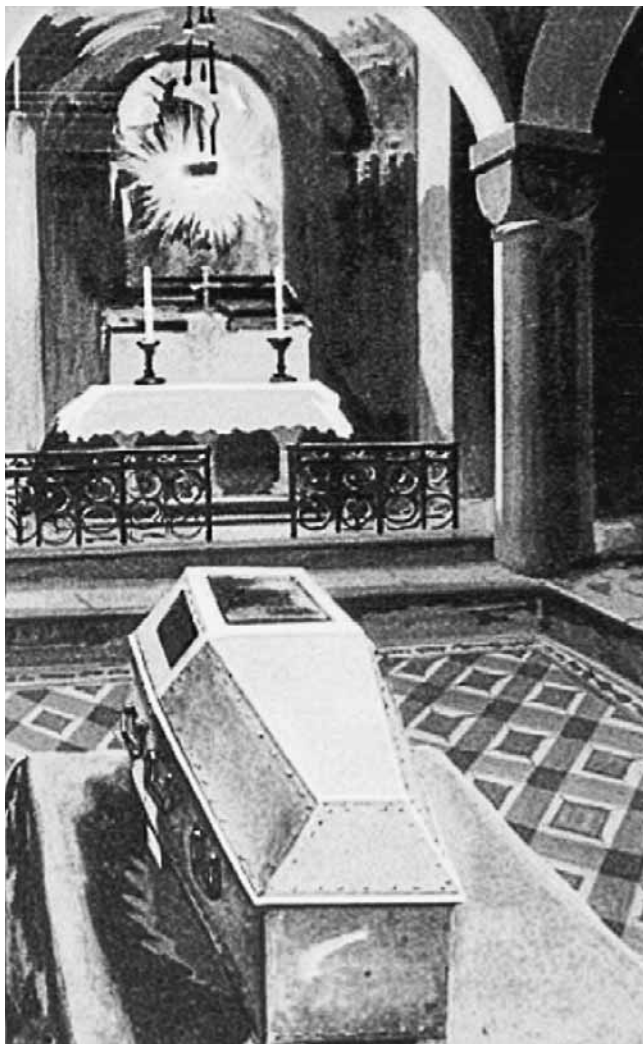
Ziuk na Wawelu

Konflikt zaczął się 12 maja 1935 r., gdy w Belwederze na raka wątroby zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Dla rządzących Polską sanatorów było jasne, że zostanie pochowany na Wawelu. Zwłaszcza że Piłsudski zapisał w swym testamentcie: „Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili”.

Sprawa była nadzwyczaj delikatnej natury i angażowała wszystkie ośrodki decyzyjne. Abp Sapieha wyraził zgodę na pochówek już 13 maja, podczas rozmów z gen. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim. Miał jednak pewne wątpliwości natury kanonicznej, które wyjawiał w rozmowie telefonicznej z metropolitą warszawskim kard. Aleksandrem Kakowskim. Z kolei prezydent Ignacy Mościcki był gorącym zwolennikiem złożenia ciała Piłsudskiego na Wawelu.

Wedle opinii przysłanej z Watykanu obowiązujący wówczas Kodeks Prawa Kanonicznego pozwalał na chowanie w obrębie kościoła jedynie rezydujących biskupów, opatów, prałatów, biskupów rzymskich, kardynałów i tzw. „personae regales”, zaliczając do ostatniej grupy także głowy państw. Jako że Piłsudski formalnie nie podpadał pod żadną z tych kategorii, była konieczna dyspensa papieska. Uzyskano ją wszakże bez trudu.

Ostatecznie srebrno-szklaną trumnę z ciałem marszałka



Srebrno-szklaną trumnę z ciałem Józefa Piłsudskiego ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda na Wawelu 18 maja 1935 r.

ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda 18 maja 1935 r. To wtedy prezydent Mościcki wygłosił patetyczne słowa: „Cieniom królewskim przybył towarzyszyć wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serce i władca doli naszej”.

Abp. Sapieha, jak później wyjaśniał wielokrotnie, traktował kryptę św. Leonarda jako miejsce tymczasowe. Wskazywał, że ze względu na niewielką powierzchnię krypty nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom osób, które chciałyby odwiedzać trumnę

Marian Sławoj Składkowski demonstracyjnie złożył dymisję swojego rządu, która zresztą nie została jednak przyjęta przez prezydenta. Oficjalnym powodem był „przeciągający się konflikt wawelski”.

Nocne intryki

Czy dymisja gabinetu Składkowskiego miała wpływ na decyzję abpa Sapiehy? Wątpliwe, choć oba zdarzenia miały miejsce w przeciągu kilkunastu godzin. By przeniść trumnę hierarcha użył sprytnego fortelu. Oto 30 czerwca 1937 r. zaplanowana była na Wawelu wizyta króla Rumunii Karola II. Jako schizmatyk - uzasadniał Sapieha - nie mógł on przejść przez katedrę, a chciał oddać hołd zmarłemu Piłsudskiemu. Do wieży Srebrnych Dzwonów można było za to wejść z zewnątrz.

Zatem tydzień wcześniej, w nocy z 23 na 24 czerwca, na polecenie abpa przeniesiono trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty Świętego Leonarda pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Odbyło się to, oczywiście, bez zgody władz państwowych, w obecności jedynie kilku duchownych, w tym proboszcza katedry ks. kan. Stanisława Domasika, który podpisał stosowny protokół.

„Niesłychane stanowisko metropolity krakowskiego” - napisała na pierwszej stronie „Gazeta Lwowska” 25 czerwca. Między władzą a duchowieństwem rozpoczął się „konflikt wawelski”, czyli protesty społeczeństwa, polityków oraz wojska. W jego szczytowym momencie postulowano odebranie abp. Sapieze odznaczeń państwowych, a nawet wyłączenie Wawelu spod jego jurysdykcji.

Był to klasyczny spór światopoglądowy. Z jednej strony stanął wysoki duchowny broniący swoich racji, z drugiej socjalizujący liberałowie w mundurach i z kultem wodza. W niczym nie pomógł list wysłany przez Sapiechę do prezydenta

Ignacego Mościckiego, uzasadniający decyzję o przeniesieniu trumny.

„Bardzo mi przykro, że ja muszę bronić właściwej czci zwłok Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obecnej chwili są one w nieposzanowaniu z powodu wilgoci panującej w krypcie św. Leonarda. Nowa krypta jest sucha... (...) Ze względu też na katedrę, która jest skarbem narodu całego, utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy jest niemożliwe, a coraz nowe pomysły i projekty nakazują zrobić to bezwzględnie” - pisał.

Spowodował jedynie oskarżenie hierarchy o obrazę głowy państwa, żądania zmiany konkordatu, oddania katedry wawelskiej we władanie władz państwowych, pozbawienia Sapiehy odznaczeń honorowych, obywatelstwa polskiego, a nawet usunięcia z kraju czy osadzenia w Berezie Kartuskiej. Później władze państwowe kilkakrotnie interweniowały u nuncjusza apostolskiego w Polsce Filipa Cortesiego oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, domagając się jakiejś formy ukarania Sapiehy.

Wielu doszukuje się w tak ostrych atakach sanacyjnej niechęci do osoby krakowskiego hierarchy. Nie bez powodu - np. po dokonaniu przez Józefa Piłsudskiego przewrocie majowym to właśnie abp Sapieha stał się krytykiem poczynań pułkowników, potępiając m.in. więzienie w twierdzy brzeskiej oponentów politycznych.

Piłsudczycy stosowali metody znane nam i dzisiaj: apele, deklaracje poparte oficjalnym honorem, artykuły w prasie. I oczywiście demonstracje uliczne: tylko w tej pod Pałacem Saskim 25 czerwca 1937 r. zebrało się ponad 20 tys. ludzi. A wszystko na wysokim poziomie emocjonalnego wzburzenia, a przy okazji poczucia wyższościowego. Piłsudczycy twierdzili np., że doszło do profanacji - trumnę w dniu pogrzebu, przed dwoma laty, nieśli na ramionach najwyżsi oficerowie Wojska Polskiego. A teraz, pod osłoną nocy, przenieśli ją zwykli robotnicy.

W czasie jednej z manifestacji Pałac Arcybiskupi przy Franciszkańskiej obrzucono kamieniami oraz spalono kukłę przedstawiającą Sapiechę. Sięgnięto też po argument prawny - hierarchę oskarżano go o naruszenie kultu Mar-

szałka, a więc obrazę Rzeczypospolitej. To ostatnie na wyrost, bowiem ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski Sejm uchwalił dopiero rok później, 7 kwietnia 1938 r. W zastępstwie krakowski duchowny miał obrazić osobę prezydenta.

Nie pomogły kolejne dwa listy, które abp Sapieha wystosował do Mościckiego. W drugim, datowanym na 11 lipca pisał, że jego celem nie była obraza „Godności Pana Prezydenta”. Przyznał, że mimo konfliktu wciąż pozostaje w „należnym i niezmiennym oddaniu” w stosunku do niego.

Wyciszenie

Ostatecznie wojnę o trumnę wygrał abp Sapieha. Już na początku lipca 1937 r. zapowiadało się przesilenie. 9 lipca katowicka „Polonia” pisała: „W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 bm. dla załatwienia zatargu wawelskiego, drugiej dla spraw śląskich z dniem 20 bm. Ogólnie przypuszczają, że do tego czasu zatarg o kryptę marsz. Piłsudskiego będzie zlikwidowany i że w czasie sesji rząd złoży jedynie jakąś deklarację w tej sprawie”.

Rządzący Polską sanatorzy zdali sobie najwyraźniej sprawę, że wojna z przedstawicielem Kościoła, o którym wiadomo było, że cierpi z powodu ciężkiego zapalenia płuc, źle wygląda od strony wizerunkowej. Konflikt zakończył się formalnie po posiedzeniu Sejmu, na którym ogłoszono, że „11 lipca 1937 r. abp krakowski przeprosił prezydenta”. Ale jeszcze na tej samej sesji wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaezel grzmiał, że od „przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska”.

Zakończenie zwiastowało zamknięcie sporów o pochówki na Wawelu. W sierpniu w nocy dyplomatycznej Watykan stwierdzał, że groby w kaplicy królewskiej na Wawelu są nienaruszalne, a wszelkie zmiany w tej kwestii zależą od porozumienia między metropolitą krakowskim a prezydentem Polski.

Trumnę ze szklano-srebrnej zamieniono na metalową i w niej, na kamiennym podeście, marszałek Józef Piłsudski spoczywa do dzisiaj.

*W CZASIE JEDNEJ Z MANIFESTACJI
PAŁAC ARCYBISKUPI OBRZUCONO
KAMIENIAMI ORAZ SPALONO
KUKŁĘ PRZEDSTAWIAJĄCĄ
KARDYNAŁA SAPIEHE*



PIKNIK Wiślany

20 czerwca (sobota)

BULWAR FILADELFIJSKI

STREFA ANIMACJI

12:00-19:00

Zapraszamy do zabawy w strefie dedykowanej najmłodszym!



KOLOROWE warkoczyki
MALOWANIE buziek
TWORZENIE figurek balonowych
STREFA GIER drewnianych
WATA cukrowa

zajęcia sportowe i TANECZNE
zabawy DRUŻYNOWE
przeciąganie LINY
puszczanie baniek MYDLANYCH

WARSZTATY W STREFIE:

12:00-15:00

malowanie figurek 3D
tworzenie magnesów i zakładek

15:30-19:00

tworzenie bransoletek i breloków

STREFA AKTYWNOŚCI

12:00-18:45

Dołącz do wyzwania i poruszaj się razem z nami!



12:00-12:45

Stretching (Ada Curly Pilates) ✖

13:00-13:45

Dance Line - prosta choreografia dla wszystkich!
(Studio Tańca Fantom)

14:00-14:45

Pilates (Ada Curly Pilates) ✖

15:00-15:45

Zumba (Eunika Jedynak Zumba)

16:00-16:45

Joga (Ada Curly Pilates) ✖

17:00-17:45

Salsation (Studio Tańca Fantom)

18:00-18:45

Stretching + pilates (Ada Curly Pilates) ✖

✖ na oznaczone zajęcia

Organizator zapewnia maty do ćwiczeń,
liczba miejsc jest ograniczona,
decyduje kolejność przybycia

STREFA ARTYSTYCZNA

12:00-19:00

Obudź w sobie kreatywność i twórz razem z nami!



12:00-13:30

Warsztaty
tworzenie toreb z toruńskimi motywami ✖

14:00-17:15

Toruńska Streetówka Galerii Wozownia
warsztaty z graffiti, name tagów
oraz szablonów pocztówek

17:30-19:00

Warsztaty
tworzenie wianków świętojańskich ✖

✖ na oznaczone zajęcia

liczba miejsc jest ograniczona,
decyduje kolejność przybycia



MIASTO
TORUŃ

ORGANIZATOR



SPONSOR
GŁÓWNY



PATRON
MEDIALNY



SPONSOR
PARADY



SPONSORZY



PARTNERZY



PARTNER STREFY
TEMATYCZNEJ



PARTNER
MOTORYZACYJNY



YAMAHA

PARTNER
TECHNOLOGICZNY



Fundusze Europejskie



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



KRÓTKO

ZABÓJSTWO

Zatrzymano podejrzanego

Premier Donald Tusk poinformował w czwartek, że funkcjonariusze policji i ABW zatrzymali mężczyznę podejrzanego o udział w zabójstwie Rosjanina w Białej Podlaskiej. Posługuje się gruzińskim paszportem. Służby pracują nad ustaleniem zleceniodawcy.

Według ustaleń do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej (woj. lubelskie). Do ofiary podszedł nieznany dotąd mężczyzna,

który oddał dwa strzały z broni krótkiej. Gdy po krzywdzonym upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze trzy strzały z bliskiej odległości. Oględziny zwłok wykazały łącznie siedem ran postrzałowych (w obrębie głowy, klatki piersiowej i pleców), dokładnie pięć ran wlotowych i dwie wylotowe.

Zastrzelony mężczyzna to obywatel Federacji Rosyjskiej Robert K., który w przestrzeni medialnej występował jako Siemion Skriepiecki.

BEZPIECZEŃSTWO

Spotkanie ministrów obrony



Ministrowie obrony NATO rozmawiali wczoraj w Brukseli o wzmacnianiu odstraszenia i obrony Sojuszu, zwiększaniu wydatków na obronę, rozwijaniu zdolności przemysłu obronnego, dalszym wsparciu dla Ukrainy oraz przygotowaniach do szczytu NATO w Ankarze, Turcja. Wśród nich był Władysław Kosiniak-Kamysz.

SOSNOWIEC

Tragiczny wypadek na ulicy

Dwie osoby zginęły na miejscu, a dwie kolejne trafiły do szpitala po dramatycznym wypadku, do którego doszło minionej nocy w Sosnowcu. Rozpędzone auto osobowe uderzyło w słup oświetleniowy z taką siłą, że pojazd został doszczętnie zniszczony.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło około północy, na ulicy 3 Maja w So-

snowcu. Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że bezpośrednią przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

- Kierujący samochodem osobowym w wyniku niedostosowania prędkości stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup oświetleniowy - przekazała śląska policja.

SONDAŻ

IBRiS zapytała ankietowanych: „Czy powinien zostać wprowadzony ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych?”. Nie odpowiedziało – 42,9 proc. badanych. 32,6 proc. wskazało, że zakaz powinien obowiązywać od godz. 22 do 6 rano, 16,9 proc. – od godz. 23 do 7, a 5,5 proc. – w innych godzinach niż wcześniej wymienione. Oznacza to, że 54,9 proc. ankietowanych opowiada się za nocną prohibicją na terenie całego kraju.

Dorota Kowalska
Warszawa

Służba zdrowia to temat, o który rozbiła się niejedna ekipa rządząca. Tym razem jednak chodzi nie tylko o to, jak ona funkcjonuje, ale o to, jak można z tego funkcjonowania wyciągnąć coś dla siebie.

Wszystko zaczęło się od Dawida Kacprzyka, 29-latką, radnego miasta stołecznego Warszawy i działacza Koalicji Obywatelskiej. Polityk zatrudniony w miejskim Szpitalu Południowym zarobił w ubiegłym roku 1,6 miliona złotych, odbywając jednocześnie specjalizację z anestezjologii.

Według Szpitala Południowego Kacprzyk świadczył usługi zdrowotne na SOR i „koordynował pracę” oddziału. Udzielał też świadczeń w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Miał przepracować tam łącznie 3976 godzin w 2025 r., czyli 10 godzin dziennie każdego dnia roku.

Tyle tylko że, jak ustalili dziennikarze, grafik lekarza pokrywał się z jego politycznymi występami w telewizji i Senacie.

Dalej szpital utrzymywał, że zarobki Kacprzyka nie odbiegały od stawek rynkowych. Innego zdania jest Naczelna Izba Lekarska. Jej rzecznik Jakub Kosikowski stwierdził, że większość młodych lekarzy, robiących specjalizację, robi ją na rezydenturze za jedną dziesiątą zarobków Kacprzyka, czyli za około 13 tys. zł miesięcznie brutto.

- Sytuacja, z którą mamy do czynienia w przypadku tego konkretnego lekarza, jest zupełnie niestandardowa - przyznał przewodniczący Porozumienia Rezydentów Sebastian Goncerz. Zaznaczył, że w Polsce są 33 tysiące lekarzy w trakcie specjalizacji i nie zarabiają takich kwot. Tu, jak wskazał, połączyły się dwa czynniki - bardzo korzystny kontrakt oraz bardzo duża liczba godzin pracy.

Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Kacprzyk, zajęła się już prokuratura.

Audyt w Szpitalu Południowym przeprowadził także warszawski ratusz.



Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Dawid Kacprzyk, zajęła się już prokuratura

„Częściowe wyniki audytu potwierdziły nieprawidłowości przy obsadzie lekarza w grafiku SOR. Dlatego szpital przygotowuje zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia oszustwa przez lekarza Dawida Kacprzyka” - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie urzędu. I dalej: „Dodatkowo Prezydent m.st. Warszawy zwrócił się do Rady Nadzorczej szpitala o odwołanie z funkcji członka zarządu i dyrektora ds. medycznych placówki, dr Agaty Kusz-Rynkun. Rada Nadzorcza szpitala zbiera się jutro”.

Jak podkreślono w komunikacie, to dyrektor ds. medycznych zatwierdziła grafiki lekarza oraz wystawione przez niego faktury. Tymczasem, jak wynika z audytu, „w procesie zatwierdzania dyżurów Dawida Kacprzyka wykazano nieprawidłowości”.

Dzisiaj wiadomo już, że dr Agata Kusz-Rynkun straciła pracę w Szpitalu Południowym, podobnie jak Dawid Kacprzyk.

Jego grafikami i dyżurami zainteresowała się także Naczelna Izba Lekarska. Samorząd zawodowy złożył w poniedziałek oficjalne zawiadomienie do rzecznika odpowiedzialności zawodowej.

Ale sprawa ma także wymiar polityczny.

„Dziś przyjąłem rezygnację Dawida Kacprzyka z członkostwa w Koalicji Obywatelskiej” - napisał w poniedziałek w me-

”

Koszt budowy stałej amerykańskiej bazy wojskowej w Polsce może wynieść od kilku do kilkunastu miliardów złotych

Paweł Zalewski wiceszef MON

kuje precyzyjnych informacji od właściciela szpitala, czyli Miasta Stołecznego Warszawa. - Jeśli się okaże, że złamano prawo, to będzie prokurator. Jeśli złamano tylko kwestie dobrych obyczajów, to będzie odpowiedzialność polityczna - zapowiedział szef rządu.

Poinformował też, że zwrócił się do NIK o kontrolę wykorzystania publicznych środków na ochronę zdrowia. Pytany, czy będą wyciągnięte konsekwencje polityczne wobec szefa warszawskiej KO, szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, odparł, że nie.

Rząd, pewnie próbując zaradzić sytuacji, przyjął we wtorek projekt, który umożliwił pozyskiwanie informacji o wynagrodzeniach pracowników medycznych. Dane będą mogły być przypisane do konkretnych pracowników na podstawie numeru PESEL lub numeru prawa wykonywania zawodu. Projekt trafił już do Sejmu.

Historia Dawida Kacprzyka i Szpitala Południowego to woda na młyn opozycji. Rzecznik PiS Rafał Bochenek poinformował, że politycy partii prowadzą kontrole w warszawskich szpitalach, w których pracować może być już polityk KO, lekarz milioner.

- Nasi parlamentarzyści od rana są w Szpitalu Południowym, są również w Szpitalu Bródnowskim, w szpitalu św. Anny, kontrolują również przychodnię specjalistyczną na Ochocie. Sprawdzamy, na jakich warunkach ten człowiek został tam zatrudniony, kto przeprowadzał konkursy, jak te konkursy były przeprowadzane, kto w nich uczestniczył, jak były rozstrzygane i jak ten człowiek był wynagradzany i czy przychodził w ogóle do pracy, czy pracował w tych placówkach medycznych - powiedział rzecznik PiS.

Jego zdaniem wszystko wskazuje na to, że przypadek Kacprzyka nie jest odosobniony.

Cóż, miejmy nadzieję, że sprawa Kacprzyka to jednak odosobniona historia, a „salonik VIP-ów” w Szpitalu Południowym nie istniał. Zwykły Nowak nigdy by do niego nie trafił, czekałby na SOR-ze kilka ładnych godzin. Więc takie historie zapamiętuje się władzy.

PAP

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

Wynajmę kobiecie kawalerkę na Rubinkowie II, Parter, umeblowane, czyste. Całk. koszt - ok. 1.800 zł. Kontakt - BogdanV58@gmail.com

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

0011541582

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej

ogłasza przetarg ofertowy na wynajem lokali użytkowych, obiektów fortecznych, garaży murowanych, terenów pod garaże przenośne i miejsc parkingowych będących własnością Gminy Miasta Toruń, którymi gospodaruje ZGM w Toruniu, z terminem składania ofert do dnia 8.07.2026 r.

Bliższe informacje dotyczące naboru ofert dostępne są na stronie internetowej www.zgm.torun.pl oraz w Biurze Lokali Użytkowych w siedzibie ZGM przy ul. Młodzieżowej 31 (pok. 102), tel. 56 65 77 530, 56 65 77 501.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA BUDOWLANA 1124 m² LISZKOWICE GMINA ROJEWO. BLISKO LASU

Na sprzedaż atrakcyjna działka budowlana z wydanymi warunkami zabudowy na czas nieokreślony, położona w miejscowości Liszkowice, gmina Rojewo, powiat inowrocławski, województwo kujawsko-pomorskie - w spokojnej, zielonej okolicy blisko lasu.

Więcej informacji tel. 506035771

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT Panda, 2005 r. przebieg: 84.060 km, 6.000 zł 515-283-252

Praca

ZATRUDNIĘ

505-221-448 Murarzy oraz pomocników do prac wykończeniowych, elewacyjnych.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

MALOWANIE, remonty. 502141457

ZDUN 508-918-006

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DIWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodywyr.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

POZNAM Pianią do lat 50. Pani może mieć dziecko.
tel.515-032-696

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

REKLAMA 0011532453

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011536623


ANTCZAK
ZAKŁAD OPTYCZNY

Czas na okulary przeciwsłoneczne





KRIO
Autoryzowany Salon Optyczny

ZAPRASZAMY

 87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20
 tel. 56 622 12 43

 zaklad@antczak-okulary.pl
 www.antczak-okulary.pl
 www.facebook.com/ZakladOptycznyAntczak

REKLAMA

0011541529

PREZYDENT MIASTA TORUNIA

informuje,

że w dniu 18.06.2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o **przeznaczeniu do sprzedaży** nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej w Toruniu przy ul. Targowej 14 (dz. ewid. nr 5/17 o pow. 0,0003 ha i nr 5/18 o pow. 0,0005 ha z obrębem 56) w trybie bezprzetargowym, w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Obwieszczenie zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, przy ul. Grudziądzkiej 126b, II piętro oraz zamieszczone na stronie internetowej www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

Wykaz ten wywiesza się na okres 21 dni. Informacja telefoniczna pod nr: 56 611 85 06.

REKLAMA 0011542017

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Naszej Koleżanki

Hani Wiśniewskiej

Zapamiętamy Ją jako oddaną swojej pracy i niezwykle pomocną osobę.

W tych trudnych chwilach łączymy się z pogrążoną w żałobie

Rodziną

Z wyrazami współczucia

Koleżanki i Koledzy
z Krajowej Informacji Skarbowej



REKLAMA

0011465600

REKLAMA

0011532405

„Nie odchodzi Ten, Kto pozostaje w sercach Bliskich”

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy, że dnia 12.06.2026 roku zmarł mój ukochany Mąż, nasz kochany Tata, Dziadek, Brat, Szwagier, Kuzyn, Wujek i Przyjaciel


Andrzej Gęsicki
lat 77

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 20.06.2026 roku o godz. 10.30 pożegnaniem w kaplicy przykościelnej na Rybakach.
Msza święta żałobna zostanie odprawiona o godz. 11.00 w kościele pw. Św. Michała Archanioła (Rybaki).
Po Mszy pogrzeb odbędzie się na cmentarzu parafialnym przy ul. Gałczyńskiego od ul. Sportowej.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Pogrążona w smutku
Żona z Rodziną


FIRMA POGRZEBOWA
TELEFONY: 56 655 33 50 | +48 509 799 013

Kompleksowe usługi pogrzebowe	Międzynarodowy transport zmarłych	Rozliczenie ratalne	Usługi cmentarne
-------------------------------	-----------------------------------	---------------------	------------------

www.sotor.pl | Toruń, Sowińskiego 5

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wierńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

męskie zgromadzenie zakonne	antyczny pomnik nagrobny	próg w dolinie rzecznej	łożysko rzeki	duże jezioro w Finlandii	wykaz, lista bagiennej mgły	rupiecie miasto koło Gdyni	majka lekarska	startują w regatach	twórca afiszy	Złote w Warszawie	Ryszard, aktor rodzaj flauszu			
odmiana jabłoni									rywal „Bryzy”					
Dioskuriowie ciemne piwo								film Polańskiego	słowo honoru		16			
		5	palma krzaczasta			zespół z Korą			część spłaty pożyczki					
młodsze od pików			stan w Indiach			rzadki boro-wiec		barwny na obrazie						
namaz			rybki akwariowe	broń lekkiej jazdy					igłaste lub liściaste klub sportowy z Warszawy					
japoński koncert		13			24					urazy, pretensje	dawny statek			
					diabeł ser pleśniowy	uroczysty strój profesorów	kozak czerwony	samiec kozicy						
miasto nad Wartą	plynie w korycie	soczysty owoc egzotyczny	polski pies myśliwski	ważny w handlu		dawne sesje sądowe			leśny krzew owocowy					
			imię Farrow, aktorki											
25						mąż Penelopy		14	ryba morska, podeszwica	3	operowy książ	częstka materii		
dawny fiński grosz	egipski bóg Teb	rywal Canona		6	otoczony linami		gra w rzutki		23	tłuszcz roślinny		15		
			Winslet, aktorka wawrzyn			mocny trunek z ryżu								
stolica Rwandy szara papuga									nie dba o wygodę					
									np. psota - potas	efekt braku zajęcia	oferma, niezdarca	pożywka dla bakterii		
			miara drogich kamieni	zwid, omam										
duży, niezgrabny pojazd	wilczy u łakomczucha	ojciec chrzestny												
		12												
paryska rzeka	zwiewny szal przy kapeluszu	skoki szaraka												
roślina pastewna	zdobi czapkę majora przewód		7											
			imię Niemczyka	blachowy łącznik										
stolica Estonii					bałamut, lowelas	uprawia sport walki	arleki-nada, heca	winy do potraw	... Potocka, patriotka	robotcza część pogłębiarki				
Mariusz, polski aktor	mała ozdóbka, gadżet	młode kadry	sąsiad Kuwejtu włoskie auto				miasto nad Styrem		26					
kwartałny w firmie					naczynie na zurek			21	futro z tchórzy		nogi ptaków grzebiących	27	pieszczotliwie o rodzicielce	maść konia
			8		poważanie, respekt		9		rzadkie imię kobiece	prze-plywomierz			18	
student medycyny	gwiazda opery	angiel-ska owca	miasto koło Lubartowa	informacje na dysku					nad kolanem trzyma się psiego ogona	1	młody i tusty śledź		nie-wieści wdzięk	z Zielonego Wzgorza
			waluta Mjanmy			wonny olejek					ogłada, obycie			
w siatkarskim teamie					ptak śmie-szka		10		szewski stolek			sąsiad Neptuna		
Clive, brytyjski aktor			może być bez pokrycia				11	medyczny sącdek		nie-miecka partia				
spec od strategii					Jacobs lub Arabika				drażek, tyczka			żywiol biurokrat		

REKLAMA 0010990326

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 56 451 91 04

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie: myśl Honoriusza Balzaka.

ROZWIĄZANIE: DIAMENT NIE ZNA SWOJEJ WARTOŚCI.

Australia Tony'ego Popovicia niebezpieczna dla każdego

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA Australia w pierwszym meczu pokonała faworyzowaną Turcję 2:0, a w drugim zagra z USA o awans do 1/16 finału MŚ.

Przeciw Turcji zaszokowały decyzje selekcjonera Tony'ego Popovicia, który uczestniczył w finałach MŚ 2006 jako piłkarz. Popović na ławce posadził kapitana kadry - Mathewa Ryana, a w bramce jego miejsce zajął Patrick Beach z Melbourne City. - Tego mało kto się spodziewał, ale Popović nie ukrywa, że buduje bardzo młody zespół. Mentalnie obecna ekipa Australii jest szalenie mocna, do tego na pewno bardzo dobrze zorganizowana w defensywie - uważa Piotr Piotrowski, który od wielu lat mieszka w Brisbane i jest związany z ACU Football Club z niższej ligi Queensland.

W Vancouver Turcy bili głową w australijski mur i już do przerwy przegrywali po gołu 20-letniego Nestory'ego Iranakundy. Asystował mu urodzony w Belgii Paul Okon-Engstler. Iranakunda, zawodnik Watfordu, niegdyś rezerw Bayernu Monachium to jeden z symboli przemian w kadrze Australii. Świetnie wyszkolony technicznie w sezonie 2025/26 strzelił 4 gole w Championship.

Po gołu Australijczycy świadomie oddali inicjatywę Turcji, pasowała im gra z kontry i w dru-



20-letniego skrzydłowego Nestory'ego Iranakundy nie zdołał powstrzymać turecki gwiazdor Hakan Calhanoglu

giej odsłonie cieszyli się z kolejnej bramki - autorstwa Connora Metcalfe, który z St. Pauli zanotował spadek z Bundesligi. Vincenzo Montella nie umiał znaleźć sposobu na team Popovicia, po przerwie na boisko wpuszcili niebędącego jeszcze w pełni sił skrzydłowego Juventusu, Kennana Yildiza, który w ofensywie

wsparł Arde Gulera z Realu Madryt. Ćwierćfinałści Euro 2024 dwoili się i troili, ale gdy dochozili do okazji zatrzymywali ich kapitalnie dysponowany Beach, który mógł czuć się jak we śnie. - Ryan aktualnie jest bramkarzem Levante, grał też w FC Brugge, Valenci, Brighton, miał epizod w Arsenalu, na mundia-

lach 2014, 2018, 2022 zaliczył komplet występów w kadrze. Popović uznał, że obecnie lepiej prezentuje się mało znany Beach i wystawił go na Turcję. Okazało się, że trafił w dziesiątkę - podkreśla Piotrowski, a piłka nożna dzięki takim występom reprezentacji Australii zyskuje w tym kraju na popularności.

Soccer rządzi, gdy rozgrywane są finały mistrzostw świata czy Puchar Azji, ale ma aspiracje być stale numerem 1. Australijczycy to ludzie wielkiej wiary, w telewizji niejedyn ekspert mówił, że zespół Popovicia stać na ćwierćfinał. Obecny selekcjoner rozegrał w kadrze seniorów Australii 58 meczów, jego asystenci też mają mocne CV - Hayden Foxe zaliczył 11 występów w „Socceroos”, Paul Okon - 28, a Mile Jedinak, legenda Crystal Palace - 79.

Australia Popovicia momentami przypomina solidny zespół angielskiej Championship, ze świetnie dopracowanymi stałymi fragmentami, bardzo waleczny, broniący ofiarnie. Z wyjściowej jedenastki na Turcję na Wyspach Brytyjskich obecnie pracodawców mają: Harry Souttar (Leicester City), Cameron Burgess (Swansea City), Iranakunda (Watford), Mohamed Toure (Norwich).

- Popović korzysta z zawodników z lig różnych krajów, a jako całość tworzą zwartą, dobrze zorganizowaną grupę. Australia to szalenie trudny przeciwnik dla każdego - podkreśla Piotrowski. ©

Druga runda fazy grupowej z hitem USA - Australia na początek

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek rozpoczęła się druga seria meczów grupowych mistrzostw świata 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku. Wyłonione zostaną pierwsze drużyny, które uzyskają awans do 1/16 finału.

Hitowo zapowiada się dzisiejszy mecz współgospodarzy mundialu USA z Australią, które efektywnie wygrały na początek turnieju i ewentualny zwycięzca spotkania w Seattle zapewni sobie występ w fazie pucharowej.

Interesująco rokują mecze Holandia - Szwecja i Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej.

WKRÓTCE ZAGRAJĄ:

- Grupa C**
20.06, 0:00 Szkocja - Maroko (TVP2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVPI, TVP Sport)
- Grupa D**
19.06, 21:00 USA - Australia (TVPI, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP2, TVP Sport)
- Grupa E**
20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVPI, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curaçao (TVP2, TVP Sport)
- Grupa F**
20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVPI, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP2, TVP Sport)
- Grupa G**
21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP2, TVP Sport)
22.06, 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVPI, TVP Sport)
- Grupa H**
21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP2, TVP Sport)



W pierwszym meczu Amerykanie zaprezentowali efektywny i efektywny futbol w meczu z Paragwajem

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegoroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukic 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Matcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curaçao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekkik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64).

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Husein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Husein 98 samobój).

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Armutović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9).

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5).

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna);

2 gole:
Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia);

1 gol:
Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curaçao), Brel Embolo (Szwajcaria), Nestor Iranakunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez

(Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukic (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rekkik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vincius Junior (Brazylia), Crystencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulelah Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Armutović (Austria), Ali Olwan (Jordania), Joao Neves (Portugalia), Yoane Wissa (Demokratyczna Republika Konga), Jude Bellingham (Anglia), Marcus Rashford (Anglia), Martin Baturina (Chorwacja), Petar Musa (Chorwacja), Abbsobek Fayzullaev (Uzbekistan), Daniel Munoz (Kolumbia), Luis Diaz (Kolumbia), Jaminton Campaz (Kolumbia), Caleb Yirenkyi (Ghana), **gole samobójcze:** Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią). ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Artego dokłada kolejną Łotyszkę. W Toruniu na razie pierwszy klocek

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Artego Bydgoszcz ma już cztery koszykarki zagraniczne w składzie. W Toruniu nowy zespół dopiero zaczyna budować trener Elmedin Omanić.

Najnowszym nabytkiem w Bydgoszczy jest Katrina Ozola. To młoda, utalentowana skrzydłowa z Łotwy (188 cm). 22-latką ma już spore międzynarodowe doświadczenie, a ostatni sezon spędziła w lidze węgierskiej (średnio ponad 10 punktów i 5 zbiórek na mecz). To już czwarta zawodniczka w ekipie trenera Krzysztofa Szewczyka. Wcześniej dołączyły do drużyny doświadczona rozgrywająca MarShay Moore (ostatnio na Węgrzech średnio 10 pkt i 2 asysty), mierzająca 185 cm skrzydłowa Kristina Moore, która może się pochwalić paszportami australijskim i łotewskim (ostatnio 11,5 pkt i 4 zbiórki w lidze greckiej). Dwa lata temu Moore grała w jednej drużynie z Asiah Jones i znowu się z nią spotka w Bydgoszczy. Dynamiczna środkowa spędzi w drużynie Artego kolejny sezon.

Jeśli chodzi o polską rotację, to na razie mamy w składzie Wiktorię Sobiech, Amelię Pawlikowską oraz pozyskaną reprezentantkę Polski juniorek, 18-letnią Zuzannę Marczyńską. Na pewno nie zagra już w Bydgoszczy doświadczona rozgry-

wająca Anna Pawłowska, która przeniosła się do Widzewa Łódź.

W Toruniu dopiero startują z budową drużyny. Na razie Energa pochwaliła się kontraktem z trenerem i tu nie ma żadnej niespodzianki.

„Doświadczenie, charyzma i koszykarskie serce, które trener Omanić wkłada w każdy trening, to fundament naszej sportowej rodziny. Wiemy, że z nim na ławce trenerskiej nie zabraknie nam walki do ostatnich sekund, sportowej złości i pięknych chwil, które wspólnie przeżyjemy na trybunach przy Bema. To stabilizacja, której potrzebujemy, by mierzyć wysoko!” - informuje toruński klub.

To będzie trzynasty sezon doświadczonego szkoleniowca w Toruniu. Z Energa zdobywał już medale w przeszłości, ale teraz zadanie będzie miało trudne. Klub budżetem raczej nie będzie imponował i trzeba będzie szukać kompromisów

W polskiej rotacji na razie wiele znaków zapytania. Kontrakt ma Łucja Grządziela, klub chce wprowadzić do składu swoje wychowanki. Możliwe, że po rocznej przerwie wróci do gry Angelika Stankiewicz. Może zostać także odkrycie poprzedniego sezonu, Weronika Preihs. W tym wypadku to wiązany transfer z Mateuszem Szlachetką w Twardych Piernikach, bo to para w życiu prywatnym i chcą grać w jednym mieście.

©©

PIŁKA NOŻNA

Olimpia Grudziądz znalazła nowego trenera

Dawid Pędziątek poprowadzi Olimpię Grudziądz w nadchodzącym sezonie. Klub znowu stawia na młodość i trenera, który szuka swojej drogi. Pędziątek pochodzi z Zabrze i ma 28 lat. Kontrakt podpisano na najbliższy sezon z opcją przedłużenia na kolejny rok. Ostatnim klubem szkoleniowca był ŁKS Łódź, gdzie pełnił funkcję asystenta w poprzednim sezonie. W roli pierwszego trenera ma w CV jeden niepełny sezon w GKS Jastrzębie.



FOT. LUKASZ SZALKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Pożegnanie w Astorii

Patryk Kędel żegna się z Enea Abramczyk Astorią i podpisał kontrakt z Fulimpexem Starogard Gd. Skrzydłowy w ostatnim sezonie był trzecim strzelcem bydgoskiej drużyny (średnio blisko 12 pkt i ponad 5 zb.).

GKM i Polonia uciekają swoim rywalom, Pres musi gonić

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Przed kibicami kolejne ligowe emocje. Przed zawodnikami, kolejne trudne zadania.

Grudziądzka ekipa w tym sezonie zaskakuje, i swoich kibiców, i rywali. Pierwsze miejsce w tabeli po ośmiu kolejkach to jednak nie jest przypadek. Bayersystem GKM zbudował solidną drużynę, która konsekwentnie realizuje plan. Pierwszym jego punktem jest awans do play off i podopieczni Roberta Kościecha są na najlepszej drodze, by na koniec sezonu zasadniczego w tej czwórce być. To zaowocowało przedłużeniem umowy z trenerem. GKM ogłosił, że Kościecha będzie prowadził drużynę również w 2027 i 2028 roku.

- W pierwszej części sezonu wykonaliśmy bardzo dobrą robotę. Będziemy dalej pracować, by GKM został na czele. Na razie do tego wszystkiego podchodzimy jednak z pokorą - podkreśla Wadim Tarasenko. - Trzeba dalej pracować, robić swoje, zajmować się swoimi sprawami i nie patrzeć na boki - dodał.

W pierwszym meczu rundy rewanżowej GKM zgrał bonus za dwumecz z Falubazem. Teraz liczą na kolejny, ale zadanie będzie trudniejsze. Po pierwsze, pojedą na wyjeździe. Po drugie, zmierzą się ze Stalą, która urwała im punkt w Grudziądzu (45:45). Rewanż trzeba wygrać.



Kibice Aniołów liczą na dobrą postawę Mikkeła Michelsena

STAL: 9. Holder, 10. Chatlas, 11. Przedpełski, 12. Szymko, 13. Thomsen, 14. Bednar, 15. Paluch
GKM: 1. Jepsen Jensen, 2. Fricke, 3. Szarszewski, 4. Drabik, 5. Tarasenko, 6. Małkiewicz, 7. Pedersen

Pod kreską jest Pres Toruń. Zajmuje piąte miejsce w tabeli i choć straty do czołówek nie są duże, przed sobą ma same mocne ekipy - Spartę Wrocław, Motor Lublin i Bayersystem GKM Grudziądz.

Najbliższą szansę na wyrzucenie kogoś z czwórki torunianie będą mieli w niedzielę, na swoim torze. Ich rywalem będzie jednak Motor Lublin, podrażniony ostatnimi wynikami i żądny rewanżu za ubiegłoroczny finał ligi.

Drużyna Bartosza Zmarzlika jest trzecia w tabeli, ale ma tylko

punkt więcej od Aniołów. Ma też jednak większe szanse na bonus - na swoim torze wygrała aż 56:34 i trudno przypuszczać, by lublinianie nie obronili tej przewagi.

Szansę Motoru osłabia kontuzja Fredrika Lindgrena (miał wrócić do jazdy właśnie w Toruniu, ale wycofał się z Grand Prix Polski wrocławiu i pewnie na Motoarenie też się nie pojawi) i fakt, że toruński tor nie wszystkim w Lublinie pasuje.

Gospodarze też jednak mają swoje problemy, a jednym z nich jest słabsza forma Mikkeła Michelsena.

- Zostało sześć meczów do końca rundy zasadniczej. Zrobimy wszystko by wygrać jak najwięcej i wejść do czwórki - zapewniają toruńscy żuźlowcy.

PRES: 9. Dudek, 10. Lambert, 11. Bloedorn, 12. Michelsen, 13. Sajfutdinow, 14. Duchirski, 15. Kawczyński
MOTOR: 1. Woryna, 2. Cierniak, 3. Vaculik, 4. Cepielik, 5. Zmarzlik, 6. Barbor, 7. Cerjak

9. runda PGE Ekstraligi - piątek: Włókniarz Częstochowa - Unia Leszno (18.00), Stal Gorzów - Bayersystem GKM Grudziądz (20.30);
niedziela: Falubaz Zielona Góra - Sparta Wrocław (17.00), Pres Toruń - Motor Lublin (19.30).
Transmisje w Canal+Sport i Canal+online.

ROW Rybnik przez długi czas bydgoskim kibicom będzie kojarzył się z bolesnie przegranymi finałami ligi w 2024 roku. Abramczyk Polonii zabrakło wtedy punktu, by w dwumeczu pokonać rywali i awansować do PGE Ekstraligi.

Zmiejsca w elicie rybniczanie cieszyli się krótko; po roku znów zawitali na zaplecze i znów spotykają się z polonistami. Pierwsze starcie, na torze w Rybniku, wygrała Abramczyk Polonia 47:43. W rewanżu na swoim torze też jest faworytem, choć rybniczanie w ostatnich tygodniach mocno poprawili formę i wyniki.

POLONIA: 9. Woźniak, 10. Putkowski, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski

ROW: 1. Kłindt, 2. Wojdyło, 3. Jamróg, 4. Knudsen, 5. Kvech, 6. Żurek, 7. Wyciszczok

9. runda Metaligas Ekstraligi - czwartek: Polonia Piła - Orzeł Łódź (18.00), Stal Rzeszów - PSŻ Poznań (20.30);
niedziela: Ostrovia Ostrow - Wilki Krosno (13.00), Abramczyk Polonia Bydgoszcz - ROW Rybnik (15.15).
Transmisje w Canal+Sport5 i Canal+online. ©©



Łucja Grządziela (z piłką) to jedyna koszykarka z kontraktem w toruńskich „Katarzynkach”

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Kolejna odsłona rywalizacji w ćwierćfinałach Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów za nami. Najbardziej zacięte zawody oglądali kibice w Ostrowie.

Tam wygrali zawodnicy GKM Grudziądz, choć drugiego Włókniarza wyprzedzili tylko o punkt. Świetnie spisał się zwłaszcza Kevin Małkiewicz, który w całym turnieju stracił tylko jeden punkt (przegrał z Pawłem Sitkiem). Bar-

dzo dobrze wypadł też Jan Przanowski.

WYNIKI: 1. Maszewski GKM Grudziądz - 34 pkt: Miller 7 (2,1,1,2), Przanowski 10 (3,2,1,3), Iwański-Helt 3 (0,1,1,1), Małkiewicz 14 (3,3,2,3); 2. Włókniarz Częstochowa - 33 pkt: Karzewski 6 (2,1,0,2), Ludwiczak 12 (2,2,3,3,2), Halkiewicz 8 (3,1,1,2), Plutowski 7 (-2,2,2,2), 3. Ostrovia Ostrow - 27 pkt: Seniuk 9 (2,3,0,3), Rudowicz 1 (1,0,-,0,0), Szostak 1 (1,-,0,-), Łuczak 7 (1,0,3,3,0), Sitek 9 (3,3,3) 4. Stal Rzeszów - 26 pkt: Surowiec 3 (0,0,0,3), Przybyło 10 (3,3,2,2,0), Majewski 8 (1,2,2,2), Borowiak 5 (0,0,2,3)

W Gorzowie ścigali się juniorzy Abramczyk Polonii. Bydgoska ekipa musiała uznać wyższość

gospodarzy, choć rywalizacja była dość wyrównana. Liderem bydgoskiej ekipy był Kacper Andrzejewski, który również zgubił tylko punkt. Upadek w jednym z biegów zaliczył Maksymilian Pawełczak, ale bez przeszkód kontynuował zawody.

WYNIKI: 1. Stal Gorzów - 50 pkt: Sobkowiak 8 (3w,2,-,3), Kordun 11 (3,3,-,3,2), Chatlas 11 (2,-,3,3,3), Jabłoński 9 (-1,3,2,3), Paluch 11 (2,3,3,3); 2. Polonia Bydgoszcz - 40 pkt: Putkowski 7 (2,2,1,w,2), Maroszek 9 (2,1,2,2,2), Andrzejewski 14 (3,3,2,3,3), Pawełczak 10 (3w,3,2,2); 3. Speedway Kraków - 18 pkt: Juda 2 (d,1,-,-), Duda 3 (d,0,1,1), Bęczkowski 6 (1,3,0,1), Grzeszyk 7 (1,2,2,1); 4. Orzeł Łódź - 10 pkt: Zieliński 5 (0,2,1,2,0), Lyczewski

0 (w,0,0,w,0), Langosz 2 (w,2,0,0,0), Szlag 3 (1w,1,0,1)

W Lesznie walczyli torunianie. Bez sukcesów, bo mocno odstawali od juniorów Motoru Lublin i miejscowej Unii, przegrali również z delegacją z Piły.

WYNIKI: 1. Motor Lublin - 46 pkt: Jaworski 12 (3,2,3,1,3), Szymid 9 (0,0,3,3,3), Barbor 13 (3,3,3,3,1), Cepielik 12 (1,3,2,3,3); 2. Unia Leszno - 33 pkt: Konieczny 13 (3,1,3,3,3), Mania 5 (2,2,w,1,-), Wojtyńska 5 (1,1,1,-,2), Kościerska 6 (2,1,-,2,1), Gano 4 (2,2,0,0); 3. Polonia Piła - 21 pkt: Musielak 10 (3,3,2,0,2), Teska 6 (2,3,1,0,0), Baryłka 4 (2,1,0,1,1), Lewandowski 1 (w,0,1,0,1); 4. KS Toruń - 20 pkt: Kawczyński 5 (0,0,1,2,2), Duchirski 6 (0,2,2,2,0), Heleniak 6 (1,2,u,1,2), Gryzłoch 3 (1,0,1,0,1)